P

Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki", 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama"

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 29 MAJA 1938 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | № 146

List Henleina do premiera Hodży

Dalsze narady rządu czeskiego z przedstawicielami Niemców sudeckich

Czesi nie wycofają swych wojsk z nad granicy niemieckiej

Praga, 28 maja.

(PAT) Niemiecko-sudecka partia komunikuje:

Przewodniczący parlamenatrnego klubu partii sudecko-niemieckiej Kundt oraz poseł Peters prowadzili dziś rano w dalszym ciągu rozmowy z premierem Hodża, rozpoczęte w dniu 23 b. m. przez Henleina. Po omówieniu aktualnych zagadnień, najpilniejszych dla przywrócenia normalnej sytuacji, stwierdziły obie strony zgodnie

KONIECZNOŚĆ PROWADZENIA DALSZYCH PERTRAKTACYJ.

Rozmowa posłów Kundta i Petersa z premierem Hodżą trwała przeszło godzinę.

Praga, 28 maja.

(PAT) Premier Hodża odbył dziś rozmowę z delegacją parlamentarną partii niemiecko-sudeckiej posłami Kundtem i Petersem, którzy

WRĘCZYLI PREMIEROWI WŁASNORĘCZNY LIST HENLEINA.

* * *

Praga, 28 maja.

(PAT) „Pravo Lidu" ogłasza wywiad z zastępcą premiera i ministrem kolei Sechyne, który oświadczył, że wydanie zarządzeń wojskowych było bezwzględnie konieczne ze względu na sytuację wewnętrzną. Rząd nie zmieni tych zarządzeń dopóki sytuacja nie ulegnie zmianie.

* * *

Praga, 28 maja.

(PAT) Premier Hodża odbył dziś rozmowę z posłem brytyjskim Newtonem.

* * *

Praga, 28 maja.

(PAT) Premier Hodża przyjął dziś posła czechosłowackiego w Paryżu Osuskiego, który następnie odjechał do Francji. Premier przyjął również

POSŁA CZECHOSŁOWACKIEGO W WARSZAWIE P. SLAVIKA.

* * *

Berlin, 28 maja.

(PAT) Dziś w godzinach porannych udał się ambasador W. Brytanii Henderson na Wilhelmstrasse, gdzie przeprowadził dłuższą rozmowę z podsekretarzem stanu Weizsaeckerem.

W kołach angielskich twierdzą, że sytuacja w chwili obecnej uległa daleko idącemu odprężeniu.

W godzinach popołudniowych przybył do Berlina w drodze z Pragi William Strang, szef sekcji Foreign Office. Zatrzymał się on w ambasadzie brytyjskiej i jutro w południe odjedzie do Paryża.

Ze strony angielskiej zapewniają, że Strang podobnie jak w Pradze nie nawiąże żadnych kontaktów z czynnikami miarodajnymi a opinię swą opierać będzie wyłącznie na osobistych obserwacjach.

Przypuszczać należy, że Strang podczas swego pobytu w Niemczech podobnie jak w Czechosłowacji zrobi wycieczkę samochodem na tereny pograniczne.

Praga, 28 maja.

(PAT) 5-kilometrowy pas na granicy niemieckiej, nad którym zakazano lotów samolotem czechosłowackim, został przez rząd czechosłowacki rozszerzony do 10 km.

Praga, 28 maja.

(PAT) Związek lekarzy niemieckich w Karlowych Varach zgłosił akces do ruchu zjednoczeniowego Henleina.

Praga, 28 maja.

(PAT) Według doniesień z Cieszyna czeskiego, jako przygotowanie do jutrzejszych wyborów zastosowane zostały tu represje na niebywałą dotychczas skalę. Głównym narzędziem tych represyj jest pobór wojskowy. Wbrew pierwotnym zarządzeniom nie objął on tylko dwuch roczników. Rekrutuje się ludzi w wieku od 23 do 45 lat, nawet takich, którzy dotychczas nie odbywali służby wojskowej. Rekrutacja przeprowadzana jest przeważnie wśród mniejszości polskiej, co uniemożliwi głosowanie znacznej liczbie Polaków.

Zamknięcie list adwokackich

na okres 5 lat. — Uchwała wydziału wykonawczego Naczelnej Rady Adwokackiej

Warszawa, 28 maja.

W dniu dzisiejszym wydział wykonawczy Naczelnej Rady Adwokackiej

POSTANOWIŁ ZAMKNĄĆ LISTY ADWOKACKIE NA 5 LAT.

Na wniosek adw. Margolisa i dra Landaua ustalono, że aplikanci, mający 4-letnią aplikację adwokacką, albo 3 lata aplikacji i rok służby wojskowej, mogą być jeszcze dopuszczeni do egzaminów adwokackich.

Wniosek wydziału wykonawczego Naczelnej Rady Adwokackiej będzie jeszcze rozpatrywany w najbliższym czasie przez plenum Naczelnej Rady Adwokackiej.

Warszawa, 28 maja.

Wyznaczony na wczorajszym zebraniu aplikantów adwokackich komitet, w dniu dzisiejszym przyjęty został przez prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, adw. Domańskiego.

Komitet przedstawił postulaty aplikantów w związku z projektem zamknięcia list adwokackich.

Płk. Konowalec zabity w Rotterdamie

B. komendant legionów ukraińskich i szef U. O. N. zginął od wybuchu maszyny piekielnej

Lwów, 29 maja.

Wychodzący we Lwowie popołudniowy dziennik ukraiński „Nowyj Czas" przynosi dziś sensacyjną wiadomość z Berlina, że w Rotterdamie zginął od wybuchu maszyny piekielnej b. komendant legionów ukraińskich t. zw. strzelców siczowych płk Eugeniusz Konowalec.

Jak wiadomo, płk Konowalec pochodzi ze Lwowa i jest szwagrem sprawcy zamachu na Marszałka Piłsudskiego i na woj. Grabowskiego.

W czasie wojny Konowalec brał udział w walkach na terenie Ukrainy Naddnieprzańskiej. Po wojnie osiedlił się w Berlinie, skąd kierował założoną przez siebie organizacją t. zw. UWO, przekształconą później na UON. Przenosił się też często do innych krajów, a ostatnio był w Rotterdamie, gdzie został zamordowany.

Dziennikarze polscy u posła litewskiego

Wkrótce można będzie jeździć na Litwę

Warszawa, 28 maja.

Dziś popołudniu pierwszy poseł Litwy w Warszawie min. Kazimierz Skirpa, po raz pierwszy podejmował przedstawicieli prasy polskiej w salonach hotelu Europejskiego.

Min. Skirpa zwrócił się do zebranych dziennikarzy z krótkim przemówieniem.

Na zapytanie, jakie są stosunki Litwy z Niemcami i ze Związkiem Sowieckim, min. Skirpa odpowiedział, że Litwa jako małe państwo nie chce mieszać się do spraw mocarstw, lecz chce utrzymywać zawsze dobre stosunki ze swoimi sąsiadami. Stosunki Litwy ze Związkiem Sowieckim i z Niemcami są dobre.

Na zapytanie, jak się przedstawia sprawa stosunków handlowych między Polską i Litwą, poseł Skirpa odpowiedział, że zagadnienie to badane jest obecnie przez specjalistów obu państw, którzy studiują listę towarów, mogących podlegać wymianie. Badania te jeszcze nie są ukończone. Należy mieć nadzieję, że rokowania w tej sprawie rozpoczną się w przyszłości.

Na zapytanie w sprawie wiz i stosunków konsularnych, min. Skirpa odpowiedział, że **sprawa wiz będzie załatwiona w najbliższych dniach, a zagadnienie stosunków konsularnych jest w stadium badania.**

W zakończeniu przyjęcia prezes Związku Dziennikarzy R. P. płk. M. Ścieżyński wygłosił przemówienie, dziękując posłowi litewskiemu za zaproszenie przedstawicieli prasy polskiej, zapewniając min. Skirpę, że wśród dziennikarzy polskich bez różnicy poglądów politycznych zawsze znajdzie przyjaciół.

Szef rumuńskiego sztabu generalnego

przybywa do Warszawy

Warszawa, 28 maja.

(PAT) Szef rumuńskiego sztabu generalnego gen. Ioinescu wraz z towarzyszącymi mu oficerami przybędzie do Warszawy w poniedziałek 30 maja.

Program pierwszego dnia pobytu przewiduje oficjalne wizyty, audiencję u p. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza. W dniu tym minister spraw wojskowych oraz szef sztabu głównego wydają na cześć delegacji rumuńskiej przyjęcie.

Parlament francuski

rozpoczyna we wtorek obrady

Paryż, 28 maja.

(PAT) We wtorek rozpoczną swe prace obie izby ustawodawcze, przy czym — jak donosi prasa zagraniczna — premier Daladier i minister spraw zagranicznych Bonnet wygłoszą przemówienia na temat sytuacji międzynarodowej. Należy również oczekiwać, iż poruszona będzie sprawa zbrojeń francuskich.

Potęga militarna Anglii wzrasta

100 nowych lotnisk.-Gromadzenie olbrzymich zapasów żywności na wypadek wojny

Za dwa lata Anglia będzie posiadała najsilniejsze lotnictwo i flotę na świecie

LONDYN, 28 maja.

(PAT) Dzisiaj nastąpiło uroczyste otwarcie i

ODDANIE DO UŻYTKU PRZESZŁO 100 LOTNISK I LOTNICZYCH OŚRODKÓW WOJSKOWYCH.

Uroczystości te były połączone z pokazami artylerii przeciwlotniczej i lotami samolotów wojskowego typu.

LONDYN, 28 maja.

(PAT) Rząd brytyjski wniósł do prezydium izby gmin projekt ustawy, nadającej rządowi daleko idące uprawnienia

W ZAKRESIE APROWIZACJI I DOSTAW ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY NA WYPADEK WOJNY.

Projekt przewiduje udzielenie rządowi prawa skupywania i gromadzenia zapasów żywnościowych, paszy, nawozów, benzyny i innych artykułów, niezbędnych dla potrzeb ludności i państwa w czasie wojny. Ponadto ustawa udziela rządowi prawa: 1) Subsydiowania rozbudowy śpichrzów, znajdujących się normalnie w rękach prywatnych. 2) Budowy specjalnych śpichrzy dla magazynowania zapasów, zakupionych przez rząd z funduszów publicznych oraz 3) Utworzenie w tym celu specjalnych funduszów, zasilanych ze skarbu brytyjskiego. Na mocy ustawy ministerstwo handlu nie może dokonać przymusowo zarejestrowania budowli i składów, zdatnych na śpichrze. Ustawa ma na celu umożliwienie rządowi nagromadzenia dostatecznych zapasów dla zaspokojenia potrzeb ludności cywilnej na okres kilku miesięcy oraz zapobieżenia w ten sposób nadmiernemu wzrostowi cen.

Ustawa przewiduje wysokie grzywny za uchylanie się od współdziałania z rządem, lub odmowę udzielenia niezbędnych informacji.

Przyjęcie tej ustawy bez sprzeciwu jest zapewnione.

LONDYN, 28 maja.

W tutejszych kołach politycznych przywiązuje się niezwykłą wagę do wczorajszej półtoragodzinnej konferencji prem. Chamberlaina z członkami rady naczelnej związków zawodowych. Poza technicznym usprawnieniem produkcji materiałów wojennych, nad którymi opiekę przejmie specjalny trybunał, złożony z przedstawicieli rządu, pracodawców i przedstawicieli robotników, konferencja będzie miała wielkie znaczenie dla angielskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Premier z humorem i wielką szczerością zapewnił przedstawicieli związków zawodowych o swym szczerym demokratyźmie i wyjaśnił bliższe oraz dalsze cele swej polityki, oświadczając z całą wyrazistością, że podstawą jego polityki realnej jest założenie, iż

JEDYNYM NIEBEZPIECZEŃSTWEM, ZAGRAŻAJĄCYM EUROPIE, JEST OBECNIE STAN UMYSŁÓW W NIEMCZECH,

połączony z ich olbrzymimi zbrojeniami i gospodarką wojenną.

Jednym z głównych argumentów premiera było uzasadnienie konieczności

PRZYŚPIESZENIA ROZBUDOWY ZBROJEŃ ANGIELSKICH.

Premier zapewnił przedstawicieli związków zawodowych, że jeśli dopomogą rządowi do wykonania planów zbrojeniowych w ciągu najbliższych 2-ch lat, Anglia stanie się potęgą, która da jej dominującą i bezsporną przewagę, przed którą każdy napastnik się cofnie. Jeśli więc Anglia polityką swą zdoła zahamować wojnę przez 2 lata,

BĘDZIE MOGŁA PO 2-CH LATACH ZAGWARANTOWAĆ POKÓJ SWĄ POTĘGĄ ZBROJNĄ.

Premier stwierdził, że polityka jego jest polityką narodową w pełnym tego słowa znaczeniu. Dlatego też nie ma obawy, by potęgi swej Anglia mogła użyć w jakimkolwiek innym celu, aniżeli w obronie pokoju.

Demonstracja antyhitlerowska w Wiedniu

Katolicy opuścili teatr

Wiedeń, 28 maja.

Z okazji pobytu Goeringa odbyła się w teatrze „Scala" uroczysta premiera sztuki Hansa Nöshoe — „Krähwinkel", ośmieszającej b. kanclerza Schuschnigga, jego rządy, a przede wszystkim Kościół Katolicki.

W pewnej chwili, gdy w akcie drugim, w scenie, przedstawiającej spowiedź (!), aktor, przebrany złośliwie w szaty duchownego, zachowuje się w sposób niesłychanie prowokujący uczucia katolickie, wobec grającej rolę penitentki aktorki — na sali zawrzało.

Odezwały się sykania, gwizdy i okrzyki, przy czym wiele osób powstało z miejsc i demonstracyjnie opuściło widownię.

Zdarzenia i ludzie

Przygoda ze żmijami

Wszystko jest dobre, co się dobrze kończy

Meksyk, w maju.

Nasz statek nie był ani zbyt wygodny, ani zbyt elegancki. Był to stary, zwietrzały okręt towarowy, przytym bardzo wytrzymały i noszący szumną nazwę „Sesostris".

Przeszło dwa tygodnie staliśmy na rzece Panaco pod miastem Tampiko w Meksyku, oczekując na ładunek, który zwożono w małych ilościach, gdyż huragan zniszczył linie kolejowe i kilka mostów w pobliżu miasta. Nasz inżynier okrętowy był wielkim miłośnikiem zwierząt a szczególnie intresował się rybami i płazami. Niejeden wieczór spędziłem w jego małej kajucie, słuchając ciekawych opowiadań o życiu tych zwierząt.

Pewnego dnia zaciągnął mnie w Curacao na spacer, który właściwie był uciążliwą wyprawą w skały koralowe przy 36 stopniach Celsiusza w cieniu. Nie żałowałem jednak tej wycieczki, gdyż poznałem tego dnia mnóstwo niezwykłych gatunków jaszczurek — nie mówiąc już o wspaniałym widoku ze skał na morze i na całą wyspę.

Pewnego dnia w Tampiko inżynier zjawił się w mojej kajucie i zaproponował mi znów taką wyprawę. Chciał odwiedzić swego rodaka którego farma znajdowała się dość daleko w głębi kraju i którego znał z dawnych podróży. Zgodziłem się towarzyszyć mu, mimo szalonego upału. Inżynier oświadczył mi bowiem, iż znajomy jego nie jest właścicielem zwykłej farmy meksykańskiej, lecz hodowcą żmij i innych bardzo ciekawych zwierząt.

Wyruszyliśmy do miasta, gdzie po długim poszukiwaniu udało się nam wynająć jakiś stary samochód. Ledwie pozostawiliśmy za sobą ostatnie domy miasta, samochód począł piąć się ku górze, przytem droga była tak wyboista, że musieliśmy się kurczowo trzymać oburącz ram, ażeby nie rozbić sobie głowy.

Nareszcie przybyliśmy na farmę. Kierowca samochodu usadowił się w cieniu palmy, zapalił papierosa i zgodził się pozostać tam nawet aż do wieczora, by nas odwieźć z powrotem. Minęliśmy lasek bananowy i znaleźliśmy się przed płotem. Furtki bronił jakiś wściekły pies. Właściciel farmy poznał natychmiast inżyniera i, uradowany jego przybyciem, uspokoił psa i wpuścił nas do zagrody.

Poza domem mieszkalnym ciągnęła się skoszona łąka, dokoła której ustawione były płaskie, wysokie, wąskie i także bardzo obszerne skrzynie z drzewa. Skrzynie te stały na słupach i z przodu zaopatrzone były w duże szyby. Znajdowały się w nich żmije, schwytane przez farmerów okolicznych i dostarczane przez nich naszemu rodakowi. Pełzały tam setki różnych gadów po sztucznym gruncie piaszczystym, skalistym, lub pokrytym trawą, żmije o cudownych barwach i wzorach. Były tam żmije wodne i drzewne, niektóre nieszkodliwe, długości wielu metrów i maleńkie, które mogą wywołać śmierć u każdego stworzenia, jeżeli ich jadowity ząb zadraśnie tylko skórę. Widziałem w olbrzymiej klatce trzy wielkie żmije grzechotniki, które na nasz widok podniosły swe brzydkie głowy i zaczęły strasznie hałasować ogonami, tak że człowieka ogarniał lęk. Nasz rodak wydobył z innej klatki węża boa, który zachowywał się tak spokojnie, że chwyciłem go za tył głowy, podczas gdy jego ciemne, silne ciało owinęło się dokoła mego ramienia.

Oczwiście, właściciel farmy posiadał odpowiednie odtrutki i ser przeciwko jadom żmij, które okazały się bardzo skuteczne, gdyż kilkakrotnie już został on ukąszony podczas karmienia zwierząt. Mimo to wzdrygnąłem się na samą myśl przebywania stale w bezpośrednim sąsiedztwie tych niebezpiecznych płazów.

Po dokładnym zwiedzeniu całej farmy, pożegnaliśmy się z naszym rodakiem i powróciliśmy do samochodu, ażeby wrócić do miasta. Jakież było nasze zdumienie, gdy nie zastaliśmy ani wozu ani szofera. Widocznie znudziło mu się zbyt długie czekanie, albo też znalazł przypadkowo innych pasażerów. Nie pozostało nam nic innego, jak wracać pieszo. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, iż będziemy musieli chodzić kilka godzin, zaś słońce popołudnowe paliło niemiłosiernie. Spoceni i zziajani wędrowaliśmy przez godzinę po dziurach i wybojach wśród kurzu. Trzymaliśmy się brzega drogi gdyż tam szło się stosunkowo najlepiej. Nagle zauważyłem w wysokiej trawie małą, czarną, ruchliwą główkę, ozdobioną żółtym krzyżem. Należała ona do czarno-żółtej żmii, długości około półtora metra, która pełzała obok nas, podnosząc od czasu do czasu z sykiem głowę. Poznałem w niej odrazu jedną z najniebezpieczniejszych meksykańskich żmij jadowitych, którą zademonstrował nam na farmie nasz rodak w jednej ze swych skrzyń. Niezhacznym ruchem zwróciłem uwagę towarzyszowi na grożące nam niebezpieczeństwo. Posuwaliśmy się powoli naprzód, rozglądając się równocześnie za jakimś kijem. Żmija ciągle pełzała obok nas, jakgdyby nas prześladowała. Kiedy wreszcie znalazłem masywną gałęź, zbliżyłem się ostrożnie do jadowitego płazu, który zwinął się w mgnieniu oka, wysunął szyję i głowę i syczał złowrogo. Nie namyślając się długo, uderzyłem żmiję gałęzią w kark. Żyła jeszcze. Wtedy inżynier podskoczył i obcząsem złamał jej kark. Walcząc ze śmiercią, płaz rozwarł paszczę i ujrzeliśmy jego ostre jak szpilka, jadowite zęby. Niestety, nie mogliśmy zabrać ze sobą przepięknej skóry zabitej żmii, gdyż nie mieliśmy przy sobie odpowiednich instrumentów.

Ażeby oohłonąć z przeżytego strachu, usiedliśmy na chwilę w wysokiej trawie przy brzegu drogi. Nagle usłyszeliśmy turkot motoru i po chwili jakiś samochód osobowy zatrzymał się przed nami. Pasażerowie przyglądali się nam z zaciekawieniem. Opowiedzieliśmy im naszą niezwykłą przygodę i poprosiliśmy, czy nie mogliby nas zabrać do miasta, na co się chętnie zgodzili. W ten sposób nasza niebezpieczna wędrówka miała prawdziwy „happy end".

Tylko do Włoch
mogą jeździć Niemcy i Austriacy

Wiedeń, 28 maja.

Wiedeński wydział dewizowy ogłosił nowe przepisy, regulujące wywóz pieniędzy dla osób, udających się za granicę.

Rozporządzenie to przewiduje wydawanie wyjeżdżającym z Niemiec i z Austrii listów kredytowych do wysokości 500 mk. miesięcznie.

Ustawa ta obejmuje jednak wyjazdy za granicę do tych tylko krajów, które posiadają specjalną umowę turystyczną z Niemcami. Na razie umowę taką posiadają Niemcy tylko z Włochami, dokąd można wykupić listy kredytowane do wysokości 400 mk. miesięcznie.

Konferencja gen. Hallera
z b. marszałkiem Ratajem

Warszawa, 28 maja.

W związku z nawiązaniem bliskiej współpracy pomiędzy Stronnictwem Ludowym a Związkiem Hallerczyków oraz Stronnictwem Pracy, odbyła się w Warszawie dalsza konferencja pomiędzy gen. Józefem Hallerem a prezesem Str. Ludowego b. marszałkiem Maciejem Ratajem.

„Aryjskie wejście"
w konsulacie niemieckim

Amsterdam, 28 maja.

W nowym gmachu niemieckiego konsulatu generalnego, znajdującego się na Placu Muzealnym w Amsterdamie, przeznaczono dla „niearyjskich" interesantów tylne drzwi. Wejście frontowe zarezerwowano dla „Aryjczyków".

„Paragraf aryjski"
w Związku Młodych Prawników

Poznań, 28 maja.

(PAT) Dziś, w trzecim dniu odbywającego się w Poznaniu 16-go zjazdu młodych prawników, uczestnicy zjazdu udali się do Biskupina, celem zwiedzenia wykopalisk.

W czasie wczorajszych obrad komisji ogólnej uchwalono wniosek o wprowadzeniu paragrafu aryjskiego do Zw. Młodych Prawników.

Echa wizyty ludowców w Spale

Warszawa, 28 maja.

Z kół zbliżonych do Stronnictwa Ludowego podano dziś do wiadomości prasy wyjaśnienie pp. Madejczyka i Wójcika, którzy byli przed kilkoma dniami przyjęci w Spale przez Pana Prezydenta R. P.

Obaj przywódcy Stronnictwa Ludowego twierdzą, iż nie mogą podać do wiadomości prasy żadnych szczegółów swej rozmowy z Panem Prezydentem, gdyż zobowiązani są do zrozumiałej dyskrecji.

Ambasador Raczyński
przybył do Bukaresztu

Bukareszt, 28 maja.

(PAT) Dziś po południu pociągiem z Warszawy przybył do Bukaresztu pierwszy ambasador R. P. w Rumunii, Roger Raczyński, w towarzystwie małżonki. Na powitanie przybył na dworzec z ramienia rumuńskiego M.S.Z. szef protokółu Grigorcea, członkowie ambasady R. P. z charge d'affaires Ponińskim i attache wojskowym ppłk. dypl. Zakrzewskim.

„Gestapo" aresztowała kilkuset Żydów w Wiedniu
W związku z wprowadzeniem ustaw norymberskich 12 samobójstw jednego dnia

Wiedeń, 28 maja.

Gestapo aresztowała kilkuset Żydów we Wiedniu w związku z wprowadzeniem ustaw norymberskich na obszarze Austrii. Aresztowanym przeważnie nie zakomunikowano żadnych oskarżeń.

Jak przypuszczają, będą oni pociągnięci do odpowiedzialności pod zarzutem „shańbienia rasy".

Rzecz znamienna, że ustawy norymberskie wprowadzono w Austrii z działaniem wstecznym od roku 1935, gdy ogłoszono je w Niemczech. Na skutek tego można będzie wytaczać sprawy za czyny zabronione ustawą popełnione w ciągu ubiegłych dwuch lat.

Aresztowania odbywały się nad ranem i objęły mężczyzn poniżej lat 50. W kilku wypadkach, gdy aresztowano starszych ponad 50 lat, osoby te zwalniano. Zwolniono też aresztowanego chłopca, gdy stwierdzono, że nie ma on jeszcze 16 lat. Wszystkie usiłowania krewnych zdobycia wiadomości o aresztowanych nie odniosły skutku. Wśród aresztowanych znajduje się brat prof. Torczynera w Jerozolimie oraz dwaj działacze syjonistyczni inż. Milbauer i Hager.

Londyn, 28 maja.

Reuter donosi, że po wprowadzeniu ustaw norymberskich w Austrii zanotowano 12 samobójstw. 4 samobójstwa popełnione zostały przez Aryjczyków, którzy poślubili żony—Żydówki.

Szef Gestapo Himmler przybył do Wiednia.

Londyn, 28 maja

„Daily Express" donosi, że 800 uchodźców żydowskich z Austrii usiłowało przekroczyć granicę francuską. 56 uchodźców niedaleko Metz wysłano z powrotem do Niemiec, gdyż nie posiadali oni ani dowodów osobistych, ani pieniędzy. 40 uchodźcom z dokumentami pozwolono pozostać we Francji. 36 kobiet i dwoje dzieci umieszczono w szpitalu w Thionville.

Czterech uchodźców, którym nakazano powrót do Niemiec usiłowało wrzucić się do Mozelli.

Paryż, 28 maja.

„L'Epoque" donosi, że 51 uchodźców żydowskich przerzuconych przez rząd niemiecki do Francji wysłanych będzie z powrotem do Niemiec.

Związek uchodźców austriackich interweniował u rządu francuskiego, aby nowych uchodźców nie deportowano, lecz internowano na granicy. Według otrzymanych informacji na granicy przebywa kilkuset uchodźców.

700 tys. Turków z Rumunii
ma być przesiedlonych do Turcji

Stambuł, 28 maja.

(PAT) Jak podają pisma tureckie, Rumunię zamieszkuje około 700.000 Turków. Mają być oni przesiedleni stopniowo do Turcji. W tej sprawie zostało już w swoim czasie osiągnięte porozumienie pomiędzy rządami tureckim i rumuńskim.

Liczba przesiedleńców, którzy mają przybyć w roku bieżącym wraz z emigrantami z lat poprzednich, wyniesie przypuszczalnie 100.000 osób.

W ciągu najbliższych 10 lat zostanie — jak się spodziewają — przesiedlona cała pozostała ludność turecka w Rumunii, czyli około 600.000 osób.

Rząd turecki ma zamiar przesiedlić również Turków, zamieszkujących Bułgarię i Jugosławię.

Aresztowanie szpiegów niemieckich w Ameryce

którzy usiłowali wykraść plany mobilizacyjne.—Główny przywódca szajki szpiegowskiej uciekł do Niemiec na statku „Bremen“

NOWY JORK, 28 maja.

Sprawa wykrycia bandy szpiegowskiej, na czele której stał obywatel narodowości niemieckiej dr. Griebl wywołać może poważny KONFLIKT POMIĘDZY RZĄDEM STANÓW ZJEDNOCZONYCH A BERLINEM.

Sekretarz stanu Hull prowdopodobnie wystosuje protest do rządu niemieckiego z powodu ułatwienia ucieczki Griblowi do Niemiec na statku „Bremen".

Władze śledcze dokonały wczoraj dalszych sensacyjnych aresztowań. Osadzono w więzieniu 30 osób, które współdziały z dr. Grieblem, ułatwiając mu robotę szpiegowską. Szajka szpiegów niemieckich USIŁOWAŁA WYDOSTAĆ PLANY NOWOBUDUJĄCYCH SIĘ AMERYKAŃSKICH OKRĘTÓW WOJENNYCH ORAZ PLANY MOBILIZACYJNE

• •

BERLIN, 28 maja.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi:

Dr. Griebl podejrzany przez władze amerykańskie o uprawianie szpiegostwa zbiegł jak to już donoszono ze Stanów Zjednoczonych jako „ślepy pasażer" na pokładzie niemieckiego transatlantyku „Bremen". Wobec tego, że dr. Griebl aczkolwiek jest pochodzenia niemieckiego, posiada obywatelstwo St. Zjednoczonych, władze amerykańskie zażądały aresztowania zbiega. Na skutek tego żądania dr. Griebla aresztowano w porcie Bremy.

W obecnym rejsie prokurator federalny Hardy w czasie postoju „Bremen" w porcie nowojorskim przesłuchał kapitana niemieckiego transatlantyku Ahrensa, badając dlaczego dr. Griebla nie wydano władzom francuskim w Cherbourgu, a dostarczono do Bremy i wydano w ręce władz niemieckich. Kapitan Ahrens wyjaśnił, iż przedstawiciele władz francuskich w Cherbourgu nie przedstawili dostatecznych dokumentów dla wydania dr. Griebla. Prokurator Hardy postanowił dla sprawdzenia powyższych wyjaśnień zbadać świadków w tej sprawie i

ZATRZYMAĆ CZTERECH CZŁONKÓW ZAŁOGI „BREMEN".

żądając złożenia przez nich wysokiej kaucji.

Wobec tego, że „Bremen" w ciągu najbliższych godzin miał wyjść w rejs do Europy, a działo się to w godzinach wieczornych, kiedy banki były zamknięte, kaucja nie mogła być złożona. W tej sytuacji władze amerykańskie zatrzymały członków załogi. Radca prawny linii okrętowej niemieckiej, złożył energiczny protest u władz amerykańskich wobec niezwykle wysokiej kaucji, jakiej zażądano przy odejściu „Bremen". Policja prowadziła ścisłą kontrolę wchodzących na pokład.

Nowy Jork, 28 maja.

(PAT) Prokurator Lamar Hardy oświadczył dzisiaj po południu, że świadek w sprawie szpiegowskiej, Werner Gudenberg, zdołał potajemnie opuścić Stany Zjednoczone 25 maja na pokładzie parowca „Hamburg".

Prokurator dodał, iż zwrócił się do policji francuskiej z prośba o zatrzymanie Gudenberga, kiedy „Hamburg" zatrzyma się w Cherborgu.

Wyroki śmierci w Madrycie

Madryt, 28 maja.

(PAT) Trybunał madrycki skazał na karę śmierci za zdradę główną Pedro Muela Fernandeza, Vincente Ramos Rodriguezas, Mariano Delafuente Vasqueza i Jose Delafuente Vasqueza.

Na umieszczenie na przeciąg lat 29 w obozie pracy skazano: Dorotes y Lopez ornz Gillermo Santo Tome. 2-ch innych oskarżonych skazano na 8 i 6 lat, a 2-ch uniewinniono.

Walka pomiędzy Str. Narodowym a „Falangą"

Warszawa, 28 maja.

W dalszym ciągu rozważaią warszawskie koła polityczne możliwość połączenia się części działaczy „Zarzewia" z grupą „Falangi".

Możliwość tej fuzji powstała na tle całkowitego odtrącenia przez Stronnictwo Narodowe, próby porozumienia z „Falangą" i wobec tego „Falanga" zwróciła swe propozycje sojusznicze w innym kierunku, a mianowicie ku starszym działaczom, — zbliżonego jeszcze przed wojną do ideologii narodowo-demokratycznej — „Zarzewia".

Podobno najbardziej przeciwnym współpracy Stronnictwa Narodowego z „Falangą" jest obecny prezes Stronnictwa Narodowego adw. Kazimierz Kowalski. Na tle jego niecheci do współpracy Stronnictwa Narodowego z „Falangą" doszło nawet do ustapienia z „Warszawskiego Dziennika Narodowego" jednego z najbardziej dynamicznych działaczów młodego pokolenia endecji p. Jędrzeja Gertycha, który reprezentował grupę nastawioną opozycyjnie wobec adw. Kowalskiego i wypowiadającą się za koncepcją porozumienia się z odłamem narodowo-radykalnym.

Obecnie p. Gertych pisuie do „Kurjera Poznańskiego" oraz do wileńskiego organu Stronnictwa Narodowego, które to oba pisma są zaliczane do przeciwników adw. Kowalskiego.

Trzeba również zanotować z frontu walki Stronnictwa Narodowego z „Falangą" odwołanie wielkiego wiecu „Falangi", który miał sie odbyć w Wilnie dnia 29 b. m. przy osobistym udziale wodza „Falangi" Bolesława Piaseckiego. Powodem odwołania tego wiecu jest akcja Stronnictwa Narodowego. które postanowiło do odbycia wiecu bezwzględnie nie dopuścić.

Min. Beck opuścił Sztokholm

Sztokholm, 28 maja.

(PAT) W dniu dzisiejszym o godz. 13 min. 30 p. min. Beck z małżonką opuścił Sztokholm, żegnany na dworcu przez wyższych urzędników szwedzkiego M. S. Z. z min. Sandlerem i sekretarzem generalnym M.S.Z. Bohemanem na czele wraz z małżonkami.

Kpt. Burzyński udał się do Ameryki

Warszawa, 28 maja.

(PAT) Dziś o godz. 15-ej kpt. Burzyński odleciał samolotem do Gdyni, skąd o godz. 20-ej na m/s „Batory" odjechał do Ameryki. Celem podróży kpt. Burzyńskiego jest zakupienie precyzyjnych przyrządów nawigacyjnych dla polskiego balonu stratosferycznego, a mianowicie wariometru, termometrów odległościowych i termobarografów.

W czasie swego pobytu w Ameryce, który potrwa około czterech tygodni, kpt. Burzyński nawiąże kontakt z lotnikami amerykańskimi, którzy w roku 1935 brali udział w amerykańskim locie balonu do stratosfery.

Worki ze złotem zamurowane w ścianie

Robotnicy paryscy wykryli skarb

Paryż, 28 maja.

(PAT) Robotnicy, pracujący przy rozbiórce jednego ze starych domów w Paryżu, znaleźli w ścianie zamurowane worki ze złotymi monetami z czasów Ludwika 14-go i Ludwika 15-go. M. inn. znaleziono liczne monety z portretem królowej Marii Leszczyńskiej. Ogólna wartość znalezionych monet złotych oceniana jest na 2 i pół miliona obecnych franków. Z dokumentu, znalezionego wraz ze skarbem, okazało się, że skarb ten został ukryty przez koniuszego króla Ludwika 15-go, Klaudiusza Nivelle, który dołączył do monet dokument w formie testamentu, przekazując cały ten skarb swej córce i jej potomstwu.

Prasa, przeprowadzając poszukiwania ewentualnych spadkobierców, stwierdza, że w obecnej chwili pretensje do tego skarbu mogliby zgłosić generał armii francuskiej, de Saint Vincent, oraz wicegubernator Banku Francuskiego — de Boisanger.

Najpoważniejsze dzienniki francuskie, wśród nich i „Temps", przeprowadzają rozważania i ogłaszają wywiady z wybitnymi prawnikami, aby ustalić, czy de Boisanger i gen. de Saint Vincent mają jeszcze prawo do tego skarbu, czy też, wobec braku daty na testamencie, cały spadek jest przedawniony i powinien przejść na skarb państwa. Robotnicy w każdym razie otrzymają pewną część ustawową.

Walencja zbombardowana

Walencja, 28 maja.

(PAT) Podczas dzisiejszego bombardowania miasta przez samoloty powstańcze 12 osób odniosło ciężkie rany. Na przedmieściach od eksplozji bomb wybuchły liczne pożary.

Każdy sobie—rzepkę skrobie

Powódź kandydatów na „wodzów" i nieustanne „spacery polityczne"

„Goniec Warszawski" pod powyższym tytułem pisze na temat wielkiej ilości grup i grupek politycznych w dzisiejszej Polsce:

„Często i dużo się mówi i pisze o rozbiciu i walkach społeczeństwa polskiego. Istotnie, zarówno w obozie narodowym, jak w obozie legionowym, również socjalistycznym i ludowym roi się od różnych kierunków i ugrupowań. Niemal co głowa — to kierunek, co kilku kolegów — to grupka polityczna. Naprawiacze, Zarzewiacy, Oenerowcy, Falangiści, Legion Młodych, Młodzi, Starzy, Lewica Legionowa, narodowi piłsudczycy, piastowcy, wyzwoleńcy, wiciowcy, lewi, prawi, katolicy, masoni, wolnomyśliciele, konserwatyści i t. d. i t. d. Cała encyklopedia nazw politycznych.

Nic dziwnego — w nowej Polsce po staremu: — każdy sobie rzepkę skrobie. Przynajmniej co dziesiąty. Polak jest kandydatem na „wodza". Skrzyknie sobie kilku kolegów, „napisze program", rozreklamuje go w łasej na nowości polityczne prasie, sprzymierzy się z innym „wodzem", aby po kilku miesiącach „dokonać rozłamu" i t. d. Sława nowego „wodza" rośnie. Przynajmniej dużo o nim mówią w Polsce... Dużo krzyku, dużo dymu, jeszcze więcej swędu...

Coś nienormalnego i chorego jest w tych wiecznych wędrówkach politycznych grup i grupek, w tej gorączkowości nagłych zwrotów, przerzucań się od jednego krańca do drugiego, zmianie przyjaciół, nagłych miłości i nienawiści. Jakaś zaraza ogarnęła nie tylko starsze ale i młodsze pokolenia. Brakuje im równowagi w przekonaniach, postawie umysłowej i moralnej. Kandydaci na „wodzów" i działaczy politycznych chwieją się jak trzciny pod lada podmuchem..."

Autor dochodzi do następującego wniosku:

„Jeśli te smutne zjawiska nie ustaną, społeczeństwu obrzydnie polityka. Na arenie politycznej pozostaną sami kandydaci na „wodzów".

KRONIKA

Maj **29** Niedziela

Dziś Teodozji
Jutro Feliksa

Wschód słońca	3.25
Zachód słońca	19.41
Wschód księżyca	3.40
Zachód księżyca	20.06
Długość dnia	16.18
Przybyło dnia	8.08

Krótkie wiadomości

TYDZIEŃ CZERWONEGO KRZYŻA zorganizowany będzie w Łodzi, jak już donosiliśmy, w czasie od 1-go do 10-go czerwca. W tym okresie urządzonych będzie kilka interesujących imprez, między inn. rozdanych będzie kilkadziesiąt tysięcy broszur propagandowych o ratownictwie w czasie wojny i w czasie pokoju.

* * *

PRZYMUSOWE SZCZEPIENIA OCHRONNE przeciwko ospie dzieci, urodzonych w roku 1937 zostały zakończone w dniu wczorajszym. Od jutra wydział zdrowia rozpocznie kontrolę szczepień, przy czym w stosunku do rodziców lub opiekunów, którzy zaniedbali obowiązku, zastosowane będą surowe sankcje.

* * *

WIZYTACJĘ DUSZPASTERSKĄ odbył w sanatorium dla gruźliczo-chorych dzieci w Łagiewnikach J. E. ks. biskup Tomczak. Ks. biskup odprawił Mszę św., poczym wygłosił podniosłe przemówienie do dzieci. Następnie dostojny gość zwiedził sanatorium oraz brał udział w grach z dziećmi. Dziatwa serdecznie żegnała odjeżdżającego ks. biskupa.

* * *

29 KONCESYJ WYDAŁ wydział przemysłowy zarządu miejskiego w pierwszym kwartale b. r., w tym 2 elektryczne, 4 wodociągowe i 23 samochodowe. Nadto wydział wydał 288 kart rzemieślniczych, 201 licencyj, 298 kart komiwojażerskich, 125 kart jazdy, 210 zgłoszeń na przemysł i 518 zgłoszeń na handel.

* * *

JUTRO, W PONIEDZIAŁEK, do poboru głównego rocznika 1917 stawić się winni: przed komisją Nr. 1 przy ul. Ogrodowej 34, mężczyźni zamieszkali na terenie V-go komisariatu o nazwiskach na litery Ł, M, N, O, zaś przed komisją Nr. 2 przy Al. Kościuszki 19, mężczyźni zamieszkali na terenie XII komisariatu o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, I, J, K, L, Ł; M.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz — Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda — 11-go Listopada 86, M. Zundelewicz — Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz — Przejazd 19, Cz. Rytel — Kopernika 26, M. Lipiec — Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka — Rzgowska 147

Uroczystości wojskowe w Łodzi

Zaprzysiężenie rekrutów, wręczenie odznak pułkowych miastu. — Nowy sztandar pułkowy

Wczoraj odbyły się w Łodzi **uroczystości wojskowe**, związane z jednej strony z aktem zaprzysiężenia rekrutów najmłodszego rocznika, z drugiej zaś — z wręczeniem honorowych odznak pułkowych pułku artylerii miastu oraz prezydentowi miasta i wreszcie z obchodem święta pułku artylerii, stacionowanego w Łodzi.

Na uroczystości, które odbyły się na Pl. Hallera, przybyli: **p. wojewoda łódzki Henryk Józewski** w towarzystwie **naczelnika dr. Wrony, przedstawiciele wojska z dowódcą OK gen. bryg. Thommee na czele, J. E. Ks. Biskup Jasiński, starosta grodzki dr. Mostowski, przedstawiciele zarządu miejskiego z prez. Godlewskim, przedstawiciele zrzeszeń i organizacyj społecznych i t. d.**

O godz. 9.30 rano dowódca OK **gen. Thommee dokonał przeglądu wojska, po**czym dziekan kapelan mjr. ks. Suchocki **odprawił polową Mszę Św.** Po Mszy piękne kazanie do wojska wygłosił **kapelan mjr. ks. Walerian Olesiński.**

Następnie zabrał głos **prez. Godlewski,** podkreślając, że jest to uroczystość nie tylko wojskowa, ale uroczystość całej Łodzi, której społeczeństwo czuje się silnie zespolone z wojskiem i serdeczny bierze udział we wszystkich aktach dotyczących armii.

Przemówił z kolei **dowódca pułku artylerii płk. Łakiński,** który podziękował prezydentowi za serdeczny stosunek mieszkańców Łodzi do wojska, za pamięć o żołnierzu za nowy sztandar, ufundowany dla pułku i podkreślił, że ta nić, która zadzierżgnięta została pomiędzy armią a społeczeństwem jest droga, zarówno dla ludności cywilnej jak i dla wojska. Po przemówieniu płk. Łakińskiego wręczył **honorowe odznaki pułkowe prez. Godlewskiemu, dla m. Łodzi oraz dla niego osobiście. Taką samą odznakę wręczono p. generałowej Thommee, generałowi Thommee, dyr. Wojczyńskiemu, płk. Bartakowi i płk. Ziętarskiemu.**

Z kolei nastąpiło uroczyste zaprzysiężenie żołnierzy na nowy sztandar pułkowy. Podniosłemu temu aktowi przyglądały się tłumy publiczności, z entuzjazmem witające wojsko. Uroczystość zakończona została defiladą, którą przyjął gen. Thommee w obecności p. wojewody Józewskiego. (i)

Skarb w dole kloacznym...

Niezwykły wypadek przy ul. Franciszkańskiej 58. —

Cała dzielnica w okolicach Rynku Bałuckiego z domem przy ul. Franciszkańskiej 58, przeżywa chwile niezwykłego podniecenia: **do dołu kloacznego domu przy ul. Franciszkańskiej 58 wpadł skarb.** Pierwsze poszukiwania nie dały rezultatu, właścicielka skarbu jest bliska obłędu z rozpaczy, a przed domem gromadzi się gawiedź i komentuje fakt **zatopienia brylantów w... fekaliach.**

Lokatorka domu Chana Rozenblumowa chowała wszystkie swe oszczędności nie do „pończochy", lecz **do woreczka i nie w gotowiźnie, ale w klejnotach.** Woreczek ów miała Rozeblumowa zawsze przy sobie.

Wczoraj około popołudnia wybiegła Rozenblumowa z ubikacji z **przeraźliwym krzykiem. Woreczek z zawartością wpadł!** Ludzie, którym obiecała nagrodę rzucili się na połów. Pomimo energicznych bardzo wysiłków nic się złowić nie udało. Być może, że straż ogniowa pomoże, ale do wczoraj wieczora Rozenblumowa jeszcze straży nie wzywała. Poszkodowana twierdzi, że się nie pali i ma rację.

Kosztowności przedstawiają pono wartość kilkunastu tysięcy złotych.

* * *

Nie mniej przykry kres miało oszczędzanie innego zwolennika „systemu pończochowego".

Mieszkaniec Pabianic — Stefan Adamczewski z ul. Zamkowej 28, posiadał **przeszło 100 złotych rosyjskich pięciorublówek i tysiąc złotych w banknotach.** Cały ten skarb trzymał Adamczewski **zakopany w garnku.**

Wczoraj, gdy Adamczewski wrócił do domu — stwierdził, że **w mieszkaniu jego grasowali złodzieje.**

Zaniepokojony pobiegł do miejsca, gdzie trzymał w ziemi pieniądze i z przerażeniem stwierdził, że **ktoś jego skrytkę wypatrzył i skarb skradł.**

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia (g).

List gen. Teodora Bałłabana

Echa zjazdu właścicieli nieruchomości

Na ostatnio odbytym zjeździe Polskiego Związku Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości w Warszawie uchwalony został t. zw. **„paragraf aryjski".**

Do nowych władz Związku — jak doniosła prasa — został m. in. wybrany prezes Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości we Lwowie, **p. generał dr. Bałłaban.**

W związku z tą informacją p. generał Bałłaban nadesłał do „Chwili" następujące pismo:

„Ze zdziwieniem dowiedziałem się z prasy o przebiegu i uchwałach Polskiego Związku Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości w Warszawie oraz o moim wyborze do zarządu tego związku. Niniejszym pozwalam sobie donieść, że na zjeździe tym nie byłem obecny, że nikogo nie upoważniłem do postawienia mej kandydatury i że wyboru do zarządu tego nie przyjmuję, o czym równocześnie zawiadamiam Polski Związek Zrzeszeń Właściciell Nieruchomości w Warszawie.

Prosząc o łaskawe zamieszczenie niniejszego oświadczenia na łamach poczytnego pisma, kreślę się z wyrazami wysokiego poważania.

Generał Brygady w s. s.
Teodor Bałłaban".

Dnia 27 maja r. b. zmarł Członek Honorowy i b. Członek Zarządu Tow. Szkół Żydowskich w Łodzi

b. p. NATAN KOPEL

Zmarły należał do Założycieli naszego Towarzystwa i przez szereg lat jako Członek Zarządu gorliwie pracował dla dobra naszych instytucyj, będąc zawsze szczerze oddanym sprawie narodowego wychowania młodzieży żydowskiej.

Cześć Jego Pamięci.

Zarząd Towarzystwa Szkół Żydowskich w Łodzi

Naszemu Koledze Moukowi Szmuszkiewiczowi z powodu przedwczesnego zgonu Jego Siostry b. p.
SONI Z SZMUSZKIEWICZÓW SŁUCKIEJ
wyrazy szczerego żalu i głębokiego współczucia składają
Koledzy: A. GOLDSZTAJN, B. KISIN, J. KON, M. OPATOWSKI i M. PINES.

WIKTOR RUNDBAKIN
dyplomowany absolwent W.S.H. w Poznaniu, publicysta gospodarczy, po długich ciężkich cierpieniach, lat 30, zmarł w Szpitalu Im. Poznańskiego dnia 25 b. m.
Pogrążeni w głębokim smutku zawiadamiają RODZICE, SIOSTRA.

Dziś w niedzielę o godz. 1-szej po poł. odbędzie się na cmentarzu żydowskim odsłonięcie pomnika

B. P.

HALINY BRONOWSKIEJ

o czym zawiadamia

RODZINA

RADIO

NIEDZIELA, dnia 29-go maja 1938 r.

7.15—7.20: Pieśń „Już od rana rozśpiewana“. 7.20—8.00: Koncert orkiestry dętej Straży Więziennej pod dyr. L. Spitzera. 8.00—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.35: Audycja dla wsi—„Gazetka rolnicza“. 8.35—8.55: Audycja poranna (płyty). 8.55—9.00: Odczytanie programu. 9.00—10.30: Transmisja z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie — Msza św. celebrowana przez ks. Kardynała Legata Papieskiego. Sprawozdawcy: ks. Michał Rękas i Antoni Bohdziewicz. 10.30—11.45: Muzyka (płyty). 11.45—11.57: Felieton p. t. „O pracy reżysera“— wygłosi Władysław Krasnowiecki.

11.57—12.00: Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego. 12.00—12.03: Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03—13.00 Poranek symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 13.00—13.15: „Książka mojego dzieciństwa“ — szkic literacki Juliusza Kaden-Bandrowskiego. 13.15—15.00: Muzyka obiadowa (ze Lwowa). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego, Karolina Menkerówna — śpiew, Stanisław Rusocki — śpiew oraz Irena Lipczyńska i Zofia Szafranowa — 2 fortepiany. 15.00—16.30: Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych; 2) Muzyka (płyty); 3) „Na przyjazd letników“ — dialog w opracow. Eleonory Ostrowskiej i Janiny Rośkiewiczówny; 4) „Od ucha do ucha“ — gra Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego; 5) „Zdrowy handel na zdrowym targowisku“ — gawęda Tadeusza Madlera.

16.30—17.00: Powszechny Teatr Wyobraźni: — „Goście mile widziani“ — słuchowisko wesołe Zbigniewa Lipczyńskiego i Jerzego Tepy w wyk. zespołu dramatycznego „Śląskiej Pozytywki“ (z Katowic).

17.00—17.30: Utwory Ludwika van Beethovena w wykonaniu Stanisława Staniewicza.

17.30—18.00: Tygodnik dźwiękowy.

18.00—20.00: „Powitanie lata“. Korowód z pieśnią i muzyką po ulicach Poznania.

W przerwie około godz. 18.55: Chwila Biura Studiów.

20.00—20.35: Koncert solistów. Wykonawcy: Olga Nitschówna — skrzypce, Arno Heintze— akompaniament.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.40: „Ta-joj“ — wesoła audycja w oprac. Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa).

21.40—22.00: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

22.00—23.00: „Letni wieczór w Warszawie“ — audycja muzyczno-słowna.

23.00—23.05: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

11.30 — WROCŁAW: Koncert z udz. pianisty Wilhelma Backhausa.

15.30 — RZYM: „Missa solemnis“ — Beethovena pod dyr. B. Waltera (tr. z Florencji).

16.00 — FLORENCJA: Popołudnie operowe z Teatro Massimo w Palermo.

19.25 — MONACHIUM: „Loreley — op. Brucha.

19.30 — FRANKFURT: „Lohengrin“ — opera Wagnera.

19.30 — LIPSK: „Wolny strzelec“ — op. Webera.

19.55 — HILVERSUM II: Symfonia Nr. 6 Beethovena pod dyr. Mengelberga.

20.30 — BRUKSELA Flam.: Międzynarodowy Konkurs fort. im. Ysaye'a.

20.30 — RADIO PARI: Koncert symfoniczny.

21.00 — MEDIOLAN: „Bal maskowy“ — opera Verdiego.

Okradał szpital

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia

Przed sądem grodzkim odpowiadał wczoraj winny niezwykłej kradzieży: korzystając z remontu w szpitalu im. Prezydenta Mościckiego przy ul. Zagajnikowej, **kradł płyty ołowiane, jakimi wyłożona jest kamera do zdjęć roentgenowskich.**

Intendent szpitala zauważył brak kilku płyt, na własną rękę wdrożył dochodzenie i ujął na gorącym uczynku oskarżonego w chwili, gdy po pracy **wynosił ciężką paczkę, zawierającą kilka takich płyt.**

Oskarżony, zatrudniony stale w szpitalu robotnik — Stanisław Dąbrowski przyznał się wczoraj do winy i wyjaśnił, iż kradł, gdyż chciał mieć środki na pokrycie długów.

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia, a nie zawieszenie wykonania kary umotywował tym, że oskarżony okradał swe miejsce pracy. (l)

Sezonowcy u wicemin. Jastrzębskiego

Sprzeciwy przedsiębiorców budowlanych i malarzy.— Przed strajkiem majstrów.--O nowe umowy zbiorowe

Jak już donosiliśmy, do Warszawy udała się **delegacja związków zawodowych robotników sezonowych klasowego, „Praca“, ChZZ i ZPZZ.** w sprawie dodatkowych kredytów dla zarządu miejskiego w Łodzi, co umożliwiłoby rozszerzenie zakresu robót sezonowych. Delegacja przyjęta została w zastępstwie nieobecnego ministra Kościałkowskiego przez **wiceministra opieki społecznej Jastrzębskiego,** któremu przedstawiła krytyczną sytuacie robotników sezonowych w Łodzi. Delegacja wskazała, że w pierwszym rzedzie **chodzi o zatrudnienie 1100 sezonowców,** którzy dotąd pozostają bez pracy, następnie o prowadzenie robót **przez sześć dni w tygodniu** i podwyżki niewspółmiernie **niskich płac.**

Wiceminister Jastrzebski zakomunikował delegacji, że zajmie sie ta sprawą **najśpieszniej i po zapoznaniu sie z możliwościami kredytowymi, udzieli odpowiedzi w terminie do 5 czerwca.**

Wczoraj, po powrocie delegacji z Warszawy, w poszczególnych związkach odbyły się narady zarzadów, w wyniku których **postanowiono wystosować zbiorowy memoriał do ministerstwa, który poparłby wywody delegacji.**

* * *

Wczoraj upłynał ostateczny termin **wnoszenia sprzeciwów do orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla przemysłu budowlanego.** Orzeczenie w tym roku objęło, jak wiadomo, nie tylko robotników budowlanych, ale również malarzy.

W Łodzi dotychczas **nikt w sprawie orzeczenia dla robotników budowlanych sprzeciwu nie wniósł.** Być może zostało wysłane jakieś pismo poczta, z datą wczorajszą, ale jest to mało prawdopodobne. Natomiast **sprzeciw wniosły cechy malarskie.** W Rudzie Pabianickiej natomiast, która była obieta orzeczeniem, sprzeciw wnieśli również przedsiębiorcy budowlani.

* * *

Wczoraj odbyło sie **zgromadzenie majstrów fabrycznych sekcji przędzalniczej,** na którym omawiana była sprawa strajku demonstracyjnego, wobec nieprzyjęcia przez przemysłowców projektu układu zbiorowego. W wyniku dyskusji **zapadła uchwała strajkowa.** Dziś odbędzie sie posiedzenie sekcji majstrów tkackich.

* * *

Dziś, jak już donosiliśmy, odbędzie się **walne zgromadzenie robotników przemysłu pończoszniczego dla omówienia sytuacji,** jaka wytworzyła się po wejściu w życie orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Wczoraj natomiast obradował w tej sprawie zarząd ZPZZ, który postanowił **wystosować do inspektora pracy pismo z prośbą o zwołanie we własnym zakresie pierwszego posiedzenia komisji mieszanej dla ustalenia dodatkowej taryfy w przemyśle pończoszniczym,** ponieważ przemysłowcy dotąd nie zgłosili swych delegatów, nie chcac brać udziału w pracach komisji.

* * *

Wczoraj odbyła sie w inspekcji pracy **ponowna konferencja w sprawie układu zbiorowego dla robotników przemysłu ceramicznego.** Ponieważ nie dała ona pozytywnego wyniku, spodziewać się należy w bieżącym tygodniu strajku w cegielniach łódzkich.

* * *

Komisja międzyzwiazkowa kelnerów i kuchmistrzów zwróciła sie wczoraj do inspektoratu pracy z wnioskiem o zwołanie konferencji z niezrzeszonymi firmami gastronomicznymi, celem omówienia wytycznych układu zbiorowego.

Niezależnie od tego na 31 b. m. na godz. 2 w nocy zwołano do sali hotelu **Manteuffel ogólne zgromadzenie wszystkich kelnerów i kuchmistrzów,** celem omówienia ogólnej akcji, wobec zrzeszonych firm gastronomicznych w związku z wygasającym układem zbiorowym. (i)

Premiowanie książeczek PKO

Dnia 27 maja 1938 r. odbyło się w PKO drugie publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii V grupy „B“.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 30 kwietnia 1938 r.

Premie po złotych 500 padły na numery:
626598 652945 653054 657429 658202.

Prmie po złotych 250 padły na numery:
605901 612750 614201 615070 619637 620359 621880 622050 624955 626601 631312 631777 635055 635679 636307 637911 639200 639208 640808 641294 648657 653823 654258.

Premie po złotych 100 padły na numery:
600317 600672 602589 602743 605121 605699 606098 608123 608580 609609 609848 610259 610311 611116 614435 615961 619757 620024 620091 620240 620879 622981 623670 624418 624485 624647 625413 626755 626760 629326 629370 629499 629932 629940 630054 630557 631298 631441 631790 632071 632838 632910 634691 634958 635680 636438 636591 637002 639053 639123 639239 641257 641601 641723 642547 642771 642792 643147 644096 644145 644240 644324 646449 647288 648257 649277 649278 649519 649654 650444 650557 650597 651256 653536 654449 654590 654992 655482 655776 657245 658553 658842 658888 659025

Premie po złotych 50 padły na numery:
600021 600257 601147 601352 602160 602516 602823 603343 603467 603555 603666 604218 604513 604856 605029 605253 605539 605717 606139 606311 606458 606952 607439 607479 607591 608540 609817 610683 610795 610930 611383 611440 611599 612238 612347 612742 612882 612923 613720 613805 613961 614695 614728 614958 615403 615478 615659 616263 616417 616137 616522 617439 617469 618670 619112 619138 619423 620648 620662 621252 621350 621368 621526 621560 621832 622171 622751 622796 623131 623525 623602 623679 623718 623815 624069 624098 624601 624783 625061 625405 625734 626046 626210 626799 627055 627155 627195 627878 628262 628514 628563 628607 628939 629993 630352 630583 630646 631534 631600 631684 631784 632130 632279 632987 633084 633708 633807 633946 634485 634894 635988 636906 637119 637307 637406 637765 637824 638483 638589 638689 638829 639091 639126 639273 639313 639575 639662 639859 640080 640530 641254 641966 642083 642329 642734 643017 643203 643359 643461 643557 643871 644381 644570 644919 645376 645419 645568 645889 646144 646163 646259 646326 646805 646968 647636 648154 648160 648387 648425 648769 648783 648864 649430 649658 649751 649793 650791 650829 651399 651678 651748 651833 651974 652055 652308 652359 652409 652498 652729 653199 653312 653949 654004 654036 654345 654512 654525 654586 654633 654725 654865 654943 654961 655049 655269 656405 656812 656894 656977 657030 657166 658477 658741 658809 658902 659005 659312 659467 659664 660187 660202 660501 660634 660806 660810 660843 660902 660954 661852 661869 661925 661943.

Po raz drugi padła premia złotych 100 na książeczkę nr. 637002.

Ogółem padło 334 premii na sumę zł. 27.750.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasada wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-ej jest stały wzrost liczby premii w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Premie, wylosowne w poprzednim premiowaniu, dotychczas nie podjęte: zł. 50 na numery: 603219 612248 615944 626737 632869 632873 633189

SPORT

Jędrzejowska wygrywa turniej w Chiwswick

Londyn, 29 maja.

W sobotę zakończył sie w Chiwswick pod Londynem międzynarodowy turniej tenisowy. Pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni zdobyła Jędrzejowska. Pokonała ona w finale nową gwiazde amerykańskiego tenisa Bundy w dwuch setach 7:5, 6:2, przy czym Amerykanka jedynie w pierwszym secie potrafiła nawiązać walkę z Polką.

Bokserzy estońscy przegrywają w Warszawie

Warszawa, 28 maja.

Na korcie tenisowym Legii warszawskiej, wobec trzech tysięcy widzów, rozegrany został w sobotę wieczorem międzynarodowy turniej bokserski, zorganizowany przez sekcję bokserską „Lotu" z udziałem pięściarzy estońskich. Zawody zakończyły się zwycięstwami polskich bokserów, którzy nie przegrali ani jednej walki.

Jedynie Pisarski zremisował z Raadikiem, przy czym wynik ten krzywdzi wyraźnie Estończyka, który był lepszy od swego przeciwnika.

W wadze muszej Rotholc wygrał wysoko na punkty z Estończykiem Kaebi. Rotholc górował przez cały czas nad ruchliwym Estończykiem a pod koniec meczu Kaebi był bliski nokautu.

W wadze piórkowej Czortek wygrał z Estończykiem Seepere.

W wadze lekkiej Kowalski pokonał na punkty Estończyka Kanepi.

W wadze średniej Pisarskiemu niesłusznie przyznano remis z Estończykiem Raadikiem. Estończyk górował nieco przez cały czas, przy czym Pisarski nie umiał sobie zupełnie poradzić z jego atakami.

W wadze ciężkiej Doroba pokonał niespodziewanie na punkty Estończyka Linnamägi.

Piłkarze francuscy biją Śląsk 4:2

Katowice, 29 maja.

W sobotę rozegrany został w Katowicach międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Śląska a drużyną francuską Racing Club ze Strasbourga. Zwyciężyła drużyna francuska 4.2 (1:1).

Dlaczego pominięto Kantora w drużynie szermierczej

Pominięcie łodzianina, Kantora, jednego z najlepszych szpadzistów przy wyznaczeniu zawodników na eliminacje szermiercze, wywołało duże zdziwienie w sferach sportowych.

Wczorajszy „Express" przyniósł w sprawie tej wywiad z członkiem Zarządu Polsk. Związku Szerm. kpt. Zabielskim, który tłumaczy decyzję Zarządu słabą jakoby formą wykazywaną ostatnio przez Kantora. Z opinią kpt. Zabielskiego, skądinąd wielkiego fachowca w sporcie szermierczym, nie możemy się jednak zgodzić, bo chociaż Kantor nie znajduje się w tej chwili w formie, jaką zabłysnął na Olimpiadzie, to jednakże jeszcze dziś przewyższa on znacznie klasą niejednego z zawodników, wyznaczonych na eliminacje i bezwzględnie powinien znaleźć się na liście szpadzistów. O tym, że Kantorowi stała się krzywda — i to, jak głosi fama — w dużej mierze z powodów niesportowych — świadczy najlepiej fakt, że kpt. Segda nie zgadza się ze stanowiskiem Zarządu, a jeśli rezygnuje z tego utalentowanego szermierza, czyni to raczej „dla świętej zgody".

Zawody sportowe Rodziny Wojskowej w Piotrkowie

W dniach 3 i 4 czerwca w Piotrkowie Trybunalskim, pod protektoratem dowódcy OK gen. Thomeego, odbędą się okręgowe zawody sportowe Rodziny Wojskowej, organizowane przez zarząd Koła i klub sportowy Rodziny Wojskowej w Piotrkowie. Zawody noszą charakter mistrzostw okręgu i obejmują rozgrywki w strzelaniu, łucznictwie i tenisie.

W drugim dniu, po zakończeniu zawodów, o godz. 17-ej w Kasynie Garnizonowym odbędzie się rozdanie nagród i dyplomów.

Uroczystości jubileuszowe na stadionie KS WIMA

W dniu dzisiejszym odbędą się na stadionie K.S. WIMA główne uroczystości jubileuszowe klubu, połączone z poświęceniem hali sportowej. Po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza i nabożeństwie odbędą się na boisku uroczystości połączone z pokazami.

Początek uroczystości na boisku o godzinie 12.30 w poł.

Dziś zakończenie święta w. f. i p. w.

W dniu dzisiejszym zakończone zostanie doroczne święto W. F. i P. W. Szereg ciekawych imprez odbędzie się na kilku boiskach łódzkich, a główne popisy odbędą się na stadionie ŁKS-u o godz. 15.30 po poł.

Z dziejów Łodzi

Dnia 29 maja 1862 roku miasto zakupiło pierwszą sikawkę wozową, jak na owe czasy „nowoczesną", dzięki czemu Łódź przy 40-tu tysiącach mieszkańców, oraz wielu już wówczas przedsiębiorstwach przemysłowych, posiadała 19 małych beczek do wożenia wody, 6 drabin piętrowych ręcznych, 10 toporków strażackich, wreszcie 27 wiader zwykłych do przenoszenia wody. Miasto wydatkowało na to „uzbrojenie" przeciwpożarowe aż 44 ruble rocznie...

Uporządkowanie miasteczek powiatu łódzkiego

W starostwie powiatowym odbyła się wczoraj konferencja w sprawie uporządkowania pod względem sanitarnym i estetycznym wszystkich miast i osiedli w powiecie łódzkim.

P. starosta Denys wyznaczył **2-tygodniowy termin na doprowadzenie miast i osiedli do porządku przez otynkowanie ruder, wyremontowanie domów, wymalowanie płotów, uprzątnięcie klatek schodowych i t. d.**

Po upływie tego terminu **starosta powiatowy osobiście będzie sprawdzał,** czy zarządzenie to zostało wykonane. W przeciwnym razie na opornych nakładane będą surowe kary, a odpowiednie roboty wykonane zostaną przez gminy na rachunek właścicieli nieruchomości.

Międzynarodowy oszust przed sądem

57-letni Szymański ma kilka nazwisk i kilka dowodów osobistych.—Jest poszukiwany przez władze śledcze Holandii, Belgii i Ameryki

Przed sądem okręgowym w Łodzi na sesji wyjazdowej w Kutnie odpowiadał wczoraj niezwykły oszust: **57-letni Karol Szymański ma kilka nazwisk, kilka dowodów osobistych i jest poszukiwany przez policję nietylko polską, i to kilku miast, ale i amerykańską, francuską, belgijską i holenderską.**

Szymański, adoptowany przez arystokratę rosyjskiego, **był kapitanem armii carskiej i nazywał się wówczas Sokołow.** Po rewolucji w Rosji przebywał w Niemczech, gdzie występował jako **Oskar Müller,** był po tym **aż w Szanghaju,** gdzie dorobił się znacznego majątku, zbankrutował i zbiegł przed wierzycielami. Oskarżony wrócił do Europy, **zwrócił na siebie uwagę władz śledczych Holandii i Belgii,** i wreszcie oparł się aż **o Stany Zjednoczone,** gdzie znów ogłosił upadłość i musiał uciekać jako **złośliwy bankrut.**

Zmienił nazwisko na **Kosicki,** przeniósł się z jednego końca Ameryki na drugi i począł grasować śród Polaków amerykańskich.

W charakterze jakiegoś patrona internatów dla młodzieży rzemieślniczej oskarżony **przybył do Europy, znalazł** się w Polsce, gdzie, **obiecując posady, stanowiska lub zbierając ofiary dla swych rzekomych amerykańsko - polskich pupilów nabrał szereg osób na spore sumy.**

Sąd okręgowy w Łodzi skazał tego niezwykłego oszusta **na rok i 6 miesięcy więzienia,** zarządził przesłanie go do dyspozycji sędziom śledczym innych okręgów, gdzie skazany ma również liczne sprawki na sumieniu, **a po odbyciu kary postanowił sąd wydalenie Szymańskiego, jako uciążliwego cudzoziemca, z granic Polski i dostarczenie go władzom, ścigającym go zagranicą.** (l)

Groźny pożar wsi

Pastwą płomieni padły 23 budynki

Do wojewódzkiego urzędu śledczego w Łodzi wpłynął meldunek o groźnym pożarze, jaki szalał nocy onegdajszej we wsi Skomlin, powiatu wieluńskiego.

Ogień wybuchł w zagrodzie Piotra Jaśki i szerzył się z taką szybkością, że wkrótce objął zagrody sąsiednie: Józefa Grzesiaka, Antoniego Kucharka, Władysława Dwornickiego i innych.

Dopiero po trzech godzinach pracy straży pożarnych ze wszystkich wsi okolicznych udało się ogień opanować, jednak sześć zagród spłonęło doszczętnie, a z czterech uratowano tylko budynki.

Pastwą płomieni padły **23 budynki różnego rodzaju,** wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty szacowane są na około 60.000 zł.

W czasie akcji ratunkowej ciężkie poparzenia odniósł Władysław Urbaniak, właściciel jednej ze spalonych zagród. Urbaniak został przewieziony do szpitala.

Władze wdrożyły dochodzenie celem ustalenia przyczyn wybuchu ognia. (l)

Wypadki przy pracy

W zakładach firmy „Gentleman" przy ul. Limanowskiego 156 wydarzyły się wczoraj dwa wypadki przy pracy.

Oberwanie palca u lewej ręki i poszarpanie dłoni odniósł 35-letni Stanisław Dereburda, zamieszkały przy ul. Warszawskiej 8. Lekarz pogotowia skierował poszkodowanego do szpitala.

W drugim wypadku poszkodowany jest 31-letni Jan Urbański, zamieszkały przy ul. Napiórkowskiego 27, któremu tryby maszyny zmiażdżyły lewą dłoń.

Denat został przewieziony w karetce pogotowia P. C. K. do szpitala ubezpieczalni. (l)

Lista osób i firm, które nie wpłaciły

należnych sum na rzecz pomocy zimowej.—Komitet zapowiada zastosowanie wobec opornych bojkotu społeczno-gospodarczego

Uchwałą ogólnego zebrania przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, instytucyj branżowych i społecznych, odbytego w dniu 11 maja 1938 roku, oraz zgodnie z zarządzeniem Ogólnopolskiego Kmitetu upoważniono Wydział Wykonawczy Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Łodzi do stosowania wobec osób, wyłamujących się z solidarności społecznej, jak najdalej idących środków represyjnych, aż do bojkotu społeczno-gospodarczego włącznie.

Komitet, wykonując powyższą uchwałę, wzywa do spełnienia obowiązku obywatelskiego na rzecz akcji pomocy bezrobotnym niżej wymienione osoby i przedsiębiorstwa:

ZAREJESTROWANE W PODSEKCJI PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 113:

Kona Jakuba Nusema, Piotrkowska 101, właściciela hurt. przędzy.

Kochańskiego Szaję, ul. Łąkowa 11, właśc. składu towarów bawełnianych;

Kaczorowskieg Stefana, ul. Podleśna 26, właśc. fabryki cukierków.

Nowakowskiego Czesława, ul. Radwańska 45, właśc. sklepu mięsa i wędlin.

Romanowską Janinę, ul. Wólczańska 140, właśc. nieruchomości.

Rubina Abrama, ul. Wólczańska 50, właśc. tkalni mechanicznej, wyr. baw.

Mannaberga Huga, ul. Wólczańska 57, właśc. biura agent. i przedst. art. chem.

Frajnę Chanę, ul. Piotrkowska 51, właśc. składu tow. baweł. włas. prod.

Mendelbauma Froima, ul. Piotrkowska 51, właśc. składu manuf. i wytw. chust.

Beninsona, Brodackiego i S-ka, ul. Piotrkow-
Solowicza Abrama, ul. Zachodnia 16, właśc.

Baneta Hersza Elię, ul. Zachodnia 59, właśc. mech. fabr. pończoch.

Wegnera i Bornsztajna, ul. Zachodnia 68, właśc. przędzalni.

Eisnera Szemkę, ul. Zachodnia 66, właśc. składu sztucz. jedwabiu.
fabryki wyr. dzianych.

Cytlerów Godela i Joska, ul. Piotrkowska 37, właśc. składu pluszu.

ZAREJESTROWANI W PODSEKCJI PRZY UL. SREBRZYŃSKIEJ 12.

Milgroma Jakuba i S-ka, właśc. składu sukna i kortów.

Janowskiego Szlamę, ul. Ogrodowa 3, właśc. składu manufaktury bawełnianej.

Majerczyka Szymona i Wajnberga Natana, ul. Ogrodowa 3, właśc. składu manuf.
ska 59, właśc. biura eksped.

Zysmana Mojsze Chaima, ul. 11 Listopada 102, właśc. wytwórni kołder.

F-mę „Oleum“ wł. Gold Ruchlę, ul. 11 Listopada 122, wytwórnia smarów.

Gurta Moszka, ul. Piotrkowska 7, właśc. składu manufaktury.

F-mę „Konfekpol“, Pl. Wolności 6, wyrób i sprzedaż konfekcji damskiej.

Cukiera Eliasza, ul. Drewnowska 43-45, właściciela olejarni i rafinerii.

Hendzelewskiego Franciszka, ul. Bol. Limanowskiego 26, właśc. nieruchomości.

Braci Brzezińskich, ul. Bol. Limanowskiego 166, właśc. garbarni.

Lauenberga M. i Chajkina D., ul. Srebrzyńska 42, właśc. tkalni mechanicznej.

Bechtla Adolfa, ul. Bol. Limanowskiego 51, właśc. nieruch. i składu przędzy.

Braci Geyer, ul. Zgierska 96, właśc. farbfarni i wykończalni.

Hirsza Moszka, ul. Zgierska 116, właśc. garbarni.

Kaszuba i Kryłowieckiego, ul. Drewnowska 77, właśc. fabryki wyrob. włókien.

Barskiego Leona, ul. Leszno 3, właśc. wytwórni chemicznej.

ZAREJESTROWANE W PODSEKCJI PRZY UL. ŁAGIEWNICKIEJ 34-6.

Kino „Ars“, ul. Bałucki Rynek 5.

Pecnika Karola, ul. Młynarska 27, właśc. nieruch. sklepu mięsa i wędlin.

Szypera Icka, ul. Zgierska 9, właśc. nieruchomości.

Litmanowicza Abrama, ul. Zgierska 17, właśc. nieruchomości.

Gadzinowskiego Antoniego, ul. Zgierska 103-105, właśc. nieruch., skl. mięsa i wędl.

Pacałowskiego Wacława, ul. Zgierska 57, właśc. nieruchom. i piekarni.

Sadowską-Dancerową, ul. Zgierska 63, właśc. nieruch. i apteki.

Gutermana Jakuba, ul. Kościelna 4, właśc. nieruchom., sklepu kolonialnego.

Śliwkowicza Szaję, ul. Nowomiejska 27, właśc. nieruchomości.

Rozenkopfa Zachariasza, ul. Północna 10, właśc. mech. fabryki pończoch.

Rotbarda Majlecha, ul. Jakuba 6, właśc. fabryki pończoch.

Gutmana Izraela, ul. Stary Rynek 10, właśc. hurt. kolon.-spożywczej.

S-ców Lewi i Hochenberga, ul. Morska 3, właśc. fabryki wyrobów wełnianych.

Bendyka Henocha, ul. Północna 10, właśc. sklepu kolon. i palarni kawy.

Wajntrauba J. P., Stary Rynek 3, właśc. sklepu kolonialnego.

Szajmana Hersza, ul. Północna 24, właśc. hurtowni zboża.

ZAREJESTROWANE W PADSEKCJI PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 238.

Braci Fajifowicz A. i N., ul. Dąbrowska 87, właśc. fabryki wyr. włókien.

Stamirowskiego Feliksa, Grabowa 11, właśc. składu mięsa i wędlin.

Szlagmana Abrama i S-ka, ul. Kilińskiego 194, właśc. fabryki beretów.

Fiszerów Dawida i Złatę, ul. Napiórkowskiego 47-9, właśc. nieruchomości.

Sztajnberga Joachima, ul. Nowo-Zarzewska 9, właśc. hurt. art. spożyw.

S-nów J. Londona, ul. Piotrkowska 220, właśc. składu tow. włókien. własnej prod.

„Femina“, wł. Margulies, ul. Sienkiewicza 78, właśc. fabryki wyrob. trykot.

Lifszyca Abrama, ul. Skrzywana 6, właśc. przędz. zarobkowych.

Frajna Moszka, ul. Piotrkowska 114, właśc. nieruchomości.

Gehlig Paulinę, ul. Przejazd 17, kapitalistkę.

Pilicera Leona, ul. Sienkiewicza 61, właśc. tkalni zarobkowej.

Leśmiona Szlamę, ul. Wodny Rynek 14, właśc. fabryki wód gazowych.

Rutenberga Zelmana, ul. Nawrot 10, właśc. fabryki wyrobów bawełn.

Natkiewicza Hermana, ul. Piotrkowska 112, właśc. fabryki knotów do świec.

Kunce Wilhelma, ul. Sienkiewicza 77, właśc. tkalni mechanicznej.

Ditrycha Władysława, ul. Dowborczyków 21, właśc. pikierów i pasów.

ZAREJESTROWANE W PADSEKCJI PRZY UL. POMORSKIEJ 16.

Wiślickiego Mordkę, ul. Pomorska 163, właśc. przędzalni.

Litrowskiego Szlamę, ul. Pomorska 60, właśc. fabryki pończoch.

Bermana i Lichtensteina, ul. Cegielniana 3, właśc. fabryki wyrob. włók.

Libermana Ruwena, ul. Cegielniana 7, właśc. pracowni rymarskiej.

Jurkiewicza Chaskiela, ul. Cegielniana 11, właśc. prac. pasów skórzanych.

Lasmana Szmula, ul. Cegielniana 15, właśc. fabryki przetw. chem.

Czarnolewskiego Berka, ul. Cegielniana 66, właśc. właśc. manufakt. baweln.

Sznicera Chila, ul. Cegielniana 66, właśc. fabryki wyr. włókienniczych.

Borensteina Froima, ul. Kamienna 11, właśc. nieruchom.

Kestenberga Arona, ul. Kamienna 22, właśc. nieruchomości.

Kitzmana Adama, ul. Narutowicza 49, adwokata.

Bogatera Szymona, ul. Narutowicza 11, właśc. fabryki chustek.

Gischego Szmula, ul. Narutowicza 49, właśc. fabryki waty.

Zander Idę, ul. Pomorska 38, właśc. trykotarni.

ZAREJESTROWANE W PADSEKCJI PRZY UL. GŁÓWNEJ 48.

H. Sz. M. Ska Z. O. O., ul. Cegielniana 6, właśc. fabryki wyr. włókienniczych.

Firmę „Łódzki Przemysł Firankowy“ Ska z o. o., ul. Inżynierska 14.

Wymienione osoby i przedsiębiorstwa winne wpłacić do dnia 7.VI 1928 r. przypadające od nich świadczenia wg. norm Ogólnopolskiego Komitetu lub ustalone w porozumieniu z Podsekcjami Zbiórki Łódzkiego Oddziału.

Nazwiska osób i firm, które do dnia 7 czerwca 1938 r. nie zastosują się do niniejszego wezwania, podane będą do wiadomości urzędom: państwowym, samorządowym, skarbowym oraz Ubezpieczalni Społecznej, Bankowi Polskiemu, P. K. O., K. K. O., instytucjom społecznym itd.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że po niniejszym wezwaniu nastąpią dalsze w stosunku do wszystkich osób i przedsiębiorstw, któ re dotychczas świadczeń na pomoc zimową nie wpłaciły, lub wpłaciły je poniżej norm bez uzgodnienia z Komitetem.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY
MIEJ. OBYWATELSKIEGO KOMITETU
ZIMOWEJ POMOCY BEZROBOTNYM
w Łodzi.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

O godz. 4.30 po poł. oraz o 9-ej wiecz. grana będzie arcywesoła komedia Skutetzky'ego „Małe szczęście Agnieszki" w reżyserii Wł. Krasnowieckiego, a w wykonaniu Chojnackiej, Dąbrowskiej, Dywińskiej, Korwina, Mrozińskiego i inn.

BAJKA DLA DZIECI W TEATRZE POLSKIM.

Dziś, w niedzielę, o godz. 1-ej po poł. oraz w poniedziałek o godz. 4-ej po poł. zejdą się wszystkie grzeczne dzieci w Teatrze Polskim, w którym wystawiona będzie baśń Grimma z muzyką, baletem i śpiewami p. t. „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów".

„CNOTLIWA ZUZANNA" W TEATRZE POLSKIM.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wieczorem oraz w poniedziałek o godz. 8.30 wieczorem odbędzie się w Teatrze Polskim przedstawienie operetki A. Marsa z muzyką Jana Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" z występem Władysława Waltera.

TEATR KUKIEŁEK „KOT W BUTACH"
(Al. Kościuszki 57)

Dzisiaj, w niedzielę, o godz. 12-ej poraz 50-ty ciesząca się rekordowym powodzeniem piękna bajka Marii Kownackiej „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, o pięknej królewnie i królu Gwoździku".

Bilety do nabycia w kasie Teatru (Al. Kościuszki 57) od godz. 11-ej rano.

TEATR KAMERALNY.
Pożegnalny występ Teatru „Habima".

„Habima" wystąpi w niedzielę o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz. ze sztuką Szol. Alejchema „Trudno być Żydem", w poniedziałek zaś z uroczystym pożegnalnym wieczorem, złożonym z fragmentów „Korony Dawida" i „Trudno być Żydem" oraz z „Krótkiego piątku".

TEATR „NOWOŚCI" W FILHARMONII

Dziś o godz. 4.30 po poł. i 9.30 wiecz. zespół warszawskiego teatru „Nowości" wystawia znakomite widowiska satyryczne w 2-ch częściach (16 obrazach) p. t. „Hot die Welt a Idele" w rewelacyjnej obsadzie sił artystycznych sceny i ekranu żydowskiego, jak Dżigan, Szumacher, Holcer, Folman, Openheim, Zylber, Gorlicka, Brin, Rajnglas, Bergman i inni. Bilety do nabycia w kasie Filharmonii, przy czym na przedstawienie popołudniowe ceny miejsc zniżone.

OTWARCIE WYSTAWY PRAC MICHAILA JO

W sali Żydowskiego Klubu Motorowego przy ul. Moniuszki 2 otwarta zostaje w dniu dzisiejszym wystawa obrazów i grafiki malarza łotewskiego Michaila Jo. Artysta ten, Łodzi jeszcze nie znany, cieszy się uznaniem w swej ojczyźnie (Łotwie) a szereg wystaw na Zachodzie zjednał mu wysoce pochlebne opinie krytyki.

Wystawa otwarta jest od godz. 11-ej rano do 8 wieczór.

„CNOTLIWA ZUZANNA"
Z UDZIAŁEM W. WALTERA

Przypominamy, że dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Polskim przedstawienie kapitalnej operetki A. Marsa z muzyką Jana Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" z gościnnym występem Władysława Waltera, największego komika ekranu i scen polskich, Marii Nochowiczówny, primadonny operetki warszawskiej, D. Folańskiego, z 30-sto osobowym baletem, chórem i orkiestrą.

30-lecie chlubnego istnienia

gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Łodzi

Dziś, dnia 29 maja obchodzi Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Łodzi trzydziestolecie swego istnienia, trzydziestolecie wytężonej pracy pedagogicznej i niezmordowanego szerzenia wśród swych wychowanek idei wielkiej patronki szkoły.

Od chwili swego istnienia stanęła szkoła na mocnym gruncie pięknych zasad największej kobiety - pisarki doby pozytywizmu — i mimo zmiennego nurtu czasu nie odstąpiła od nich na krok, idąc szlakiem najwznioślejszych i najszczytniejszych haseł tej siostry duchowej Mickiewicza, która na sile i wielkości kultury polskiej oprzeć pragnęła Jej przyszłą moc i potęgę.

Szkoła pielęgnowała zawsze piękne tradycje kultury polskiej, czy to w ramach zakonspirowanych lekcji historii Polski w okresie zaborców, na pięknych i uroczystych obchodach narodowych, w dobie niewoli, gdy miłość ojczyzny i wolność głęboko trzeba było chować na dnie serca, czy to wreszcie na zakonspirowanych kółkach literackich i naukowych, które tak piękne wspomnienia pozostawiły w duszach jej wychowanek i sprzęgły je nierozerwalnymi nićmi z wielkimi nauczycielami i wychowawcami naszego narodu.

Uczyła wytrwale miłości i poszanowania bliźniego, szacunku dla pracy ludzkiej, kultury wielkich Polaków.

Borykając się z przeszkodami natury politycznej w okresie niewoli, trudnościami ekonomicznymi podczas wojny światowej, wierzyła ta pierwsza społeczna szkoła polska w niezłomność praw prostych i nieśmiertelność wielkich idei, które odrodzić się zawsze muszą w dziejach narodów.

Z entuzjazmem i głębokim wzruszeniem witała blask naszej wolności.

Warto odsłonić karty historii powstania i rozwoju tej instytucji oświatowej i sięgnąć myślą w lata przedwojenne, gdy każda wywalczona placówka oświatowa była bastionem polskości.

Myśl zorganizowania pierwszej współdzielczej szkoły polskiej dla dziewcząt w Łodzi — padła po raz pierwszy na posiedzeniu Łódzkiego Oddziału Warszawskiego Towarzystwa Higienicznego w kwietniu 1907 roku.

Projekt dr Jana Pieniążka uzyskał natychmiastową aprobatę obecnych na zebraniu członków Tow. Hig., którzy wyłonili z pośród siebie Komisję Organizacyjną. W skład tej pierwszej komisji weszły następujące osoby: Dr Bronisław Handelsman, p. Bronisława Okuszko-Konarzewska, dr Skalski, prof. Soliński, dr-wa Helena Sterlingowa, dr-wa Maria Zaborowska.

Po szeregu prac organizacyjnych wyłoniona została Komisja Szkolna, której skład przedstawiał się w sposób następujący: dyr Brinkenhoff, mag. farmacji Głuchowski, dyr Goetzen, dr Grabowski, dr Bronisław Handelsman, p. Landowa, dyr Majewski, p. Neumarkowa, p. Bronisława Okuszko-Konarzewska, adw. Rozental, p. Rudnicka, inż. Sapoćko, dyr Zylbersztajn, prof. Sławiński, dr-wa Helena Sterlingowa, inż. Edward Strzelecki, dyr Swierczewski, dr-wa Maria Zaborowska.

Na stanowisko przełożonej wysunięto zasłużoną już wówczas na polu oświatowym p. Bronisławę Okuszko-Konarzewska. W maju tegoż roku uzyskano od władz rosyjskich zezwolenie na założenie siedmioklasowej prywatnej szkoły polskiej i zgodę powieściopisarki Elizy Orzeszkowej na umieszczenie jej cennego nazwiska jako godła nowootwierającej się instytucji oświatowej. We wrześniu tegoż roku nastąpiło otwarcie gimnazjum które uruchomiło narazie dwie klasy wstępne oraz klasy: pierwszą, drugą, trzecią, czwartą i piątą. Zapisało się uczennic 172.

W roku szkolnym 1909/10 szkoła istniała już jako pełne gimnazjum siedmioklasowe. W roku 1913/14 objęła kierownictwo szkoły p. dr Michalina Stefanowska, obecnie profesor Uniwersytetu Poznańskiego. W chwili wybuchu wojny, podczas nieobecności przełożonej, funkcje kierownicze pełniła p. Bronisława Konarzewska, która dzięki swym wybitnym zdolnościom organizacyjnym zdołała zmontować w momencie najtrudniejszym, wśród najprymitywniejszych braków znakomity personel pedagogiczny.

Wspominając grono pedagogów szkoły należy złożyć przede wszystkim hołd zmarłym już jego członkom, ludziom najlepszej woli i znakomitych umysłów, bojowników o żywotność i wniosłość kultury polskiej w dobie jej największego ucisku. Przez klasy i korytarze szkolne przewijały się jednostki wybitne i zasłużone w dziedzinie nauki i polskej myśli pedagogicznej.

Byłe wychowanki i uczennice szkoły po dziś dzień ze wzruszeniem i czcią wspominają nazwiska ś. p. prof. St. Garlickiego, matematyka, prof. politechniki warszawskiej; wybitnego historyka ś. p. Grabca-Dąbrowskiego; dr Br. Handelsmana p. Janinę Paryssewicz — geografkę i przyrodniczkę, zamiłowaną polonistkę p. Rudnicką, twórcę podręcznika fizyki p. Ksawerego Spożyńskiego, prof. Władysława Strzeleckiego, p. Janinę Strzelecką, która swymi pięknymi wykładami historii potrafiła budzić najwyższy entuzjazm i zainteresowanie. Ci ludzie, których powołała już ku sobie Wieczność byli wzorem polskiego nauczyciela, który w najcięższych latach niewoli i wojny służył dla ojczyzny. Ich opromienione już dzisiaj glorią sławy pośmiertelnej postacie służyć winny jako przykład wszystkim wychowankom gimnazjum jako wzory dobrych Polaków i znakomitych wychowawców, jako ludzie, którzy wysoko dzierżyli sztandar naszej kultury, wystawionej tak często na ciężkie próby losu!

W okresie swego trzydziestoletniego istnienia wydało gimnazjum 167 matur siedmioklasowych a od 1918 — 512 matur ośmioklasowych.

W roku 1920 uzyskało gimnazjum kat. A. starając się zawsze o wysoki poziom nauki i atmosferę wychowawczą, która sprzyjałaby realizowaniu szczytnych haseł znakomitej patronki szkoły.

Jako instytucja o charakterze społecznym, kształciła i kształcić będzie rzesze zdolnej młodzieży niezamożnej, którą otacza pieczołowitą opieką i troskliwością.

• • •

Akademia ku czci Elizy Orzeszkowej i dla upamiętnienia 30-lecia szkoły odbędzie się dziś, dnia 29 bm o godz. 12-tej w sali T-wa Śpiewaczego przy ul. 11-go Listopada 21.

Zwiedzanie Łodzi

przez wycieczki z rozmaitych stron kraju

W bieżącym tygodniu bawiła w Łodzi wycieczka **70 uczniów szkoły powszechnej z Jeziorka.** Onegdaj bawiła wycieczka **szkoły zawodowej żeńskiej z Katowic,** zaś wczoraj — wycieczka państwowego gimnazjum im. **Klaudyny Potockiej z Poznania** w liczbie 180 osób, wycieczka państwowego gimnazjum im. Rejtana **z Baranowicz w liczbie 40 osób** i wreszcie wycieczka państwowego gimnazjum żeńskiego **z Radomia w liczbie 60 osób.**

Wszystkie wycieczki zwiedziły miasto, zakłady przemysłowe Geyera i Poznańskiego oraz muzea miejskie. Lokowane są one w miejskim schronisku turystycznym przy ul. Brzeźnej.

Dowiadujemy się wszakże o niezrozumiałym stanowisku niektórych przemysłowców, którzy nie wpuszczają wycieczek do swych zakładów.

Jak nas informują, miejski referat turystyczny podejmie w tej sprawie interwencję w związkach przemysłowych. (i)

Skarga tancerzy z Kalifornii

przeciw dyrekcji dancingu „Tabarin"

Na wokandzie sądu pracy znalazła się wczoraj niecodzienna sprawa: para tancerzy amerykańskich — małżonkowie Hacker, obywatele Stanów Zjednoczonych, zamieszkali stale w Los Angeles w Kalifornii, wytoczyli powództwo dyrekcji dancingu „Tabarin" o 4500 zł. z tytułu zerwania umowy o pracę.

Rzecznik pozwanej dyrekcji wnosił o złożenie przez powodów, jako cudzoziemców, kaucji auktorycznej na zabezpieczenie kosztów sądowych.

Sąd postanowił zasięgnąć informacyj, **czy stan Kalifornia przystąpił do umowy o wzajemnej pomocy prawnej dla obywateli polskich i tego stanu, i sprawę odroczył,** po czym wyda decyzję co do zwolnienia od kaucji lub jej zasądzenia od pary tancerzy. (l)

BACZNOŚĆ PEOWIACY!

Zarząd Koła Związku Peowiaków wzywa wszystkich członków do bezwzględnego przybycia na Zgromadzenie Obrońców Ojczyzny, mające się odbyć w sali Ochotniczej Straży Pożarowej przy ul. 11. Listopada Nr. 4 w niedzielę, dnia 29 maja br., o godz. 15.45.

Przemówienia wygłoszą prezesi Federacji Głównej i Wojewódzkiej w osobach kolegów generała Romana Góreckiego i dra Bolesława Fichny.

Zarząd.

Z T-WA PRZYJACIÓŁ NAUK W ŁODZI

W poniedziałek, dnia 30 maja b. r., w sali Państwowej Biblioteki Pedagogicznej (ul. Piotrkowska 86, III piętro, front) odbędzie się posiedzenie połączonych sekcyj naukowych Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Łodzi z referatem dra Jana Dylika p. t.: „Wpływ rzeźby terenu na rozwój osadnictwa w regionie łódzkim".

Początek obrad o godzinie 20-ej. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i zaproszonych gości.

Rozbudowa parku w Julianowie

Będzie on oddany do użytku publicznego w połowie czerwca. — Baseny, korty tenisowe, bieżnie i ogródki jordanowskie

Wobec definitywnego przejęcia parku w Julianowie przez zarząd miejski, wydział plantacji opracował **szczegółowy plan urządzeń, które wzniesione zostaną na terenie parkowym** oraz projekt przebudowy parku i przystosowania go do użytku publicznego.

Plany te zostały już zatwierdzone, a roboty rozpoczną się w bieżącym tygodniu. Z tych względów zwróciliśmy się do wydziału plantacyj, gdzie uzyskaliśmy szereg interesujących informacyj na ten temat.

A więc właściwy teren parku, ze względu na piękny starodrzew, nie ulegnie prawie zupełnie zmianie, poza poszerzeniem niektórych dróg i umocnieniem ich nawierzchni. Na terenach, przylegających do alei, wiodącej od ul. Biegańskiego, urządzony będzie **ogród wypoczynkowy z kortami tenisowymi,** po drugiej zaś stronie alei, projektowany jest **ogród kwiatowy z kawiarnią.**

Na terenach, przylegających do północnej strony parku, urządzony zostanie t. zw. **„Ogród zdrowia",** z dużym basenem pływackim, plażą słoneczną i trawnikami wypoczynkowymi, obok zaś — **ogród jordanowski dla dzieci,** z piaskownicą, brodzianką i trawnikami. Teren ten będzie posiadał doskonałe warunki zdrowotne, ponieważ bezpośrednio przylega do lasu julianowskiego.

Na dużym stawie, we wschodniej części parku, uprawiać można będzie **wioślarstwo i wędkarstwo.** Po za tym, na terenie całego parku urządzony będzie w przyszłości t. zw. **„ogród skansenowski",** którego nazwa pochodzi od nazwiska słynnego szwedzkiego twórcy ogrodów regionalnych.

Urządzenie terenów sportowych projektowane jest przy wschodniej granicy parku.

Pierwotny projekt zamknięcia parku na cały rok, celem przeprowadzenia w nim niezbędnych robót, nie utrzymał się. Zarząd miejski doszedł do wniosku, **że nie można tak popularnego parku zamykać w okresie letnim dla publiczności.** Wobec powyższego obecnie prowadzone są **pilne roboty przy porządkowaniu dróg i trawników.** Po ich ukończeniu w pierwszej połowie czerwca, **park zostanie otwarty dla publiczności,** a dalsze roboty, związane z realizacją planu przebudowy, kontynuowane będą w poszczególnych częściach rozległego ogrodu. (i)

Napad na lokal Klubu Demokratycznego

w czasie zebrania informacyjnego absolwentów gimnazjalnych

Lwów, 28 maja.

U władz sądowych interweniowała dziś delegacja Klubu Demokratycznego Polskiej Młodzieży Społeczno-Demokratycznej z p. rektorową Kulczyńską na czele, w sprawie wczorajszego napadu na lokal klubu przy ul. Sykstuskiej, w czasie odbywającego się tam zebrania informacyjnego absolwentów gimnazjalnych.

W powstałej bójce rzucono próbówkę ze żrącym płynem i poraniono oraz pobito kilka osób, m. in. zadano 45 ran referentowi zebrania p. Lerskiemu.

Prok. Sownicki przyrzekł przeprowadzić natychmiastowe energiczne dochodzenia.

W najbliższych dniach delegacja uda je się do p. wojewody i starosty grodzkiego we Lwowie w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa i możliwości pracy członkom organizacyj.

Dobrane towarzystwo...

Kto należy do zarządu Str. Nar. w Głowaczowie

Kielce, 28 maja.

Nigdzie chyba Stronnictwo Narodowe nie może się pochwalić tak dobranym a „sympatycznym" zespołem, jak w Głowaczowie (pow. kozienicki).

Istniejące tam koło Str. Nar. powołało niedawno do życia zarząd, którego skład osobowy przedstawia się następująco:

1) prezes — właściciel miejscowej restauracji, **karany 3-miesięcznym aresztem za sfałszowanie dokumentów,**

2) wiceprezes, sołtys, **zwolniony z urzędu za nadużycia,**

3) skarbnik, (również restaurator),— **karany 2-miesięcznym aresztem za oszustwo,**

4) jeden z członków zarządu, karany wyrokiem sądu okręg. w Radomiu **6-miesięcznym więzieniem.**

Do komisji rewizyjnej wybrano m. in osobnika **karanego 6 mies. więzieniem za kradzież.**

Małe, ale dobrane towarzystwo...

W fotelu i za kulisami.

Polska Rzeczywistość Teatralna i Łódzka

Broszura p. vice-prezydenta A. Pączka

P. **Antoni Pączek,** wiceprezydent miasta Łodzi i przewodniczący Miejskiej Komisji Teatralnej, wydał ciekawą broszurę pod tytułem **„Polska rzeczywistość teatralna i łódzka",** poświęconą, jak wynika z tytułu, zarówno ogólnopolskim, jak i łódzkim problemem teatralnym.

P. prez. Pączek kocha teatr — oto pierwsze wrażenie, jakie odnosimy po przeczytaniu jego broszury. Dzięki bogatej praktyce na stanowisku prezydenta Lublina i wiceprezydenta m. Łodzi i studiom teoretycznym, zdobył gruntowną znajomość tematu. Jako entuzjastyczny miłośnik teatru, pragnąłby szczerze, aby zagadnienia teatralne w Polsce rozwiązane zostały zgodnie z jej interesami kulturalnymi.

P. prez. Pączek doskonale zdaje sobie sprawę, że **w jednej broszurze tematu tak obszernego wyczerpać nie można,** dlatego skromnie nazywa ją „zarysami fragmentów".

Autor rozpoczyna od charakterystyki życia teatralnego Polski, określając je w sposób lapidarny i dosadny: **„Mapa teatrów Polski wygląda jak pustynia z rzadko rozsianymi oazami".**

Przechodząc do omawiania frekwencji teatralnej, konstatuje, iż zaledwie 4% ludności Polski uczęszcza do teatrów, co stanowi 2½ miliona osób, podczas gdy roczny kontyngent widzów w kinematografach dochodzi do 50 mil. osób. Rozpatrując sytuację i rolę kinematografii, występuje przeciwko biurom wynajmu filmów i **nowołuje do zmiany państwowej polityki filmowej oraz do takiej reformy podatku widowiskowego, aby był on korzystny dla kultury polskiej.** Następnie prez. Pączek przechodzi do sprawy teatralnej w Łodzi, specjalnie zaś w sezonie bieżącym. Stwierdza, że gdy dawniej Zarząd Miejski nie miał określonej polityki teatralnej, obecnie sytuacja radykalnie się zmieniła przez stworzenie teatrów miejskich, obejmujących dwie sceny w śródmieściu i cztery na peryferiach. Istotą tej reformy jest przede wszystkim skierowanie na sceny peryferyjne najlepszych sił aktorskich, aby przyzwyczaić publiczność do wyższego, niż dawniej poziomu artystycznego teatru, organizowanie widowni teatralnej drogą współpracy ze społeczeństwem i ułatwienie widzom z przedmieść, — drogą wcześniejszego rozpoczynania przedstawień, zorganizowanych i niskością cen — bywania w teatrach śródmiejskich.

Autor nazywa peryferyjną działalność obecnej dyrekcji **pracą pionierską** i twierdzi, iż została ona uwieńczona sukcesem. Stanowisko swoje uzasadnia bardzo **przejrzystą tabelą statystyczną, z której, według jego obliczeń, wynika, iż subwencja miejska dla teatrów użyta była celowo.**

Omawiając działalność teatrów ze stanowiska społecznego, prez. Pączek, opierając się na obliczeniach statystycznych dowodzi, iż „jeszcze nigdy dopłata gminy miejskiej do jednego przedstawienia i do jednego widza nie była tak niska jak w sezonie bieżącym".

P. prez. Pączek omawia również sprawę subwencji. Zupełnie słusznie podkreśla, że nie jest zwolennikiem subwencji wysokiej, gdyż pozwala ona dyrekcji żyć beztrosko, a więc jest to zło, zarówno ze stanowiska artystycznego jak i społecznego, ale i również słusznie stwierdza, iż zby **mała subwencja jest wydatkiem chybionym.** Zdaniem autora, roczna subwencja powinna wynieść conajmniej od 300—350 tysięcy złotych.

Wezwaniem do zainaugurowania państwowej polityki teatralnej, kończy autor swe wywody.

Przypuszczalnie broszura prez. Pączka wywoła ożywione dyskusje wśród miłośników teatru. Z naszej strony podkreślamy niewątpliwą pożyteczność tej pracy, jednakże nie podzielamy zupełnie opinii autora o tegorocznym sezonie teatralnym w Łodzi, sądząc, iż **są one zbyt optymistyczne.**

W dniach najbliższych omówimy obszerniej przebieg i rezultaty tegorocznego sezonu teatralnego i postaramy się uzasadnić nasze stanowisko przy pomocy materiału statystycznego, zaczerpniętego z pracy p. prez. Pączka.

W. POLAK.

Nasz reporter zanotował:

W mieszkaniu własnym przy ulicy Spacerowej Nr. 44 usiłował pozbawić się życia 27-letni Jerzy Lefelt. Desperat w czasie nieobecności domowników zażył większej dozy jodyny. Pogotowie ratunkowe przewiozło Lefelta do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

* * *

W stolarni przy ulicy Kilińskiego 87 uległ wypadkowi przy pracy 46-letni Chaim Apfelbaum, właściciel stolarni. Poszkodowany odniósł zmiażdżenie dłoni. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala im. małż. Poznańskich.

* * *

Na ulicy 6-go Sierpnia dokonano napadu na 18-letniego Abrama Frajdenrajcha, zam. przy ulicy Żeromskiego Nr. 49. Poszkodowany odniósł rany głowy i klatki piersiowej, zadane nożami przez kilku wyrostków. Pogotowie przewiozło rannego do domu — za napastnikami wdrożono poszukiwania.

* * *

24-letni Jan Libsz, zam. przy ul. Skorupki Nr. 11, jadąc motocyklem na szosie uległ w pobliżu Piotrkowa nieszczęśliwemu wypadkowi. Poszkodowany odniósł b. ciężkie obrażenia głowy i tułowia. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala w Łodzi.

* * *

Chana Herszberg, zam przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 272 zgubiła na ulicy Andrzeja platynowy pierścionek z brylantem, wartości 1.100 zł. O zgubie powiadomiła poszkodowana komisariat policji.

Dwie większe kradzieże

Władze bezpieczeństwa powiadomione zostały o dwóch poważniejszych kradzieżach, dokonanych w ciągu nocy ubiegłej.

Do hurtowni towarów kolonialnych Icka Rajmana przy ul. Piłsudskiego dostali się złodzieje przez parkan od strony podwórza i przez sforsowanie krat w oknach składu. Z łupem, zawierającym znaczną partię herbaty, kawy, kakao i t. p. wartości 3000 zł. złodzieje uszli przez nikogo niespostrzeżeni.

* * *

Druga kradzież dokonana została w mieszkaniu Józefa Gutmana przy ulicy Żeromskiego 12. Złodzieje skradli nakrycia stołowe, bieliznę, garderobę itp. wartości 3500 zł.

W obu wypadkach policja prowadzi dochodzenie. (l)

Program letni Polskiego Radia

Rozgłośnia łódzka wprowadza z dniem dzisiejszym szereg ciekawych zmian programowych

Onegdaj wieczorem, w siedzibie Polskiego Radia w Łodzi przy ul. Radwańskiej 70-72 odbyła się konferencja prasowa, poświęcona omówieniu letniego programu rozgłośni łódzkiej. Przedstawicieli prasy przyjął nowy dyrektor rozgłośni p. Nowakowski, który naszkicował zamierzenia i plany programowe, które będą realizowane już z dniem dzisiejszym.

— **Program rozgłośni łódzkiej** — oświadczył dyr. Nowakowski — **zdobył już swoje cechy charakterystyczne, związane z naszym miastem. Musi je teraz rozwijać w dalszym ciągu. Dlatego też kierunek działalności rozgłośni oprze się w pierwszym rzędzie na potrzebach środowiska łódzkiego i wydobywać będzie to wszystko, co mówić ma o żywotnych, twórczych ambicjach zarówno samej Łodzi, jak i województwa łódzkiego, na polu pracy, zamierzeń kulturalnych, gospodarczych i społecznych.**

— Dotychczasowa pozycja działania programowego świadczy sama o sobie. W ostatnim roku rozgłośnia łódzka powiększyła swój udział w programie ogólno - polskim o 140 proc., w bieżącym roku wydatki na program lokalny powiększą się niemal dwukrotnie. Zmienią się również w bieżącym roku radykalnie warunki naszej pracy. Będzie to okres przełomowy w rozwoju rozgłośni łódzkiej. **Nowy gmach, nowe studia, nowe urządzenia techniczne, podwyższenie mocy stacji nadawczej do 10 kw — oto elementy, które niewątpliwie w bardzo znacznym stopniu wpłyną na rozwój naszej pracy.**

— Dzięki ofiarnej pracy łódzkiego komitetu radiofonizacji kraju, udało się zradiofonizować wszystkie szkoły powszechne w Łodzi, z wpływów, jakie przyniosła wystawa radiowa. Dobre wyniki są też na polu radiofonizacji ośrodków robotniczych. Komitet społeczny, w porozumieniu z przemysłowcami, prowadzi akcję zaopatrzenia w detefony robotników na bardzo dogodnych warunkach, na spłaty po 50 groszy tygodniowo. Dodać należy, że działalność łódzkiego komitetu społecznego rozszerza się także na prowincję: powstał już oddział w Brzezinach, a wkrótce komitet obejmie swą działalnością Tomaszów i inne miasta i powiaty w województwie.

— **Z dniem 29 maja** — kontynuuje dyr. Nowakowski — **wchodzi w życie nowy, letni program rozgłośni łódzkiej Polskiego Radia i obowiązywać będzie do 1 października.** Na temat tego programu pragnę powiedzieć kilka słów. A więc w porównaniu z zimowym, program letni wykazuje **zwiększenie audycyj rozrywkowych**, zwłaszcza w dziale muzyki i to zarówno na odcinku ogólnopolskim, jak i lokalnym. Duży w ostatnim czasie w Łodzi przyrost radiosłuchaczy robotników spowodował, że rozgłośnia w poważnym stopniu przystosowała swój program lokalny **do zainteresowań robotnika.** Wyrazem tego są popularne pogadanki społeczne i gospodarcze, ze świata i dla świata pracy, słuchowiska dla robotników oraz poradnik sportowy. Drugą grupą słuchaczy, którym rozgłośnia poświęciła wiele uwagi w programie letnim — **to dzieci.**

— Muzyka żywa nadawana będzie w niedziele, o godz. 8 wiecz. z udziałem solistów. We wtorki usłyszymy godzinne koncerty rozrywkowe o godz. 10,05 wiecz. z udziałem orkiestry, chórów i zespołów salonowych. W piątki nadawane będą koncerty wymienne z Łodzi dla Krakowa i Katowic z udziałem solistów i zespołów rozrywkowych. Muzyka mechaniczna natomiast nadawana będzie cztery razy dziennie. Będą to koncerty południowe (13.45—14.10), poświęcone muzyce poważnej, muzyka obiadowa (14.15—15.15), poświęcona utworom salonowym, ludowym lub lekkiemu repertuarowi symfonicznemu. Inowacją będą podwieczorki przy głośniku, nadawane w środy od godz. 17 do 17.50, które obejmować będą muzykę taneczną, urozmaiconą pozycjami wokalnymi na wzór „podwieczorków przy mikrofonie". Taką samą inowacją będzie audycja p. t. „Wieczorem tańczymy".

— Żywe słowo również zostało przystosowane do pory letniej, która nie

sprzyja poważnym audycjom. Wprowadziliśmy więc do programu cykl „**podróże i turystyka**", zagadnienie miasta omawiane będzie w audycjach p. t. „**Życie Łodzi**" oraz felietonach „**Na horyzoncie łódzkim**". Dużo miejsca poświęcono pogadankom ze świata pracy, które nadawane będą bądź w formie dialogu, bądź reportażu. Rozmowy z radiosłuchaczami toczyć się będą **dookoła spraw natury ogólnej, ze specjalnym uwzględnieniem zagadnień programowych. Audycje literackie** poświęcone będą przeważnie łódzkim autorom, zarówno prozaikom, jak i poetom. Recytacje powierzone będą artystom dramatycznym. Do inowacji zaliczyć należy również audycję „**Życie młodych**", która nadawana będzie w pierwszy i trzeci piątek każdego miesiąca o godz. 21-ej.

— Bardzo ciekawie przedstawia się współpraca rozgłośni łódzkiej z programem ogólnopolskim. W okresie letnim rozgłośnia łódzka nada na fali ogólnopolskiej szereg koncertów rozrywkowych, połączonych z „**wesołym kwadransem**", dalej ze studia łódzkiego nadawane będą koncerty orkiestry salonowej i dętej, wreszcie przewidziane są występy solistów - łodzian i audycje kameralne. Do inowacji należy udział naszej rozgłośni w audycji, która nadawana będzie zwykle w soboty, p. n. „Godzina niespodzianek". Pierwsza taka audycja pójdzie z Łodzi na wszystkie stacje polskie 16 lipca. Zapewniony też został udział Łodzi w audycji ogólnopolskiej p. t. „W letni wieczór". W audycjach ogólnopolskich przewidziano z Łodzi szereg reportaży i transmisyj. Słowo żywe, piosenka i muzyka przedmieścia łódzkiego oraz wsi okolicznej będą tym czynnikiem, który zbliży Łódź do innych części państwa. Poza tym Łódź transmitować będzie ze swego studia na wszystkie stacje polskie ważniejsze wydarzenia na terenie Łodzi, które mają znaczenie prestiżowe i propagandowe dla naszego miasta. (s)

Dwie sprawy o wybicie szyb

Echa strajku fryzjerów. — Ukradł garść cukierków i czekolady

Z okna salonu kosmetycznego przy ul. Piotrkowskiej 78 przez długi czas zionęła ku przechodniom wielka dziura, wybita w kryształowej szybie wystawowej tego zakładu, będącego jednocześnie sklepem perfumeryjnym.

Wczoraj odpowiadał przed sądem okręgowym **Mojżesz Brewda**, oskarżony o wybicie tej szyby.

Brewda został zatrzymany w okresie strajku fryzjerów, bezpośrednio po tym jak ktoś wybił szybę przy ul. Piotrkowskiej 78, w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 88.

Starostwo grodzkie ukarało go aresztem na **dni 30**. Zasądzony zwrócił się do sądu okręgowego wywodząc, że **fryzjerem nie jest, nic przeto wspólnego ze strajkiem fryzjerów nie miał i że został zatrzymany w zamieszaniu, choć wcale szyby nawet wybić nie próbował.**

Na wniosek obrońcy adw. Loosa sąd postanowił przesłuchać dodatkowego świadka i sprawę tę odroczył.

* * *

Za wybicie innej szyby i połączoną z tym kradzież odpowiadał i został skazany przez sąd grodzki **46-letni Franciszek Kochański**, znany policji i karany już złodziej.

W dniu 7 lutego r. b. w godzinach wieczornych oskarżony podszedł ukradkiem do okna wystawowego sklepu z czekoladkami firmy „Arkadia", wybił **tyłem szybę i schwyciwszy garść cukierków i kilka tabliczek czekolady — rzucił się do ucieczki.**

Ujęto go w pościgu.

Sąd grodzki skazał złodzieja na 2 lata więzienia. (l)

NOWI MATURZYŚCI.

W środę dnia 25-go b. m. zakończone zostały egzaminy maturalne w gimnazjum I. Kacenelsona.

Świadectwa dojrzałości otrzymali: Ber D., Churgiel J., Ejzenberg H., Fajnsztajn B., Fiszer J., Ginsberg S., Guterman A., Hajman M., Halperin M., Koryczański-Harkawi I., Kamionka I., Jehuda B., Margules I., Nomberg J., Openhajm L., Paskowski S., Rozenberg M., Ryż H., Szpira N., Szpigiel Ch., Sztajnsznajder S., Sztarkman M., Włodawski C., Wassercyjer A., Zak L.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 29 maja 1938 r.

Międzynarodowy komitet budownictwa

powołany ma być przez międzynarodową izbę handlową

Na kongresie Międzynarodowej Izby Handlowej, który obradować bedzie w dniach od 26 czerwca do 1 lipca r. b. w Kopenhadze, poruszona zostanie m. in. sprawa powołania do życia miedzynarodowego komitetu dla spraw budownictwa.

Wniosek ten zgłoszony został przez komitet amerykański Miedzynarodowej Izby Handlowej i zmierza do powołania komitetu, który przeprowadziłby w poszczególnych państwach szczegółowe badania w zakresie istniejacych możliwości w dziedzinie urbanizacii, budownictwa mieszkań robotniczych, patentów i wynalazków budowlanych, racjonalizacji materiałów budowlanych i t. d.

Powałnie do życia tego komitetu oparte byłoby na wynikach obszernej ankiety, przeprowadzonej we wszystkich krajach, reprezentowanych w Międzynarodowej Izbie Handlowej.

Wzrost protestów wekslowych

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczace liczby świadectw przemysłowych, wykupionych dla zakładów przemysłowych na terenie całego kraju w ciągu ostatniego dziesięciolecia, t. j. od r. 1928 do 1937 r. wł.

Jak wynika z tych danych, liczba wykupionych świadectw przemysłowych na przestrzeni lat 1928—1931 stale się zmniejszała i wyniosła w r. 1931—130.386. W następnym roku wykupiono dla zakładów przemysłowych w całym kraju 205.691 świadectw przemysłowych. Tak znaczny wzrost liczby wykupionych patentów tłumaczy się tym, że do 1931 r. włacznie obowiązkiem nabywania świadectw przemysłowych VIII kategorii objęte były przedsiębiorstwa przemysłowe zatrudniajace od 2 do 4 robotników, zaś od 1932 r. — przedsiębiorstwa zatrudniajace od 1 do 4 robotników, licząc w tym właściciela i członków rodziny. Od r. 1932 następuje już stały wzrost liczby wykupionych świadectw, który w roku ubiegłym osiągnął cyfrę 252.351 świadectw przemysłowych.

W roku bieżącym do dnia 1 kwietnia wykupiono na terenie całej Polski 228.516 świadectw dla zakładów przemysłowych. Najwiecej patentów, gdyż 27.372 wykupiono na terenie województwa poznańskiego, na drugim miejscu figuruje woj. łódzkie — 20.513, na trzecim pomorskie — 19.767, dalej kieleckie —18.239, m. st. Warszawa — 17.126 świadectw przemysłowych i t. d.

Litwa kupuje węgiel polski

„Wakarais" donosi, że spółka „Litewski Lloyd Bałtycki" założyła w porcie kłajpedzkim własna stacje ładowania węgla.

W tych dniach okret wspomnianej spółki przybył z Gdańska z pierwszym ładunkiem węgla polskiego w ilości 1.400 ton.

Bilans Banku Rzeszy

Bilans Banku Rzeszy z dn. 23 b. m. wykazuje następujące zmiany ważniejszych pozycyj w porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym (w mil. RM): portfel papierów wartościowych zmniejszył sie o 215.0 do 5.912.4; obieg banknotów spadł o 195.3 do 5.608,3; obieg bilonu wzrósł o 41.3 do 1.541,2; ogólny obieg środków płatniczych wynosił w okresie sprawozdawczym 7.524 wobec 7.775 w tygodniu poprzednim; zapas złota i dewiz, służacych do pokrycia wzrósł o 1.0 do 76.4.

Wydawnictwo „REPUBLIKA"
Sp. z ogr. odp.
Administracja w Warszawie
ul. Wierzbowa 11, tel. 310-18

Egipt cofnął podwyżkę ceł

na tkaniny importowane z Polski

Kilkakrotnie omawialiśmy sprawe znacznego podwyższenia stawek celnych na wwóz do Egiptu tkanin bawełnianych. W sprawie tej były interwencje dyplomatyczne u rządu egipskiego, Anglii i Włoch.

Znaczne podwyższenie stawek celnych, które przeciętnie wynosiło około 100 pr., specjalnie dotkliwie uderzyło w eksport polski, a to dlatego, że Polska wywozi tkaniny tanie, a co za tym idzie ciężkie, a wiec najbardziej obciążone clem.

Eksporterzy polscy zwrócili się przez Izbę Handlową Polsko-Egipska w tej sprawie do władz egipskich.

Obecnie Izba Handlowa Polsko-Egipska otrzymała zapewnienie od władz egipskich, że dezyderaty eksporterów polskich będą życzliwie roznatrzone.

Organizacja bezpieczeństwa pracy

w przemyśle włókienniczym

Przy Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim została ostatnio utworzona **branżowa organizacja bezpieczeństwa pracy.** Zadaniem nowo utworzonej organizacji będzie przede wszystkim **koordynacja** akcji nad zorganizowaniem bezpieczeństwa pracy w przemyśle włókienniczym, oraz udzielanie poszczególnym zakładom przemysłowym odpowiednich **instrukcji** w tej dziedzinie. Podstawowa natomiast praca nad organizacją bezpieczeństwa odbywać się musi, tak, jak dotychczas, t. j. na terenie poszczególnych fabryk.

Przy okazji należy zaznaczyć, że bezpieczeństwo pracy w przemyśle włókienniczym, przedstawia się naogół **korzystnie.** Odnosi się to zwłaszcza do wielkich zakładów, które od szeregu lat posiadają już odpowiednie urządzenia, zabezpieczające robotników przed wypadkami. Zarówno cyfry, opublikowane z tej dziedziny przez ostatni Rocznik Statystyczny, jak i cyfry, zebrane przez Związek Przemysłu Włókienniczego, wskazują na to, że liczba nieszczęśliwych wypadków w przemyśle włókienniczym jest stosunkowo niewielka. (n)

Przemysł hutniczy na G. Śląsku

otrzymał poważne zamówienia zagraniczne

Hutnictwo górnośląskie otrzymało ostatnio szereg poważnych zamówień eksportowych. I tak Argentyna zamówiła 3 tys. ton żelaza prętowego, żelaza na drut i blachy grubej, wartości ok. 700 tys. zł., Bułgaria — 1.700 ton żelaza prętowego i taśmowego za 420 tys. z., Chiny — 1.200 ton żelaza prętowego, wartości 275 tys. zł., Włochy — 1.600 ton żelaza prętowego i blachy grubej, wartości 375 tys. zł., Turcja — 2.700 t. żelaza prętowego, wartości 675 tys. zł. oraz Egipt 1.100 ton żelaza prętowego, wartości 250 tys. zł. Poza tym Niemcy zamówiły 1.250 t. szyn, wartości 320 tys. złotych, 2.270 ton żelaza prętowego, 200 ton żelaza na drut, łącznej wartości około 570 tys. zł.

Łączna wartość zamówień eksportowych, uzyskanych ostatnio wynosi około 3,5 miln. zł.

Wzrost ilości świadectw przemysłowych

Najwięcej wykupiło ich wojew. poznańskie. — Łódź na drugim miejscu

W kwietniu r. b., zaznaczył się spadek protestów wekslowych pod względem ilości zaprotestowanych weksli, natomiast znaczny **wzrost pod względem wartościowym.** Ogółem na terenie całej Polski zaprotestowano według danych G. U. S., 164.288 weksli na sumę 22.072 tys. zł. wobec 170.366 sztuk wartości 20.379 tys. zł. w marcu r. b.

W pierwszych 4-ch miesiącach bieżącego roku zaprotestowano ogółem 641.822 weksli na sumę 79.3 miln. zł. wobec 534.467 sztuk za 66.6 miln. zł. w analogicznym okresie 1937 r.

Zwyżka cen w kwietniu

z powodu podrożenia niektórych ziemiopłodów

W kwietniu r. b. **ogólny wskaźnik cen hurtowych** w Polsce **osiągnął lekką zwyżkę,** co przypisać należy podrożeniu cen niektórych ziemiopłodów oraz zwierząt rzeźnych. Według danych G. U. S., ogólny wskaźnik w kwietniu r. b. wynosił, przy podstawie r. 1928 = 100, 57,2 wobec 56.9 w marcu r. b.

Ogólny wskaźnik artykułów przemysłowych wyrażał się cyfrą 58.4 wobec 59.0 w marcu r. b. i 62.1 w kwietniu 1937 r., był więc niższy niż w poprzednim miesiącu. Przypisać to należy głównie zniżce cen surowców. Wskaźnik cen surowców wynosił bowiem 57.4 wobec 59.4 w marcu r. b. i 66.7 w kwietniu 1937 r. Wskaźnik półfabrykatów osiągnął 57.4 wobec 57.6 i 59.5, a wyrobów gotowych 60.1 wobec 60.2 i 61.1.

Ścisła kontrola giełd

w Stanach Zjednoczonych

Kontrola działalności giełd w Stanach Zjednoczonych uległa ostatnio poważnemu zaostrzeniu. Świadczy o tym m. in. przeprowadzenie szczegółowych badań nad przyczynami załamywania się kursów w pewnych okresach czasu.

Powołana w roku ubiegłym do życia specjalna komisja zwróciła sie obecnie do zarządu giełdy nowojorskiej z żądaniem wypełnienia przez wszystkich członków giełdy specjalnych arkuszy ankietowych, o przeprowadzanych w poszczególnych okresach czasu tranzakcjach.

Ankieta obejmuje w pierwszym rzędzie okresy, w których nastapiły najbardziej gwałtowne załamania kursów akcji 20 najwiekszych koncernów i przedsiębiorstw amerykańskich. Ankieta zmierza m. in. do ustalenia osób, które zakupywały akcje w tych okresach, rozmiarów zakupów i t. d.

Ameryka domaga się od Niemiec

spłaty długu austriackiego

Amerykańska Komisja Kontroli Giełd zakazała emisji obligacyj niemieckich, która miała posłużyć jako uregulowanie zadłużenia byłego rządu austriackiego wobec Stanów Zjednoczonych.

Komisja podkreślia, że aby wyemitowanie takiej pożyczki na rynku amerykańskim byo możliwe, musiałyby Niemcy podać ścisłe dane swego zadłużenia, widocznego i niewidocznego oraz sprecyzować, w jaki sposób zamierzają spłacić dług austriacki.

Giełda pieniężna

Warszawa, 28 maja.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była słabsza, przy większych obrotach 4 i pół proc. wewnętrzna. Notowano: 3 proc. inwest. I em. — 79, II em. — 80.25, seria — 90, 4 proc. dolarowa 41—41.25, 4 i pół proc wewnętrzna 64.63, 4 proc. konsolidacyjna 67.25—67.50, 4 i pół proc. ziemskie 64.50, 4 i pół proc. Warszawy 72.50, 5 proc. Warszawy stare 77.50—78, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 72.75—72.88, odcinki po 1.000 zł. — 73, 5 proc. Piotrkowa z r. 1933 — 62.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była również słabsza, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 119.25, Lilpopy 73.50, Modrzejów 12.50, Norblin 86, Ostrowiec 54.50, Żyrardów 52.50—51.50.

W obrotach prywatnych: Starachowice 36.50 Rudzki 10 w zaofiarowaniu, 3 proc. renta ziemska 53.50—54, odcinki po 1.000 zł. — 54.25, po 500 zł. — 58.50, po 100 złotych — 68.

Z GIEŁDY ŁÓDZKIEJ Z DNIA 28. 5. 38. R.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

Dolarówka 41.00—41.25, Inwestycyjna I em. 79.50, II em. 81.00, Konsolidacyjna 67.75, Bank Polski 119.00—118.00, 5-proc. Łodzi 1933 r. 64.75—64.50. Tendencja słabsza.

Kursy porównawcze walorów

Warszawa, 28 maja.

Nazwa papieru	Dziś	Wczoraj	Przed mies.	Przed rokiem
3% Inw. I. em.	79.	79,50	83,75	63.25
4½% Wewn	64.63	64.75	65.75	
5% Konwers.		70.—	70.—	57.—
Dolarówka	41.25	41.—	42.—	38.25
4½ L. Ziem.	64.50	64.50	63.75	53.75
5% L. Warsz. 1933	72.88	73.—	71.50	
5% L. Łódz. 1933	64.50	64.50	64.—	52.25
Bank Polski	119.25	119.50	115.—	101.50
Lilpop	73.50		70.75	12.50
Żyrardów	51.50		57.—	39.—

NOTOWANIA BAWEŁNY
z dnia 27-go maja 1938 r.

NOWY JORK: Loco 8.01, czerwiec 8.19, lipiec 8.01, sierpień 8.02, wrzesień 8.03, październik 8.05, listopad 8.05, grudzień 8.08, styczeń 8.08, luty 8.09, marzec 8,12, kwiecień 8.13, maj 8.15.

NOWY ORLEAN: Loco 8.18, lipiec 8.15, październik 8.18, grudzień 8.20, styczeń 8.21, marzec 8.23, maj 8.27.

LIVERPOOL: Loco 4.46, czerwiec 4.30, lipiec 4.30, sierpień 4.33, wrzesień 4.37, październik 4.41, listopad 4.43, grudzień 4.46, styczeń 4.48, luty 4.50, marzec 4.52, kwiecień 4.53, maj 4.51.

Giza: Loco 7.68, czerwiec 6.20 maj 38 r., lipiec 6.25, wrzesień 6.27, październik 6.28, listopad 6.28, styczeń 6.33, marzec 6.39.

Egipska: Loco 5.46, maj 5.24, lipiec 5.24, wrzesień 5.24, październik 5.28, listopad 5.33, styczeń 5.38, marzec 5.41.

BREMA: Loco 10.03, lipiec 9.10, październik 9.46, grudzień 9.56, styczeń 9.60, marzec 9.74, maj 9.76.

ALEKSANDRIA. Sakellaridis: Lipiec 11.92, listopad 12.64, styczeń 12.80.

Giza: Lipiec 11.42, listopad 11.75, styczeń 11.79

Spadek bezrobocia we Francji

W pierwszej połowię maja liczba bezrobotnych we Francji zmniejszyła się z 393,054 osób do 389,271, t. j. o 3.783 osób. Należy jednak dodać, że liczba niezatrudnionych w dniu 15 b. m. jest we Francji o 33.679 osób wyższa aniżeli w tym samym okresie ub. roku.

Eksport bydła

z Jugosławii do Palestyny

W czerwcu r. b. zostanie wznowiony eksport bydła z Jugosławii do Palestyny. W myśl zawartej umowy do końca r. b. Jugosławia dostarczyć ma na rynek palestyński 3 tys. sztuk bydła, przy czym wywóz następować bedzie dwa razy w miesiącu przez Split i Dubrownik. Dla przeprowadzenia tej tranzakcji zostało utworzone w Białogrodzie specjalne konsorcjum, do którego każdy eksporter bydła może przystąpić.

Wiedeń pod rządami Berlina

Przeszło 150.000 bezrobotnych.—Więzienia i obozy są przepełnione. — Przedsiębiorstwa „pod aryjskim zarządem".—Nowi panowie i starzy gospodarze

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki")

Wiedeń, w maju.

W poprzednim liście z Wiednia donosiłem o terorze, stosowanym przez narodowych socjalistów w stosunku do zwolenników dawnego reżymu, Żydów i monarchistów. Przeszło 150.000 członków dawnego „Frontu Patriotycznego" oraz legitymistów, wyrzucono na bruk. Stracili oni pracę w urzędach państwowych i samorządowych, w adwokaturze, medycynie, prasie, w fabrykach, biurach. Tę wielką rzeszę bezrobotnych powiększyli również w znacznej mierze Żydzi i nie tylko pracownicy, ale również pracodawcy.

W żydowskiej dzielnicy Wiednia, w Leopoldstadt, **na każdym kroku widzi sie obecnie sklepy i magazyny z opuszczonymi żaluzjami.** Ci zaś, którzy jeszcze utrzymali swe przedsiębiorstwa, robią obecnie tak minimalne obroty, że muszą stopniowo redukować swój personel.

W lutym w samym Wiedniu było około **100.000 bezrobotnych.** Dziś w b. stolicy **jest przeszło 150.000.**

Do rzędu nowych zawodów, które stworzył przewrót z dnia 11 marca, należy popularny obecnie w Austrii **zawód „aryjskiego kierownika".** Na wielu przedsiębiorstwach, należących do Żydów, widnieje obecnie napis: **„Pod aryjskim zarządem".** Jest to jakgdyby znak ochronny. Przed tymi przedsiębiorstwami nie wolno ustawiać pikiet, do tych przedsiębiorstw mogą bez obawy wchodzić po zakupy członkowie partii. Ale właściciele tych przedsiębiorstw niewiele mają tu do powiedzenia, a kosztuje to bardzo drogo — kto wie, czy nie drożej, aniżeli zastosowanoby wobec nic drakońskie przepisy, jakie zastosowano wobec innych.

Okazało się, że to „unarodowienie" handlu nie jest rzeczą tak prostą, jak to sobie niektórzy wyobrażali. Nie wystarczy, by za ladą stanął lub przy biurku usiadł człowiek, który może wylegitymować się aryjską babką. Trzeba do tego wiedzy, fachowości, rutyny i orientacji, a tych rzeczy nie zdobywa się przez prostą przynależność do ekstremistycznej partii.

Wobec czego rząd poszedł na kompromis. Firma formalnie pozostaje w rękach żydowskich, ale mianuje się w niej aryjskiego kierownika. Kierownik pobiera fantastyczną pensję, ale o to wszak tylko chodzi. Zwłaszcza, że trzeba przecież jakoś wynagrodzić zawiedzionych austriackich narodowych socjalistów. Do przedsiębiorstw i instytucyj państwowych i samorządowych, do urzędów wszelkiego rodzaju **nie dopuszcza się ich, tamte stanowiska obsadza się importowanymi ludźmi z Rzeszy** Więc daje im się **stanowiska kierownicze firm.** Na witrynach i drzwiach wywiesza się napis „Pod zarządem aryjskim" i sytuacja jest ocalona. Wilk jest syty i owca stosunkowo cała. Specjalne kwalifikacje nie są od kierowników wymagane. Co więcej, mogą się w ciągu całego miesiąca nie pokazywać w przedsiębiorstwie, byle na 1-go przygotowana była dla nich pensja.

Istnieje jeszcze jedna forma zarządu niearyjskimi firmami — **komisaryczna.** Pod komisarycznym zarządem znajdują się zazwyczaj te przedsiębiorstwa, które **zalegają w spłacie podatków bądź też opóźniły zapłacenie jakiejś należności, chociażby o dzień.** Wystarczy nieraz skarga pierwszego-lepszego, najdrobniejszego wierzyciela, **by firma dostała się pod zarząd komisaryczny,** przemalowana została na brunatny kolor.

Na ten kolor przemalowuje się obecnie wszystko. Na porządku dziennym jest **przemianowanie placów i ulic.** Znikają nazwy nie tylko mające łączność z poprzednimi rządami niepodległościowymi, ale również ze starymi czasami cesarstwa. **Znikają ulice Franciszka Józefa czy Marii Teresy.** Natomiast w każdym mieście, w każdej wsi pojawiają się ulice i place **imienia Hitlera, Goeringa, Goebbelsa, Hessa, Buerckla.** Ale ani jednej nazwy, złączonej z imieniem **któregokolwiek zasłużonych dla sprawy „Anschlussu" przewódców austriackich.** Natomiast w trzech miastach znajdują się **ulice im. Planetty, zabójcy Dollfussa...**

Zbliża się obecnie okres letni. W tym czasie następował najwyższy rozkwit ruchu turystycznego w Austrii. Zjeżdżali cudzoziemcy ze wszystkich stron. Austria żyła z turystyki. Dziś jest pusto. Nie ma zamówień na pokoje, wille, pensjonaty. Nikt się nie zgłasza. Nikt nie przyjeżdża. Coprawda, przyjeżdżają „turyści" z Trzeciej Rzeszy, ale Austriacy przekonali się już, jacy to są „goście". Każdy tydzień, każy dzień studzi tu zapały.

Więzienia austriackie są tak przepełnione, że na ośmiu pryczach, normalnie, systemem piętrowym zbudowanych w celach więzień austriackich, jest pomieszczonych obecnie po 30—40 więźniów, którzy są pozbawieni wszelkiej opieki i pomocy. Nie wolno dostarczać im nawet bielizny. Więzieni są nie tylko lewicowcy, względnie dawni członkowie, lub zwolennicy „Frontu Patriotycznego", czy też Żydzi; masowo aresztuje się także mieszczan, małą burżuazję austriacką, która naraziła się czymkolwiek nowemu reżymowi.

Wiedeń zamilkł, spochmurniał i czeka na... cud...

M. N.

Uprzemysłowienie Polski

COP—energiczne podźwignięcie kraju drogą ściśle gospodarczą

O Centralnym Okręgu Przemysłowym, czyli COP-ie, jak w skrócie nazywamy, ukazało się w Polsce wiele publikacyj. Były to przeważnie artykuły powierzchowne, entuzjastycznie witające powstawanie COP-u, dalej szły reportaże oraz luźne uwagi dziennikarzy, zwiedzających budujące się fabryki. Między publikacjami nie brakło oczywiście większych prac. Wszystko to jednak nie odpowiadało przekonywująco na takie pytanie, jak: Co to jest właściwie COP? Jaka jest jego historia? Kto go wymyślił? Po co on jest Polsce potrzebny? Jaka jest jego struktura gospodarcza i populacyjna?

Zagadnienie COP-u wyłoniło się w Polsce jako punkt masowego zainteresowania stosunkowo niedawno, bo zaledwie przed dwoma laty, to też nie ulega wątpliwości, że wiele wartościowego materiału, dotyczącego COP-u już w niedalekiej przyszłości ukaże się w druku. Obecnie mamy jakby zapowiedź tego w postaci broszury p. t. **„Rola Centralnego Okręgu Przemysłowego"**, napisanej przez Janusza Rakowskiego. Jest to pierwsza na razie praca popularna, ujmująca zagadnienie COP-u z punktu widzenia historycznego, demograficznego, komunikacyjnego, energetycznego, surowcowego, ekspansywnego, a nawet psychologicznego.

Jak widać z treści broszury, historia COP-u nie jest wcale nowa. Wprawdzie w Polsce przedrozbiorowej zaniedbywano z zasady sprawy gospodarcze, to przecież samo życie tworzyło już w wieku XVI na terenie dzisiejszego COP-u **pierwszy przemysł żelazny** (huty żelazne i hamernie), **garncarski, szklany, sukienniczy, miedziany** itp

W okresie, w którym przemysł ten mógłby się najlepiej rozwijać, następują zabory i podział Okręgu między Rosję i Austrię. Tereny, przeznaczone przez samą naturę do roli głównego ośrodka przemysłowego, zamieniają się w jałowy pas nadgraniczny.

Za czasów Królestwa Kongresowego i po nim, polscy mężowie stanu, jak Staszic i Lubecki starali się w Kielecczyźnie wytworzyć bujniejsze życie gospodarcze, ale posunięcia finansowe ze strony Rosji doprowadzają wszystko to, co dotychczas powstało, wprost do upadku.

Po odzyskaniu Niepodległości powraca w Polsce koncepcja t. zw. **trójkąta bezpieczeństwa.** Myśl ta została podjęta w roku 1921, a w 1928 została wydana specjalna ustawa o ulgach podatkowych dla tego okręgu. Kryzys jednak, w jaki weszliśmy w latach następnych, przekreślił te plany aż do chwili, gdy na nowo, przed dwoma laty, zostały podjęte przez wicepremiera i ministra skarbu inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

COP — to obszar 44 powiatów o przestrzeni 58.669 km. kw. z 5.600.000 ludnością. Jak wielki jest obszar COP-u niech świadczy to, że województwo łódzkie przed zmniejszeniem miało 19.034 km. kw. powierzchni i 2,650 000 ludności, a więc trzy razy mniejszą przestrzeń i dwa razy mniej ludności.

COP dziś nie posiada przemysłu prawie żadnego (prócz tego, który się w chwili obecnej wykańcza), zaś stosunki rolne najbardziej zaognione. Blisko pół miliona ludzi gnieździ się nieproduktywnie w karłowatych gospodarstwach, nie wiedząc dosłownie, co z sobą zrobić. A przecież chodzi o to, by z jednej strony wieś wytwarzała produkty spożywcze a z drugiej strony nabywała produkty przemysłowe! Jak ta wieś w COP-ie może nabywać wytwory przemysłowe niech świadczy następujący wyjątek z książki Jerzego Michałowskiego p. t. „Wieś nie ma pracy":

„W dwóch dużych wsiach, w których zbadałem dokładnie sprawę konsumcji artykułów przemysłowych, okazało się z książek sklepików, że na 5 tys. mieszkańców zakupiono w lipcu 1934 r.: 1 kosę, 6 guzików nicianych, kubek alumiulowy i 10 dk. gwoździ. Ogółem wpływy gotówkowe gałęzi przemysłu zrzeszonych w Centr. Zw. Przemysłu Polskiego, po potrąceniu prowizji, wyniosły z terenu wsi powyższych zł. 5.35".

Obecnie — dodaje pan Rakowski — jest już na pewno lepiej, ale dalecy jesteśmy od tego, aby liczna ludność rozległych wsi polskich mogła na tyle zwiększyć swój dochód, aby stała się poważnym i pełnowartościowym konsumentem.

Dążność do stworzenia z Polski kraju rolniczo - przemysłowego ma na celu powiększenie dochodu narodowego. W dzisiejszej rzeczywistości Polski ludność miejska przysparza dochodu narodowego daleko więcej aniżeli trzy razy liczniejsza ludność wiejska. Według obliczeń Bohdana Dederki za rok 1928-29 dochód społeczny w Polsce wyniósł 19.000.000.000 zł. w czym udział miast wyniósł 10.000.000.000 zł. Porównując to samo zjawisko z krajami innymi możemy z całą pewnością twierdzić że z uprzemysłowieniem Polski wzrośnie w sposób bardzo widoczny i dochód społeczny.

Autor broszury czyni z kolei przegląd tego wszystkiego, co zostało dotychczas w COPie dokonane przez poszczególne resorty i omawia zarządzenia Ministerstwa Skarbu które mają zachęcić kapitał prywatny do inwestycyj przemysłowych, a więc do budowania fabryk itp. na terenie Okręgu.

Dziś COP nie jest już tylko planem papierowym, jest on rzeczywistością, która z każdym rokiem będzie wpływać na życie Polski.

Jak pisze p. Rakowski:

„Powstanie C.O.P. w dziele przebudowy gospodarczej będzie miało olbrzymie znaczenie nie tylko dla powiatów wchodzących w jego skład.

Powstające tam nowe ognisko przemysłowe zasięgiem swoim obejmie niewątpliwie wschód Polski, którego oddalenie od dotychczasowych centrów przemysłowych powodowało, że poza linię Bugu nie przedostawały się zdobycze cywilizacji przemysłowej zachodniej Polski.

Oczywiście, mówiąc o przeznaczeniu terenów COPu pod zabudowę przemysłową, **byłoby przesadą utrzymywać, że wszystkie gałęzie przemysłu muszą się ulokować na tym terenie, i że istniejące już ośrodki przemysłowe jak Łódź i Śląsk będą skazane jeśli nie na zagładę to na wegetację".**

„Program zabudowy przemysłowej musi w sposób najbardziej harmonijny i życiowy uwzględniać naturalne warunki wszystkich dzielnic Polski, aby nie popełnić błędów, które mogłyby spowodować ewentualnie nowe wady struktury gospodarczej".

Świadomość, że pośród dość powszechnej niewiary, sceptycyzmu i zamętu wskazań i poglądów Polska zdobywa swą właściwą drogę rozwoju, powinna wzmóc siły społeczeństwa do osiągnięcia pozytywnych rezultatów we wszystkich dziedzinach.

Spodziewamy się, że i broszura „Rola Centralnego Okręgu Przemysłowego" przyczyni się do wyrobienia sobie o budującej się naszej rzeczywistości polskiej właściwego pojęcia i ustosunkuje wielu obywateli bardziej twórczo do życia.

Jako szczególny plus tej pracy zanotować należy jej ścisła gospodarcza rzeczowość. Niestety, sprawa uprzemysłowienia Polski, a również i COP-u, często ujmowana jest pod demagogicznym kątem widzenia. Jest to ciężki błąd, który może się poważnie i boleśnie odbić na naszym życiu gospodarczym.

AK.

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na doroczne roboty konserwacyjne, a mianowicie: malarsko - meblowe, malarsko - budowlane, zduńskie i szklarskie.

Oferty, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności nr. 14, III piętro, w pokoju nr. 44, do dnia 10 czerwca 1938 roku do godz. 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowanej z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości zł. 300— (trzysta złotych) należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego (Plac Wolności 14), zaś kwit dołączyć do oferty Wadia składane w walorach winny być deponowane w Głównej Kasie Miejskiej przynajmniej na 1 dzień przed przetargiem.

Łódź, dnia 25 maja 1938 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

Do akt Nr. Km 1061/X/38.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 10-go **Leonard Naborowski**, zamieszkały w Łodzi, ul. Zachodnia 41, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 2 czerwca 1938 r. o godz. — w Łodzi, ul. Nowomiejska Nr. 3 i Nr. 10 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 sztuki towaru, 3 sztuki firanek, sztory, 2 sztory, 7 firanek, 5 kap, różnej ilości metrów siatki, 2 szt. tiulu, 2 wstawienia do firanek, 2.75 mtr. krep-saten, 2 szt. pikotki, wstawki, 2 szafki nocne, kozetki, maszyny, 7 par firanek siatkowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 634.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn 16 maja 1938 r.

Komornik: (—) L. NABOROWSKI.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi w myśl art. 25 i 35 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928 roku o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. nr. 23, poz. 202) zmienionego ustawą z dnia 14 lipca 1936 roku) Dz. U. R. P. nr 56, poz. 405) podaje do publicznej wiadomości, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych decyzją z dnia 23 kwietnia 1938 roku za nr BO-6-3-22 zatwierdziło na podstawie art. 33 omawianego rozporządzenia szczegółowy plan zabudowania terenów, położonych pomiędzy osiami ulic: Tokarzewskiego, Młynarskiej, Dworskiej i Łagiewnickiej, będący jednocześnie ogólnym planem zabudowania tych terenów.

Powyższy plan zabudowania przechowywany jest w Oddziale Regulacji Miasta, Plac Wolności 14, pokój 47, i może być przeglądany przez interesowanych codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 10 do 12.

Łódź, dnia 28 maja 1938 roku.

Tymczasowy Prezydent Miasta
w. z. KAZIMIERZ KOZŁOWSKI
Tymczasowy Wiceprezydent Miasta.

Nowy rozkład jazdy na kolejach

obowiązujący od 15 maja 1938 roku

Z Łodzi-Fabrycznej odchodzą:

0.15 do Koluszek — Częstochowy — Ząbkowic — Katowic (5.47).
1.17 przez Koluszki, Słotwiny, Skarżysko do Lwowa i Przeworska (11.35).
3.15 do Koluszek (3.55).
5.25 do Koluszek
6.05 do Koluszek
6.50 do Koluszek (7.30)
7.09 do Andrzejowa (7.23) kursuje w dnie robocze.
7.25 do Warszawy torpeda (8.53)
7.35 do Warszawy torpeda (9.03)
8.10 do Koluszek (8.50), połączenie z torpedą do Katowic i Krakowa.
8.25 do Andrzejowa (w dni świąteczne od 15.5 do 15.9)
8.40 do Koluszek (w dni świąteczne od 15.5 do 15.9)
9.08 do Warszawy (11.38) bezpośr.
9.25 do Koluszek (w dni świąteczne od 15.5 do 15.9)
9.50 do Andrzejowa (w dni świąteczne od 15.5 do 15.9)
10.15 do Koluszek (w dni świąteczne od 15.5 do 15.9)
10.35 do Skarżyska bezpośredni
11.05 do Koluszek (w dni świąteczne od 15.5 do 15.9)
11.35 do Koluszek
12.50 do Katowic (18.27)
14.00 do Koluszek
14.45 do Koluszek
15.25 do Koluszek (w dni robocze).
16.05 do Rozwadowa
16.45 do Warszawy torpeda (18.13)
17.00 do Koluszek (w dni robocze)
17.30 do Koluszek
17.54 do Andrzejowa
18.15 do Koluszek
18.45 do Koluszek (w dni robocze)
19.20 do Warszawy motorowy
19.25 do Koluszek
20.10 do Koluszek
20.50 do Koluszek
21.40 do Warszawy (bezpośredni)
22.38 do Koluszek
23.10 do Koluszek.

(W nawiasach godziny przybycia na stacje docelowe).

Z Łodzi-Kaliskiej odchodzą:

0.01 do Głowna
0.42 do Poznania przez Ostrów (pociąg bezpośredni Warszawa—Paryż).
0.10 do Warszawy (8.48)
6.25 do Sieradza
7.20 do Łasku
7.30 do Gdyni przez Kutno, Włocławek, Aleksandrów, Toruń, Bydgoszcz
7.37 przez Chojny—Widzew—Koluszki do Skarżyska z połączeniem do Lwowa
8.15 do Warszawy z przesiadaniem w Łowiczu
8.20 do Łasku (w dni świąteczne od 15.5 do 15.9)
8.46 do Gdyni i Poznania oraz Ciechocinka przez Kutno
8.54 do Poznania. Pociąg bezpośredni Lwów—Łódź-Kal. Poznań
9.15 do Głowna (świąteczny w sezonie)
9.25 do Łasku (świąteczny w sezonie)
10.15 do Łasku (świąteczny w sezonie)
10.25 do Głowna (świąteczny w sezonie)
11.52 do Kalisza—Ostrowia bezpośredni
12.00 bezpośredni do Poznania przez Kutno
12.14 do Warszawy bezpośredni przez Łowicz
14.10 do Głowna
14.25 do Kutna
14.35 do Zduńskiej Woli
15.31 do Poznania bezpośredni przez Ostrów.
15.37 do Kutna
16.05 do Zduńskiej Woli
16.19 do Warszawy przez Łowicz
17.38 do Sieradza
17.56 do Głowna (w piątki i dni przedświąteczne w sezonie)
18.35 do Kutna
19.08 do Głowna (kursuje w piątki, dni przedświąteczne i świąteczne w sezonie)
19.50 do Ostrowia Wlkp.
20.21 do Warszawy przez Łowicz
21.25 do Zduńskiej Woli
22.36 do Kutna, Gdyni (Ciechocinka)
23.35 do Zduńskiej Woli z wagonem bezpośrednim Karsznice—Gdynia.

UWADZE P. T. PRACODAWCÓW.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi zawiadamia, że poczynając od dnia 1 czerwca 1938 r. nakazy płatnicze będą doręczane P. T. Pracodawcom za pośrednictwem poczty, zaś deklaracje składek będą dołączane do wykazów stanu zatrudnienia.

W związku z powyższym inkasenci Ubezpieczalni będą uprawnieni do inkasowania należności wyłącznie przy doręczaniu upomnień egzekucyjnych.

W innych wypadkach Ubezpieczalnia nie będzie wysyłała swych inkasentów do P. T. Pracodawców.

Wpłaty z tytułu składek ubezpieczeniowych mogą być dokonywane:

1) w kasie Ubezpieczalni (ul. Wólczańska 225) w godzinach od 8 do 14-ej, w soboty od 8-ej do 12-ej;

2) we wszystkich urzędach pocztowych na konto Ubezpieczalni w P.K.O. Nr. 601.300 (blankiety nadawcze wydaje Ubezpieczalnia bezpłatnie);

3) na rachunek bieżący w Banku Gospodarstwa Krajowego, ul. Al. Kościuszki 63 lub w Banku Związku Spółek Zarobkowych S. A., ul. Sienkiewicza 24.

Równocześnie Ubezpieczalnia Społeczna przypomina P. T. Pracodawcom, że zgodnie z §§ 36 i 37 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 28. XII. 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 818) składki ubezpieczeniowe należy wpłacać najpóźniej do dnia 10-go każdego miesiąca za miesiąc ubiegły, przy czym obowiązek wpłaty składek jest niezależny od ustalenia ich wysokości przez Ubezpieczalnię Społeczną od jej wezwania płatniczego lub prawomocności ewentualnych jej orzeczeń.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi
Dyrektor:
(—) **Inż. St. Waligórski.**

W niedzielę, dnia 12 czerwca 1938 roku o godz. 10-ej przed poł. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Pomorskiej Nr. 54

DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE

członków Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Opieki nad Starcami z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zebrania.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Odczytanie protokółu 16-go Ogólnego Zebrania.
4. Sprawozdanie Zarządu oraz komisji rewizyjnej.
5. Zatwierdzenie budżetu na rok 1938/39.
6. Przyjęcie darowizny.
7. Wnioski Zarządu i członków Towarzystwa.
8. Wybory.

W razie nie przybycia wymaganej statutem liczby członków zebranie odbędzie się w II-gim terminie tegoż dnia o godz. 11-ej przed poł. w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym i będzie prawomocne przy każdej liczbie obecnych członków, (§§ 40 i 41 statutu).

JUŻ OTWARTA KAWIARNIA i RESTAURACJA w ogrodzie przy ul. Piotrkowskiej 53

Sprężyste kierownictwo doborowa kuchnia oraz pierwszorzędny zespół muzyczny dają gwarancję, że P. T. goście mile spędzą czas

W niedziele i święta **poranki muzyczne** od 12—2 po p. p.

Książę szulerów

Ukazał się **Nr. 29** sensacyjnych przygód

„LORDA LISTERA"

— Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość —

Cena 10 groszy.

Harry Dickson

Przygody Zagadkowego Człowieka

Nr. 21 Tajemnica Łodzi Podwodnej

już ukazał się w sprzedaży. Cena 10 gr.

Każdy zeszyt stanowi oddzielną całość.

Liceum Gospodarcze

STOW. SŁUŻBA OBYWATELSKA w ŁODZI

WODNA 40, TEL. 177-73

przyjmuje zapisy od 1—17 czerwca.
Egzaminy wstępne 23 CZERWCA b. r.
Liceum posiada pełne prawa szkół państwowych

ASFALTOWANIE PODWÓRZY

wykonywuje tanio i szybko

na podłożu z kamienia polnego, betonie i z gruzu POLSKIE TOWARZYSTWO ASFALTOWE, SPÓŁKA AKCYJNA, ŁÓDŹ, UL. KOPERNIKA 24, tel. 142-12.

ROSYJSKIE KSIĄZKI

wydane w Z. S. R. R.

KATALOGI książek technicznych, lekarskich, rolniczych, wojskowych, literatury, sztuki, wysyłamy BEZPŁATNIE.

Księgarnia J. STRAKUNA, Warszawa, Chmielna 1

Kupno i sprzedaż

MOTOCYKL 100-ka dwuosobowa Francis-Barnett, szczyt precyzji bez prawa jazdy, bez podatku. Motocyklowe siodełka przyczepne poleca Biuro T.-H. inż. W. Mackiewicz, Piotrkowska 109, tel. 265-54. 29

OKAZYJNIE do sprzedania biurko antyczne, Pomorska 30, m. 12 od 14—16, tel. 164-33. 12

SAMOCHÓD, 6-osobowy, otwarty, w dobrym stanie, okazyjnie kupię. Oferty do administracji sub: „Samochód". 29

POCO ŚPICIE na słomie, gdy od 3 zł. tygodniowo dostać można materace, otomany, tapczany-automaty, leżanki i krzesła. Solidne wykonanie. Tylko u tapicera P. Waisa, Sienkiewicza 18.

PŁASZCZE impregnowane damskie, męskie oraz z własnego i powierzonego materiału poleca M. Fainwaks, Zachodnia 31, tel. 113-46. Ceny przystępne. 29

RAKIETY—TENISOWE od 6 złotych firmy „Olmar" do nabycia w składzie zabawek, Piotrkowska 119.

SPRZEDAM tanio 2 place w Kolumnie. Tel. 246-76.

10 URZĄD SKARBOWY
W ŁODZI.
Nr. IV. 2615.

Dnia, 28 maja 1938 r.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl par. 83 Rozp. Rady Min. z dnia 25.6.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz. Skarb. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że **dnia 31 maja 1938 roku** celem uregulowania należności 10 Urzędu Skarbowego i innych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości u niżej wymienionych zobowiązanych:

1) Fiszof Arjusz, Piotrkowska 54, tkaniny wełniane oszacowane na zł. 3000.— I termin,
2) Zyngier i S-ka, Piotrkowska 80—chustki wełniane — 5000.— I termin,
3) Rozmaryn Pinkus, Piotrkowska 82, meble — 1030.— II termin,
4) Dr. Krausz — Składnica Skarbowa, Kilińskiego 88, fortepian — 600.— I termin,
5) Szattan A. Glatter, Składnica Skarbowa, Kilińskiego 88, apaszki damskie — 800.— I termin,
6) Garfinkiel M. i S-ka z o. o., Zagajnikowa 33, wozy i rolwagi 2000.—, I termin,
7) Kowalewski Wacław, Narutowicza 107, meble 1550.—, I termin.
8) Burakowski M., Narutowicza 7 — żyrandole 1760.—, I termin.
9) Szenwald Gustaw, Kilińskiego 89, meble — 615.—, I termin.
10) Łabeński Mikołaj, Tramwajowa 3, meble 1440.—, I termin,
11) Frenkiel Borys, Pomorska 50 — meble — 525.—, I termin.

dnia 10 czerwca 1938 roku:

1) Urbach Marek — Przejazd 40, meble — 1160.—, I termin,
2) Szlezynger M. J., Przejazd 40, meble — 600.—, I termin,
3) Markus Sara, Sienkiewicza 37, meble — 1.020.—, I termin.
4) O. Wajdemajer i L. Szymański, Przejzd 22 — karawan parokonny oszklony, rolwaga, kareta, koń, meble i uprząż — 2.150.—, I termin.

za Naczelnika Urzędu
(—) WOŹNIAK.

OGŁOSZENIA DROBNE

DLA WYBRANYCH! Zdradzoną życiem—optymistkę—wykształconą—zwolenniczkę natury — 29—36 l (sem.) poznałby 38 l. Dyskrecja. „Przyjaźń".

POZNAM Pana solidnego, niezależnego (izraelita-kawaler). Cel towarzyski. — Oferty pod „1000".

ZAPOZNAM inteligentną i przystojną panią dobrego charakteru. — Oferty: „Przyjaźń" do Republiki.

Kupno i sprzedaż

KUPIĘ warsztat stolarski. Oferty koniecznie z podaniem ceny składać do Republiki sub: „J. D.".

RUDA-PABIANICKA willa w parku i place do sprzedania. Tamże letniska, Tel 142-54.

MATERIAŁY bielskie na ubrania i palta poleca na dogodnych warunkach R. Goldman, Śródmiejska 12, pr. of. 1 p. od godz. 3—6 pp. 29

DO SPRZEDANIA 1 zespół przędzalni, wilk, szarpacz, 1 suszarka 3 piętra, 4 pola (Trockenmaschine), maszyny wykończalnicze, 1 centryfuga, rury żebrowe, transmisje. Informacje udziela: J. Szternfeld, Tomaszów Maz., ul. Św. Antoniego 5. 29

OKAZJA! Domek wraz z placem, gruntownie urządzony, sprzedam natychmiast za zł. 3.500.— Nowe-Złotno, Paderewskiego 24, codz. od 5 p. p., w niedz. cały dzień

RESZTKI jedwabne i wełniane po okazyjnie przystępnych cenach. Wólczańska 7, poprz. of. I p 5.6

SPRZEDAM nową, opancerzoną maszynę do wyrobu taśmy do opakowania (tyczkowej). Wiadomość telef. 272-77 od godz. 16 do 19

DO SPRZEDANIA dom murowany o 7 mieszkaniach, 12 i pół morgi ziemi, 200 drzew owocowych za Zgierzem w Kontrewersie pod Grotnikami. Miejscowość letniskowa. Wiadomość I. Chojnacki, Ruda Pabianicka, Staszica 94.

ZAKŁAD fryzjerski do sprzedania. Brzezińska 5. Pośrednicy pożądani.

IGIEŁKI do etykiet nienawlekane bardzo tanio sprzedam. Wiadomość: telefon 279-66.

TANIO do sprzedania kompletnie urządzona dziewiarnia wyrobów trykotowych, w ruchu. Wiadomość ul. Al. I-go Maja 91, m. 20, od godz. 18 do 20.

PLAC do sprzedania na Marysinie III, 2450 m². Cena 3000 zł. Emilia Zytke, Łódź, Skierniewicka 15.

DO SPRZEDANIA dom murowany o trzech mieszkaniach z powodu zmiany interesu. Wiadomość: Łódź, Oppmana 13, boczna Śląskiej przy 51.

SPRZEDAM tanio urządzenie sklepowe, stoły, krzesła, patefon skrzynkowy z płytami, Marcinkowski, Kopernika 23, sklep.

DOM murowany i drewniany do sprzedania w tym sklep spożywczy. Wiadomość: Marysińska 79 w sklepie.

DOM drewniany nowy 2 pokoje z kuchniami i 1 pokój pojedyńczy z ogrodem owocowym sprzedam, Ruda-Pabianicka, Paderewskiego 6.

MASZYNY do pisania w dobrym stanie kupię. Of. do Adm. Rep. pod „Maszyny".

POŃCZOCHY, skarpetki. Największy wybór, również z małymi skazkami. Sprzedaż detaliczna, ceny ściśle fabryczne. Śródmiejska 21, lewa oficyna.

SZPULMASZYNA 12 windowa do sprzedania, Ślusarnia, Gdańska 59.

DOM piętrowy do sprzedania dwa razy po 3 pokoje z kuchnią oraz służbowy z wygodami w Julianowie przy ul. Pogodnej 9, tuż przy parku. Wiadomosc na miejscu.

PLAC rogowy przy ul. Pomorskiej 103 do sprzedania. Wiadomość na miejscu.

ENCYKLOPEDJĘ polską, niemiecką kupię. wydawnictwo, rok, cena pod A.B.C.

SAMOCHÓD półciężarowy „Chevrolet" 1 i pół ton, nowe gumy — na chodzie — do sprzedania, Skorupki 19. Tel. 243-39.

SPRZEDAM sklep owocarnię z powodu śmierci od zaraz. Adres wskaże Republika.

ROWER 3/4-ciówka okazyjnie sprzedaję, obejrzeć codzien. od 14 do 17, Śródmiejska 17 fr. I p. u Doktora.

MASZYNĘ Singera gabinetową lub pudełkową sprzedam, Ogrodowa 28 w bramie na lewo, III p. m. 16, front.

Posady

POSZUKIWANY uczciwy i pracowity chłopak z poręczeniem do nauki wyrobu klisz drukarskich. Oferty proszę składać pod kwit Nr. 10932 do admin. Republiki.

KRAWCOWA poszukuje pracy po domach. Pierwszorzędne referencje, Cegielniana 14.30, Gilman.

10 ZŁ. DZIENNIE zarobią zdolne propagandzistki. Zgłoszenia osobiste prodziennie godz. 19—20 ul. Traugutta 12, m. 9.

INTELIGENTNA izraelitka zamiłowana w gospodarstwie przyjmie zajęcie do pomocy w pensjonacie. Tel. 140-32. — Adrs: Zweigman 6-go Sierpnia 35.

POTRZEBNA wykwalifikowana podręczna, do pracowni sukien, Piotrkowska 114 m. 18.

MŁODA, inteligentna znajomością gospodarstwa (przyjaciółka domu) przyjmie posadę w lepszym domu, jako lektorka starszej osoby, lub jakiejkolwiek innej, może być na wyjazd. — Of. sub: „B. M."

POTRZEBNA starsza panna do krawcowej, Kilińskiego 42, m. 24, Frącałówna.

POTRZEBNA zdolna podręczna do pracowni sukien, 6-go Sierpnia 14, m. 11.

ZDOLNA panienka z kaucją 100 zł. szuka posady: ekspedjentki, ew. kelnerki w cukierni lub kawiarni. Łask. of. do Republiki sub: „Od 15 czerwca".

POTRZEBNA zdolna i dziewczynka na posyłki, Pracownia sukien, Sienkiewicza 39, m. 9.

MŁODY, pracowity da 200 zł. lub złoży 500 zł. kaucji za wyrobienie pracy woźnego, dozorcy lub innej. Referencje na żądanie. Oferty pod „Pracowity".

ZDOLNY Pan izraelita posiada 2000 zł. szuka posady. Wymagania skromne. telefon 258-43.

PRZEDSTAWICIELA dobrze ustosunkowanego w drukarniach, wydawnictwach, poszukuje poważna fabryka farb drukarskich. Oferty sub: „Województwo Łódzkie" do administracji „Republiki".

POMOCNICA aptekarska z wieloletnią praktyką w aptekach wielkomiejskich i prowincjonalnych poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod „Rutynowana".

UCZEŃ techniczno-denstystyczny obeznany robotą, świadectwo, potrzebny — Piotrkowska 165, Lekarz-dentysta.

BUCHALTER-bilansista ma wolne godziny. Zakładanie ksiąg, bilanse, podatki, porady. Niedrogo. Jelin, Anstadta 3, m. 24.

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka. Gramatyka, literatura, konwersacja, matura, korespondencja handlowa. Zgłoszenia od 3—4 po poł. i od 8—9 wiecz. Piotrkowska 53, m. 20, l. of. II p.

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki udziela lekcyj gry fortepianowej (moskiewskie konserwatorium), oraz francuskiego po dłuższym pobycie w Paryżu, S. Hurwicz- Sztyllerowa, Aleje 1-go Maja 9 m. 6. 23

FRANCUSKIEGO udziela szybko, gruntownie rutynowana nauczycielka-magister filologii U. J. P., tel. 173-13.

HEBRAJSKIEGO, judaistyka, konfirmacja udziela rutynowany nauczyciel po cenach niskich. Tel. 123-70

BUCHALTERJI wyższy kurs wielodziedzinowy obszerny z uwzględnieniem ostatnich komentarzy z zakresu księgowości, Piotrkowska 116/10, Lubiński. Zgłoszenia od 18-ej.

BUCHALTERJI wraz z praktyką udziela buchalter na stanowisku, Śródmiejska 56, m 21-a.

FRANCUZKA młoda udziela lekcji. Konwersacja, Tłomaczenia. Tel. 182-22.

ANGIELSKI, hebrajski, korespondecja, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne. Tel. 187-59, Kamienna 10 m. 8 od 9—10, 2—3. Ceny przystępne.

UZUPEŁNIJ braki w Twym wykształceniu! Dorosłych, młodzież zaniedbana w nauce szybko i gruntownie dokształca rutynowany nauczyciel Polski, matematyka, nauki ogólnokształcące. — Przygotowuje do egzaminów, Aleja Kościuszki 13, front, I p. m. 3.

Rozmaite

POSZUKUJĘ administracji domu. Najlepsze referencje ewent. kaucja. Oferty sub: „Zarządzający" w administracji.

WEKSEL i wyroki płatne w Łodzi i Warszawie kupuję; płacę gotówką. — Wiadomość: Łódź I, skrzynka pocztowa 520.

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, tapety, suchym sposobem. Wiadomość: Samuel Wiatrak, Mała 2, przy 6-go Sierpnia, sklep farb, tel. 234-04.

KRAWCOWA przyjmuje suknie po 10 złotych, Żeromskiego 8, m. 41.

POSZUKUJĘ wspólniczki do istniejącego salonu sukien (sklep) z kapitałem 5.000 zł. Oferty pod Nr. 587.

CHCESZ wynająć, odnająć, kupić, sprzedać, ubezpieczyć Pośrednictwa Przejazd 24, tel. 257-55, godz. 10—4.

FABRYKA wyrobów galanteryjnych w Krakowie z dobrze zaprowadzoną klientelą przyjmie zastępstwo lub wyłączną sprzedaż artykułów pokrewnych. Oferty Kraków, Bernardyńska 10, m. 5.

150 ZŁ. NAGRODY i zwrot kosztów kto zgłosi na 11 Listopada 15 m. 17 suczkę czarną, uszy długie 17 cm. rasy ratlerek. Zginęła w kwietniu.

ZAGINĘŁA wilczyca. Wabi się Diana. Odprowadzić za wynagrodzeniem, A. Kronsilber, Narutowicza 43.

ZGUBIONO kwit inkasowy Banku Kupiecko-Kredytowego w Łodzi, Piotrkowska 29, Nr. 21464. Kwit unieważniam.

TOLA Brajtsztajnówna, ucz. I gimn. im Orzeszkowej zagubiła matrykułę.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

„ZENIT" Piotrkowska 82, tel. 260-25. Mieszkania 1, 2, 3, 4, 5, 6-cio pokojowe, lokale, pokoje umeblowane (garsoniery) od zł. 20.—

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane garsoniery.

DWA POKOJE umeblowane z telefonem i wygodami do odnajęcia razem lub osobno. Piotrkowska Nr. 51 Lekarz-dentysta. 19

W ŚRÓDMIEŚCIU, pokój frontowy umeblowany dla pana, z wszelkimi wygodami z telefonem niekrępującym wejściem, do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: telefon 106-69.

2 POKOJE, kuchnia, wygody do wynajęcia zaraz. — Wiadomość: Północna 55/57. Dozorca.

DO WYNAJĘCIA od zaraz nieruchomość przy ul. Pomorskiej Nr 149/151 o przestrzeni 1.5 morgi. Na posesji tej znajduje się: budynek murowany jednopiętrowy dług. 92 metry, szer. 25 m. o 20 bramach wjazdowych, nadający się na garaże, składy lub fabrykę, oraz dom mieszkalny murowany, składający się z 3 izb i przedsionka. Wiadomość u sekwestr. sądow. Kilińskiego 89 — kancelaria adw. B. Duszyńskiego, tel. 231-77.

POKÓJ balkonowy, dwuokienny, umeblowany, wszelkie wygody, wejście niekrępujące, używalność kuchni, Żeromskiego 4, front. II p. m. 10.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy z oddzielnym wejściem, nadający się na biuro, Piotrkowska 34, m. 19. 29

PAN z referencjami poszukuje pokoju nie wyżej II p. z telefonem od 1 lipca przy rodzinie. Oferty sub „4" 29

DO WYNAJĘCIA od zaraz 3 duże słoneczne pokoje wszelkimi wygodami, 2 wejścia front, I-e piętro, Senatorska 8. 29

ELEGANCKO umeblowany pokój z wszelkimi wygodami (ew. z utrzymaniem) do wynajęcia, Tramwajowa 3, m. 22.

7-6-5-cio POKOJOWE mieszkanie z wszystkimi wygodami, ogrodem do wynajęcia, Wysoka 20.

POKÓJ dla pojedyńczej osoby—od gospodarza — wygody centralne ogrzewanie. Wiadomość tel. 265-78.

CENTRUM. Piotrkowska 55/8 prawa oficyna. Dwuokienny, słoneczny, umeblowany pokój, wygody, telefon, 2 panom, małżeństwu, całkowite, częściowe utrzymanie.

DO WYNAJĘCIA dla pani słoneczny pokój umeblowany, Gdańska 66 m. 8.

POKÓJ całodziennym utrzymaniem 80 złotych. Wiadomość: Związek Majstrów, 6-go Sierpnia 4.

POKÓJ umeblowany, słoneczny odnajmę prac. osobie, ul. Narutowicza, II p., wszelkie wygody, tel. 205-88.

POKÓJ umeblowany słoneczny do wynajęcia, Żeromskiego 27, m. 5, oglądać od 1 do 2 codziennie.

ELEGANCKO umeblowany pokój wprost z klatki schodowej dla pana do wynajęcia, Kilińskiego 44 m. 46.

4-RO POKOJOWY lokal nowoczesny do wynajęcia, Legionów 16. Wiadomość u dozorcy.

ODDAM umeblowany, nowoczesny pokój z wszelkimi wygodami na I piętrze P. O. W. 6, mieszk. 21.

POKÓJ słoneczny z niekrępującym wejściem solidnemu Panu odnajmę. — Wiadomość: Żeromskiego 37, front, I piętro m. 4.

POKÓJ słoneczny z niekrępującym wejście, wynajmę, Al. I Maja 4 m. 5-b. front II piętro nawprost schodów.

POKÓJ z wszelkimi wygodami z centr. ogrzew. i telefonem do wynajęcia, Żeromskiego 37, m. 15.

SŁONECZNY pokój umeblowany, niekrępujące wejście, I-sze piętro, z wygodami do wynajęcia. Traugutta 11, m. 11.

DO WYNAJĘCIA 4 pokojowe mieszkanie, front, dwa wejścia, służbowy, wszelkie wygody, Cegielniana 55. Dozorca wskaże.

POKÓJ ładnie umeblowany z wszelkimi wygodami w kulturalnym domu do wynajęcia, Piotrkowska 132 m. 19. Tel. 177-83.

2 POKOJE umebl. lub bez, wszelkie wygody do odnajęcia razem, osobno. Mielczarskiego 17 m. 10.

POKÓJ z wygodami wynajmę jednej osobie. Cegielniana 3 m. 16, lewa oficyna, I piętro.

POKÓJ słoneczny z nikrępującym wejściem i wszelkimi wygodami do wynajęcia. Kilińskiego 30 m. 23.

POKÓJ elegancki komfortowy z oddzielnym wejściem dla jednego lub 2 panów. Zachodnia 68, m. 51. G. 6—8.

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia, 60 i 70 zł. miesięcznie, Gdańska nr. 94.

1 PIĘTRO, 1 pokój z kuchnią z łazienką i wygódką i t. p. 2 pokoje z kuchnią z wygodami do wynajęcia, Al. 1-go Maja Nr. 40 u dozorcy.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, — oglądać godz. 9—11 i 8-ej wieczór. Dozorca wskaże, Piotrkowska 35.

POKÓJ do wynajęcia z wszelkimi wygodami niekrępującym wejściem, Piotrkowska 61/9, tel. 238-88.

POKÓJ balkonowy, wszelkie wygody, wejście niekrępujące do wynajęcia, Lipowa 31 pop. of. m. 43 od 11—4.

LOKAL 9 pokojowy z dużą salą frontowy, centrum, I piętro, zaraz do odnajęcia, zgłoszenia do administratora, Piotrkowska 107.

POKÓJ umeblowany dla pana, wszelkie wygody z utrzymaniem, Śródmiejska 12. Tel. 126-87.

POKÓJ umebl. słoneczny, wszelk. wygody, niekrep. wejśc. telefonem do wynajęcia. Pomorska 19 m. 53.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, ewentualnie dla małżeństwa. Telefon, wszelkie wygody, Piotrkowska 37, m. 11. —

POKÓJ frontowy, wygodami, niekrępującym wejściem umeblowany lub bez, Cegielniana 25/6.

POKÓJ umblowany w eleganckim domu, wygody, słoneczny do oddania, Przejazd 30, m. 20.

1—2 POKOJE do wynajęcia, wygody, telefon; ew. 3 pokoje umebl. z kuchnią na miesiące letnie. Żwirki 8 m. 4.

MIESZKANIE 4 pokojowe, wyremontowane do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość: Zamenhofa 4. Tel. 153-63.

SŁONECZNY piękny umebl. pokój frontowy z wszyst. wygodami z oddzieln. wejściem zaraz lub 1 czerwca do wynajęcia. Wiad. Pl. Boernera 6, front, m. 9.

POKÓJ umeblowany, słonczny, wynajmę solidnemu panu, Narutowicza 3 m. 8, fr. II p.

DO WYNAJĘCIA lokal biurowy z 3-ch pokoi parter oraz 5 betonowych izb, Traugutta 8.

ELEGANCKI pokój, front I p. wszelkie wygody, Kopernika 4, m. 8.

KOMFORTOWY umeblowany 2-okienny pokój do wynajęcia, Legionów 8-a, m. 12 front.

UMEBLOWANY, frontowy słoneczny pokój, telefon do oddania, Południowa 32, m. 22, tel. 142-51.

LOKAL BANKOWY, obszerna sala i 5 pokoi po Łódzkim Banku Dyskontowym, Piotrkowska 43, front I piętro do wynajęcia w całości lub częściowo od 1 października. Informacje tel. 148-22.

UMEBLOWANY pokój do wynajęcia, może być z obiadami, Narutowicza 47, m. 2.

POKÓJ słoneczny o 2-ch oknach, niekrępujące wejście, od zaraz do wynajęcia, Kilińskiego 60/64.

CENTRUM. Pokój umeblowany, wygody, wejście niekrępujące, absolutny spokój, telefon. Piotrkowska 120, m. 42, of. 3—5 pp.

POKÓJ umeblowany, wszelkie wygody, telefon, do wynajęcia. Gdańska 31, part., m. 2. Informacje od 3 do 5 pp.

POKÓJ słoneczny umeblowany, telefon z niekrępującym wejściem, do wynajęcia, Narutowicza 7 m. 17, małżeństwo wykluczone.



DO WYNAJĘCIA duży i mały pokój z oddzielnym wejściem (telefon, winda) z meblami lub bez, Piłsudskiego 76, m. 8.

DO WYNAJĘCIA ładnie umeblowany pokój z wszelkimi wygodami, ul. Sienkiewicza 145, m. 9.

POKÓJ frontowy słoneczny z niekrępującym wejściem, telefonem, dla kulturalnej osoby do wynajęcia, Kilińskiego 127 m. 5, tel. 107-45.

POKÓJ niekrępującym wejściem umeblowany od zaraz, Śródmiejska 39, m. 20.

2 POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami bez podatku lokalowego do wynajęcia, Wólczańska 253.

PIĘKNY umeblowany pokój, wszystkie wygody, od zaraz do wynajęcia, Zawadzka 9, m. 19.

POKÓJ mały ładnie umeblowany do wynajęcia, Piotrkowska 6, m. 10, lew. ofic.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami w eleganckim domu do wynajęcia. Tel. 159-08. Dzwonić od 10—12 i od 3—5.



DO WYNAJĘCIA luksusowe 3-pokojowe mieszkanie, holl, centralne ogrzewanie, wszelkie nowoczesne wygody i urządzenia w nowym domu, Sienkiewicza 51. — Wiadomość tel. 13-555.

POKÓJ umeblowany niekrępujący, wszelkie wygody do wynajęcia dla pana, Żeromskiego 24 m. 15 pr. of. II p.

ODNAJMĘ duży, umeblowany pokój frontowy z balkonem, słoneczny, niekrępujący, łazienka, Plac Dąbrowskiego 1, m. 29.

POKÓJ z kuchnią wszelkimi wygodami 11 Listopada 76.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednego ewent. dwuch panów do wynajęcia, Moniuszki 1, m. 13, Obejrzeć można w godz. 2—3 po poł.

ŁADNIE umbl. pokój, wszelkie wygod. telef. zaraz do oddania, Śródmiejska 46, m. 7.

DO ODDANIA pokój niekrępującym wejściem, Moniuszki 1 m. 20.

3 POKOJOWE mieszkania na I piętrze i na parterze wszelkimi wygodami od 1 lipca do wynajęcia, 11-go Listopada 37-a.

DO WYNAJĘCIA 5—6 pokojowe mieszkanie wygody front III p. Andrzeja 7, tel. 102-56.

POKÓJ słoneczny z wszelkimi wygodami, telefon, łazienka do wynajęcia. Cena niska, Piotrkowska 80, m. 13.

UMEBLOWANY pokój z niekrępującym wejściem do wynajęcia, Narutowicza 9 m. 25, tel. 213-39.

POKÓJ ładnie umeblowany, wszelkie wygody, telefon, odnajmę kulturalnej osobie, Pl. Dąbrowskiego 4, front, II p.

DUŻY, umeblowany, z balkonem pokój słoneczny z niekrępującym wejściem do wynajęcia, Piotrkowska 60, m. 29.

POKÓJ dwuokienny do wynajęcia dla pana, pani. Wejście niekrępujące, Pl. Boernera 7, mieszk. 1.

4-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami fr. I p. przy Kilińskiego 44 już do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy.

WYREMONTOWANY pokój dla pana do wynajęcia. Wiadomość ul. Moniuszki 1, m. 7, II p. front, tel. 249-00.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Wiadomość: Sienkiewicza 39, m. 8.

SKLEP z pokojem i kuchnią, wygody. 3 pokoje z kuchnią i wanną słoneczne, balkon II piętro, wolne od podatków do wynajęcia, Senatorska 34.

POKÓJ świeżo wyremontowany z niekrępującym wejściem, Południowa 18, m. 11.

3 POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami z centralnym ogrzewaniem w nowym domu, Zachodnia 32, do wynajęcia, 185-95.

POKÓJ umeblowany, niekrępujący, telefon, łazienka, dla pana, Pomorska 6, m. 10, tel. 215-97.

MIESZKANIA do wynajęcia zaraz w pięknej willi w ogrodzie dwupokojowe i jednopokojowe z kuchnią na stałe lub na letnisko w Langówku, Gen. Bema 21.

SŁONECZNY pokój, wejście niekrępujące do oddania, Zachodnia 66 m. 18.

CENTRUM: 2—3 pokojowe mieszkania z wygodami, słoneczne do wynajęcia, Al. Kościuszki 41. Dozorca.

POKÓJ frontowy, balkonowy, wygody, telefon z meblami lub bez do wynajęcia. 6-go Sierpnia 33, m. 18.

DWA pokoje umeblowane, ewent. jeden z kuchnią, z wszelkimi wygodami frontowe, słoneczne, wejście z korytarza. Cena przystępna. Wiad. ul. Sterlinga 4, m. 1.

DUŻY pokój frontowy umeblowany od zaraz do wynajęcia. Aleja 1-go Maja 18 m. 6. Oglądać od 2—4 i od 8—10 w.

Uzdrowiska i letniska

Włodzimierzów
Pensjonat „TRZY LILIE"
Wajcmanowej i Russakowej.
Nowy gmach.
Oświetlenie elektryczne. Inf. tel. 125-27

MORZE. Jastrzębia Góra — kolonie letnie dla młodzieży pod kierownictwem M. Koberowej. Informacje od 12—14-ej i od 18—21-ej Kilińskiego 141 tel. 176-47.

WŁODZIMIERZÓW Pnsjonat „Stylowa" dla młodzieży szkolnej i dorosłych już czynny. Kuchnia zdrowa, na świeżym maśle. Ceny przystępne. Inf. tel. 258-17 lub na miejscu.

RABKA pensjonat **„LUBICZ"**
ul. NOWY ŚWIAT, tell 361
pod zarządem **Heleny Hanemanówny.**
Otwarty od 1go czerwca.

PENSJONAT dla dzieci w Głownie już czynny. Przyjmuje zamówienia na święta także dla dorosłych, Zylberszycowa. Narutowicza 25. lub Tel. 146-82.

BENDZELIN - SMOLARNIA willa p. Frydmana pensjonat Z. Hellerowej czynny od 20 maja. Kuchnia na żądanie dietetyczna. Dla dzieci specjalna opieka wykwalifikowanej freblanki. Zgłoszenia telef. 167-72 od 3—5.

PENSJONAT „LANGÓWEK", Wieś Zofjówka. Tramwaj—Tuszyn. Stacja Modlica, Klimatyczna, piękna miejscowość. Tel. 276-45.

WŁODZIMIERZÓW, pensjonat „Alicja" pod zarządem Romany Karówny już czynny. Informacje telef.: 235-98.

PODDĘBIE. Willa „Zacisze" róg Słowackiego i Sienkiewicza mieszkania umeblowane, oszklone werandy, elektryczność, własny las ogrodzony. Wiadomość na miejscu lub telef. 174-33.

CIECHOCINEK. Pensjonat inż. H. Russakowej i inż. C. Hollenbergowej „Własna" Piłsudskiego 7, telefon 223, położony obok Łazienek i Cieplicy w pięknym ogrodzie. Wykwintna kuchnia i dietetyczna, Staranna obsługa. W Łodzi telefon 245-08.

PENSJONAT „Zacisze Leśne" A. Szykier-Żółtkierowej w Zakrzewie przyjmuje zamówienia. Kuchnia wykwintna na żądanie dietetyczna. Telefon w Łodzi 275-34, na miejscu Poddębice 30.

LETNISKO - Włodzimierzów, komfortowo umeblowane dwa pokoje, kuchnia, weranda, taras, kanalizacja. Wiadomość telef. 134-26, lub „Kasztelanka" dozorca Szulc.

DO RABKI do pensjonatu p. Hanemanówny, wyjeżdżam z kompletem dzieci. Zgłoszenia: Kapłanówna, Piotrkowska 94, od 11 do 1.30 i od 4—6.

GŁOWNO. Pensjonat dla dzieci i młodzieży w pobliżu rzeki Mrogi i plaży. Boisko. Instruktor. Freblanka. Zgłoszenia Szefnerowa - Erlichowa, Narutowicza 43, tel. 260-61.

PENSJONAT „Trzech Róż" Teofilów pod Spałą poczta Inowłódz, otwarty 1 czerwca.

KRYNICA znany pełnokomfortowy hotel i pensjonat „TRZY RÓŻE" tel. 119 przy samych łazienkach pod dziesięcioletnim zarządem Osterów poleca pokoje słoneczne. Kuchnia rytualna. Codziennie koncert rozrywkowy.

PENSJONAT „MARIA", Kolumna, tel. 17, przeniesiony na ul. Pałacową róg Piotrkowskiej do pełnokomfortowego gmachu, czynny.

„CZERWONY DWOREK" Wiśniowa Góra, Stróżew. Kolonie letnie dla dzieci i młodzieży R. Rozenowej, Zachodnia 59, tel 160-81. 10

ZACISZE LEŚNE — Zakrzew. pensjonat Pauliny Kolskiej. Informacje i zgłoszenia tel. 217-37 oraz Poddębice 14. 29

MORSZYN - „PATRIA" Pierwszorzędny chrześcijański pełnokomfortowy pensjonat, Zofia Rajchlowa 29

PENSJONAT Marii Idczakowej. Teofilów n/Pilicą w majątku Pakowskiego. Dojazd autobusami 2 razy dziennie.

RABKA, pensjonat dla dzieci i młodzieży „Swoboda", przyjmuje dzieci pod swoją opiekę Helena Baumgarten.

ORŁOWO MORSKIE Pensjonat „Słońce" dla dorosłych i młodzieży pod kierown. Belli Cukierowej i Marii Nowerowej. Willa skanalizowana, garaż. — Zgłoszenia: Wólczańska 62, tel. 168-74 od 9—12 w poł. 15

KRYNICA Pensjonat - Restauracja Maria - Małgorzata, Zarząd Lichtingerowej czynny od 5 maja Telefon 121. 14.6 Kuchnia rytualna.

SKOLIMÓW — Królewska Góra (pod Warszawą). Pensjonat dla dzieci i młodzieży Marii Rubinsteinowej po gruntownym remoncie już otwarty. Telefon: Skolimów 157. 12

TEODORY. Pensjonat „Jula" willa Zacisze czynny. Ceny przystępne. Informacje: telef. 173-16.

ORŁOWO-MORSKIE. Pensjonat dla dzieci i młodzieży Cecylii Zemmelowej i Sanina - Cukierowej. Willa komfortowa, skanalizowana. Opieka troskliwa. Sport pod kierow. wykwalifikowanych instruktorów. Zgłoszenia: Łódź, Andrzeja 35, tel. 144-16 w godz. 10—1 i od 4—6.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23: dział gospodarczy: 211-66: dział sportowy: 18-444: sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI"
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie
Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

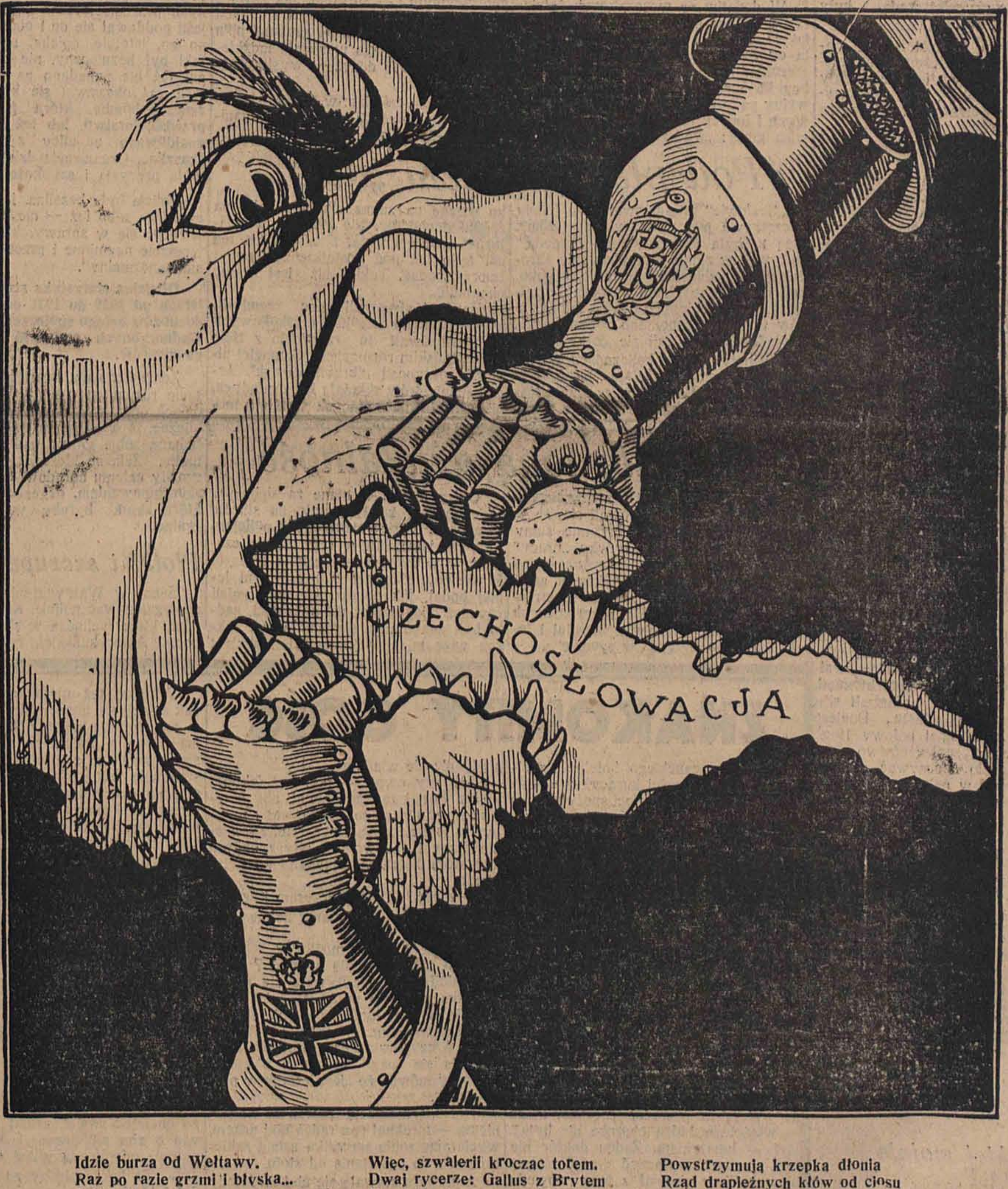
Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

DODATEK LITERACKI NAUKOWY

„REPUBLIKA“, niedziela, 29 maja 1938 roku

Dramat nad Wełtawą



Idzie burza od Wełtawy.
Raź po razie grzmi i błyska...
Jakiś olbrzym w paszczy krwawej
Coraz mocniej kraj zaciska....

Więc, szwalerii krocząc torem,
Dwaj rycerze: Gallus z Brytem
Uważają, że tu pomoc
Jest nakazem i zaszczytem.

Powstrzymują krzepką dłonią
Rząd drapieżnych kłów od ciosu
I narazie kraj ocalał,
Oczekując dalszych losów.

W. Drozdowski

Jak Ameryka uratowa

Bandyckie organizacje gangsterów teroryzowały cały kraj. —

Jeszcze nie tak dawno, bo zaledwie przed siedmiu - ośmiu laty gazety amerykańskie poświęcały całe kolumny opisom **„bohaterskich" czynów bandyckich i ich walk z policja.** Również gazety europejskie zawierały mnóstwo wiadomości z tej dziedziny „życia" za oceanem...

Pospolici bandyci — świetnie zorganizowani, doskonale w nainowsze wynalazki śmiercionośne uzbroieni, dysponujący całą armią podwładnych — trzymali w szachu niemal całe społeczeństwo Stanów Zjednoczonych. Kto pamięta żelazną dyscypline, nieograniczoną władzę i niebywałe zuchwalstwo „gangsterów", wie, że wtym powiedzeniu nie ma przesady... **Milionowe miasta — Nowy Jork, Chicago! drżały przed wszechmocną ich władza, policja i wszelkie inne czynniki rzadowe były kompletnie bezsilne...**

Obecnie plaga „gangsteryzmu" została definitywnie zwalczona. Gdzieniegdzie jeszcze odzywają sie strzały „ostatnich mohikanów", ale i ci są wyłącznie już **w defenzywie. Ofenzywa została przełamana.**

Bo i —, cóż znaczy najsilniejsza nawet armia, jeżeli nie ma ona wodzów? A wodzowie gangsterów, „królowie podziemi" w rodzaju Al Capone'ów, zostali definitywnie zdetronizowani... Z żyjących nie ma już ani jednego na wolności, inni — **polegli na „polach" Nowego Jorku, Chicago, San Francisco...**

Z zamierzchłych dziejów Ameryki

Teror bandycki w Ameryce istniał na przestrzeni przynajmniej dziesięciu lat (1920—1930). Było to jedyne w swoim rodzaju zjawisko nietylko w dziejach Nowego, ale — całego świata. To też zasługuje on w pełni na uwagę historyka i godzien jest głębszej analizy — jak każde zresztą masowe ziawisko społeczne. Przyjrzyjmy mu się więc przez lupę badacza dziejów.

Niezaprzeczalnie — **Ameryka jest wciąż jeszcze krajem młodym.** Zaledwie przed czterystu z górą laty Nowy Świat przyłączył się do pochodu cywilizacyjnego rasy białej, ale niewcześniej bodaj, niż od stu lat zaledwie ludność amerykańska ustabilizowała się jako normalne społeczeństwo w europejskim znaczeniu tego pojęcia. Przez trzy wieki **Amerykanin był kolonizatorem, walczył z czerwonoskórymi, autochtonami, trzebił lasy dziewicze, ujarzmił siły przyrody, budował miasta..** Dopiero mniej więcej od drugiej połowy 19-go wieku poczynając, społeczeństwo amerykańskie zaczęło spoczywać na laurach — zażywać w pełni owoców wywalczonej przez sie cywilizacji. Wówczas bowiem zjawiły sie dopiero pierwsze pokolenia tych, którzy walki z Indianami i karczowanie puszczy znali już tylko z opisów i opowiadań swych przodków... Wychowali sie już w cywilizowanych warunkach miejskich — byli mieszczuchami.

Dopiero od tego czasu narastać poczęły pokolenia, które nie potrzebowały już staczać prymitywnych walk z żywiołowymi przeciwieństwami. **Kolonizator — poszukiwacz szczęścia — dorobił się, zorganizował sobie życie rodzinne, osiedlił się...** Powstało społeczeństwo mieszczańskie, bytujące już normalnie w ramach i pod opieką prawa. Typ odważnego, zdecydowanego na wszystko kolonizatora przeszedł do historii.

Po wielkiej wojnie

Ale stabilizacja ta trwała tylko przez trzy - cztery pokolenia, bo oto — wojna wszechświatowa spowodowała — może stosunkowo niewielka, ale jednak — **recydywę.** Przeszło milion obywateli amerykańskich wzieło udział w krwawych zapasach narodów i blisko milion powróciło do kraju w roku 1918.

Następstwem każdej wojny są pewne oddźwięki w życiu społecznym. Masowe zjawiska wytrąconych z równowagi społecznej jednostek ukazały się przecież nawet w „staruszce" Europie, tymbardziej więc powstać musiały w młodym, od tak niedawna dopiero ustabilizowanym społeczeństwie amerykańskim...

Dziesiątki tysięcy wczorajszych żołnierzy — synów i wnuków odważnych kolonizatorów — znalazły sie nagle bez ostoi w życiu i **bez gruntu pod nogami.** Nadomiar nawąchali sie na polach Francji krwi ludzkiej i nauczyli sie strzelać. Cóż dziwnego, że odezwała sie w nich krew przodków, którzy chodzili jeszcze stale z wielkim rewolwerem za pasem...

W dodatku — wczorajszych żołnierzy uderzały na każdym kroku liczne fakty: **Ameryka tuż po wojnie pęczniała od dobrobytu, złoto przelewało się szerokim strumieniem, nieprawdopodobna ilość milionerów wyrosła podczas wojny na „tłustych" dostawach wojskowych i innych interesach..** Rozległy sie więc głosy: **„Podczas gdy my przelewaliśmy krew na polach bitew, ryzykowali życie i znosili trudy wojenne — wy roztyliście się tu w dobrobycie, pozajmowaliście nasze posady, uwodziliście nasze dziewczeta...**

W takich warunkach powstały **„gangs"** — grupy młodych wykolejeńców, wytrąconych z kolei życia i szukających ujścia dla niezadowolenia swego. Grupy te miały początkowo nie określony charakter: **nawpół koleżeński, nawpół sportowy.** Błąkała sie w umysłach wykolejeńców niewyklarowana w formie **myśl o „zemście"...**

Były to — siłą rzeczy — **organizacje tajne.**

W rezultacie znalazły sie też wśród malkontentów jednostki o **wybitniejszej indywidualności, obdarzone talentem organizacyjnym i** — sprytem. Jak zawsze i wszędzie — tak i w tych warunkach **silne jednostki zawładnęły grupami pionków.** Odpowiedniego materiału ludzkiego było przecież dosyć — wystarczało tylko wybierać.

Nawiasem mówiac: w takich właśnie warunkach powstała osławiona organizacja **Ku-Klux-Klan...**

Pod płaszczykiem „idei"...

„Szefowie" organizowali swe bandy początkowo **pod płaszczykiem „idei".** Ideą tą była taka czy inna „zemsta". Oczywiście: zimne wyrachowanie zbrodniczych jednostek potrafiło szybko, pod tym płaszczykiem wtłoczyć egzaltację niezadowolonych z życia młodzieńców w ramy pospolitego przestępstwa. Wykolejeńcy staczali sie coraz niżej...

Złośliwy zbieg okoliczności: **prawo prohibicji, wydane zostało właśnie w okresie takich fermentów w społeczeństwie.** Jednostki, stojące na czele t. zw. „gangs", czyli grup, zwróciły też szybko uwagę na zakaz alkoholu, jako na źródło dochodów. Nie brakowało amatorów wódki i wina, pieniedzy na ten cel było też pod dostatkiem, a popyt tworzy podaż. Takie już jest prawo ekonomii...

Bandyci stworzyli wiec **rzemiosło kontrabandzisty napojów wyskokowych** i zorganizowali to rzemiosło z iście amerykańskim rozmachem. Szmugiel alkoholu przynosił olbrzymie zyski. Armia szmuglerów składała sie z młodych, niczego nie obawiających sie i nie mających nic do stracenia wykoleieńców...

Rozgałęziona działalność

Szefowie grup czyli t. zw. **„gangsterzy"** szybko też zorientowali sie, że — mając do dyspozycji olbrzymie sumy — warto zmniejszyć ryzyko „pracy" do minimum przez **przekupywanie władz bezpieczeństwa.** Policianci amerykańscy zaś również szybko spostrzegli, że wobec liczebności przestepczych elementów są, właściwie, bezsilni i **lepiej żyć z bandytami „w zgodzie"...**

Cyfry mówią tu same za siebie: w Chicago w roku 1928 było na służbie **dwanaście tysięcy uzbrojonych policjantów,** zaś bandytów w tym samym czasie było w murach tego miasta przeszło **50 tysięcy.** Bandyci byli uzbrojeni lepiej bodaj, niż policja, strzelać umieli również bodaj lepiej, niż policjanci, nadto byli znakomicie zorganizowani. Jakżeż więc miał chicagowski policjant walczyć z taką „armią"? W dodatku — pobory policjanta były śmiesznie niskie w porównaniu ze stałymi gażami, jakie organizacje bandyckie płaciły powolnym sobie członkom władz bezpieczeństwa... Cóż dziwnego, że **cała prawie policja chicagowska była właściwie na usługach „gangsterów"...**

Gangsterzy nie poprzestali, oczywiście, na szmuglu alkoholowym — było jeszcze tyle dziedzin, które można opanować, jeśli ma się do dyspozycji całą armię śmiałków a policja chetnie „nic nie widzi"... „Zorganizowano" więc wkrótce prostytucje, paserstwo, handel narkotykami, pralnie, nocne kluby, sklepy spożywcze — ba... całe domy towarowe...

„Organizacja" wygladała w praktyce tak: nakładano haracz na poszczególnych przedsiębiorców danej dziedziny; jeśli poddawał się on i płacił — otaczano go, istotnie, opieką, przedsiębiorca taki był bezpieczny, nie okradano go, ani też nie napadano na jego interes; jeśli zaś okazywał sie krnabrnym — **rzucano bombę, która niszczyła jego przedsiębiorstwo, lub też jego samego znajdowano na ulicy z przestrzeloną czaszką...** Organizacja działała z niebywałą precyzją i szybkościa...

Policja była bezsilna, jak już zaznaczyliśmy, albo też — nie chciała wcale wtrącać się w sprawy, które stały się wreszcie nagminne i przeszły rychło w stan „normalny".

Oficjalna statystyka stwierdza, że w latach od 1929 do 1931 ponad 45 proc. dochodów całego społeczeństwa Stanów Zjednoczonych wpłynęło do kleszczy gangsterów.

Zorganizowany bandytyzm tak wreszcie rozpanoszył się w Ameryce, **tak** dalece opanował całe niemal życie **publiczne, iż w Waszyngtonie dzień i noc** łamano sobie głowy nad środkami ratunku. Żelazne kleszcze gangsteryzmu groziły całemu narodowi **zmiażdżeniem, skorumpowaniem, degeneracja moralną, której skutki byłyby wprost nieobliczalne.**

Płotki i szczupaki

Senat w Waszyngtonie postanowił zreorganizować policję. Każdy z 48 stanów, które wchodza w skład Unii Północno Amerykańskiej, posiada własną

ZNAKOMITY GOŚĆ

Goście eleganckiego hotelu „Excelsior" w miejscowości kuracyjnej siedzieli jeszcze przy stole, zajęci spożywaniem deseru, gdy wszedł uśmiechnięty dyrektor hotelu i oznaimił:

— Hrabia Borini zamówił telegraficznie apartament...

Była to niemała sensacja. Hrabia Borini to ten magnat, który posiada olbrzymie włości... Arystokrata, który mógłby zarówno z racji swej błekitnej krwi, jak też olbrzymiego majątku — zająć jedno z pierwszych stanowisk w kraju... Legendarny hrabia Borini — królewicz z bajki dla wszystkich panien, marzących o zamążwyjściu, tudzież — oczywiście — ich matek... Hrabia Borini, który jednak — wiódł życie pustelnika i był absolutnie niedostępny dla nikogo.

Wiedziano zresztą powszechnie, dlaczego tak było. Arystokrata nawiedzony był przez poważna chorobe, która — właściwie żadną choroba nie była... Był — lunatykiem. Żaden doktór nie był w stanie wyleczyć go... Podobno nieszczęśliwy cierpiał z tego powodu również na melancholie...

I przybywał do tej małej miejscowości kuracyjnej? Hm, prawdopodobnie polecono mu zmiane klimatu... A może to był kaprys tylko... U „takich ludzi" nigdy nic nie wiadomo...

Tak czy owak — fakt był faktem: hrabia Borini zatelegrafował, aby zarezerwować dla niego apartament i przybywał jeszcze dziś wieczorem. Promienie dumy i zadowolenia biły z oblicza dyrektora hotelu... Zasypano go pytaniami:

— Kiedy? Dziś wieczorem jeszcze?

— Dziś? Wałśnie mamy pełnię księżyca....

— Ach, czyż to możliwe?

— A jak właściwie wygląda? Czy jest młody? — dopytywała sie młoda mężatka z pokoju nr 22. Mąż jej przeszył ją w tym momencie śmiercionośnym spojrzeniem...

— A czy przyjeżdża sam? — informowała się pani radczyni, o której wszyscy mówili, że „jest jeszcze w pretensjach".

— No, tymczasem jeszcze go wogóle niema — mruknął pan radca pod nosem, wycierając sobie serwetka usta i zabierając się do powstania od stołu.

Atmosfera stawała sie cieżka. Młody adwokat, którego marzeniem było mieć w najbliższych kilku latach tylu klientów, ile miał długów, pomyślał: „Może trafi mi się nareszcie jakaś sprawa rozwodowa..."

Wkrótce też wyłoniła sie kwestia: Jak należy się ubrać? Skromnie czy też — wieczorową toaletę? Nieco starszawa już panna z pokoju nr 12 przeglądała się w wyjętym z torebki lusterku i postanowiła zaraz pójść do fryziera, chociaż uprzednio miała zamiar odłożyć tę wizytę na koniec tygodnia... Kardynalną jednak myślą, która zaprzątała wszystkie głowy niewieście i przeszywała dreszczykiem zgrozy, było pytanie:

Czy hrabia jest naprawde lunatykiem? Czy może dzisiaj w nocy —...?

Godziny poobiednie wlókły sie straszliwie wolno. Ogólne podniecenie potęgowało się... Pociąg przybywa dopiero o siódmej...

Nareszcie ukazał sie autobus hotelowy, przywożący gości ze stacji. Bridge w ogrodzie hotelowym został rychło przerwany — i tak już od dawna nie grano tak źle jak dzisiaj...

Istotnie: hrabia Borini przyjechał! Ale — zaledwie wyszedł z autobusu, już znikł w swym pokoju. Nikt nie mógł go obejrzeć nawet, szofer autobusu nie wie o nim nic prawie. Na wszystkie pytania odpowiada wciaż to samo:

— To bardzo hojny gość... Napiwek dał taki, że...

A uśmiechnięty dyrektor hotelu potwierdził:

— Bardzo dystyngowany gość, proszę państwa. Taki skromny... Przyjechał

na została od zagłady.

Poprawka do ustawy podatkowej położyła kres ich działalności

policję. Podczas pościgu za przestępcą policjant jednego stanu nie może przekroczyć granic stanu sąsiedniego. Nietrudno przedstawić sobie, jak dalece taki stan rzeczy utrudniał w praktyce walkę z gangsterami. Senat postanowił więc powołać do życia specjalną policję — ogólno - państwowa. Wyposażono tych policjantów „po królewsku" chcąc ochronić się przed przekupstwem. Dobierano — „sztuka w sztukę" — zaufanych ludzi...

Ale i ten środek okazał się zupełnie niedostateczny. Wyłapywano jedynie małe płotki — szczupaki były nadal nieuchwytne. Gdy w ręce policji wpadł „zwyczajny" bombista, pospolity morderca lub szantażysta — wiedziano doskonale, że jest to tylko jeden z dziesiątków tysięcy wykonawców rozkazów, pionek, którego stracenie lub uwięzienie nie przyczyni się nawet w minimalnym stopniu do ukręcenia wszystkich łbów groźnej hydrze gangsteryzmu. Nadomiar **„drobny" taki przestępca broniony był zawsze przez najlepszych adwokatów, opłacanych przez „anonimowe" ręce.** Te same anonimowe ręce płaciły również stały **hojny zasiłek rodzinie skazanego na więzienie lub śmierć „drobnego" przestępcy.**

Nieuchwytni i bezkarni

Wszystkie te dobrodziejstwa spływały na bandytę, oczywiście, tylko wówczas, **jeżeli w śledztwie nie zdradził nikogo,** nie wymienił żadnych nazwisk. Zgoła inaczej natomiast działo się, jeżeli odważył się „sypać". **W przeciągu 24 godzin dościgała go kula nawet w celi więzienia śledczego...** Takie było „prawo", które nie dopuszczało żadnych wyjątków... Gdy bandyta zdradził nazwisko tego który dawał mu „zlecenia", **zjawiło się u sędziego śledczego bodaj pół tuzina obywateli, którzy pod przysięgą zeznawali, że wchodząca w grę osoba w krytycznym dniu wogóle nie była w mieście...** Alibi było nie do obalenia.

Szef organizacji był nieuchwytny, ale jedynie dlatego, że nigdy nie można było mu nic dowieść. Policja ogólno-państwowa wiedziała doskonale, kto i jakie stanowisko zajmuje w bandzie i z czego czerpie krociowe „dochody", **ale wobec sądu nie było żadnych konkretnych dowodów.** Wszelkie oskarżenia rozbijały się o zeznania świadków-alibistów, a szefa bandy, oczywiście, nie można było nigdy przyłapać na gorącym uczynku.

Zresztą — taki szef i tak tylko w wyjątkowych wypadkach „trudził" się osobiście. Wydawał jedynie dyspozycje, a gdy należało kogoś „ukarać" — **ferował jedynie wyrok.** Wykonywali go inni ludzie, którzy przeważnie nawet nie wiedzieli, z czyjego polecenia działają i od kogo otrzymują pieniądze za swą „działalność"...

„Szefowie" byli zresztą już **oddawna milionerami, posiadali stajnie wyścigowe i jachty, utrzymywali najpiękniejsze kobiety, mieszkali w pałacach urządzonych z niebywałym przepychem...**

Wszystko to należy dziś już do przeszłości. Nie ma królów podziemi, nie ma już ich stajen wyścigowych, znikły ich bajeczne fortuny, zdobyte drogą szantażu i krwi.

W jaki sposób Ameryka zwalczyła wreszcie straszliwą plagę społeczną?

W jaki sposób poradził sobie rząd z nieuchwytnymi gangsterami?

„Haczyk" Hoovera

Wiekopomną tę zasługę trzeba przypisać **szefowi ogólno - państwowej policji.** Ten człowiek zasługuje niewątpliwie na wdzięczność Ameryki, bowiem wpadł na pomysł, który nareszcie okazał się radykalny. **J. Edgar Hoover** — tak brzmiał nazwisko tego męża opatrznościowego—pewnego razu—przez szereg tygodni począł naradzać się z prawnikami i rzeczoznawcami w dziedzinie prawodawstwa, po tym — pojechał do Waszyngtonu.; Wszystko to działo się w największej tajemnicy, bowiem — gansterzy mieli dobry słuch i długie ręce, którymi mogli dosięgnąć nawet szefa policji...

W rezultacie — na jednym z posiedzeń senatu przeprowadzona została **mała poprawka,** odnosząca się do ustawy o podatkach. Mianowicie: **za ukrywanie dochodów przy wymiarze podatków groziła do owego czasu jedynie kara pieniężna, w myśl poprawki zaś sędziowie zostali uzbrojeni w prawo wymierzania za takie przewinienie (w wyjątkowych wypadkach jedynie...) również kary więzienia. Do 10 lat... Zależnie od okoliczności...**

Nieoczekiwany cios

Gangsterzy tym czasem czuli się nadal zupełnie bezpieczni. Za cóż mogli być pociągnięci do odpowiedzialności? Za morderstwo? Za szantaż? Za rabunek? Ależ przy wszystkich tych przestępstwach musiałby Hoover mieć **naocznych świadków,** a to było wykluczone. Żaden Al Capone nie dokonywał żadnego przestępstwa osobiście.

To też gdy taki gangster otrzymał pewnego razu wezwanie do sądu, ponieważ **oskarżono go o ukrywanie dochodów przy wymiarze podatków,** „śmiech ogarniał go pusty"... Ależ to fraszka...

— „Hoover zgłupiał do reszty" mówił sobie taki król podziemi i jechał swym pysznym chryslerem do gmachu sądu na rozprawę. Dlaczegoż nie? Najdalej za godzinę wróci..

W sądzie tym czasem — po krótkiej rozprawie (sprawa była przecież tak nieskomplikowana...) **odczytywał sędzia wyrok, mocą którego wielokrotny milioner — skazany został na dziesięć lat więzienia...**

Z początku — zdumienie... Jakto? za takie głupstwo? (Przeważnie w grę wchodziły bardzo nieznaczne sumki — w wielu wypadkach sprawa była umyśl nie „skonstruowana"...). Król podziemi sięgał po portfel i oświadczył gotowość zapłacenia największej nawet kary — bodaj dwudziestokrotnej... Bodaj stukrotnej...

To było coś zgoła niespodziewanego.

Ale sędzia nie chciał nawet słyszeć o zamianie więzienia na grzywnę i **policjanci nakładali szybko łańcuszki na ręce skazanego...** Karetka więzienna czekała już i z błyskawiczna niemal szybkością odwiozła **skazanego za kraty.** Znika nagle a niespodziewanie — najbliżsi jego kompani nie wiedzieli nawet, dlaczego, jak i kiedy to się stało. A przecież wszystko działo się **w absolutnej zgodzie z prawem...**

Na haczyk w postaci dodatkowego prawa do ustawy o podatkach wyłapał Hoover w przeciągu kilku lat największych gangsterów. Cios, zadany w samo serce bandy, unicestwiał ją jednak — gangsteryzm począł powoli zanikać. Bandyci przekonali się, że nie ma żartów, gdy największych wśród nich wyłapano i unieszkodliwiono. Jeszcze przez lat kilka trwały walki, ale wreszcie — skończyły się czasy bezkarności.. Popłoch począł przerzedzać szeregi...

Żelazna energia Hoovera oraz wysokie kary za przekupstwo, wymierzane policjantom, jednocześnie zaś wysokie uposażenie ich — wszystko to przyczyniło się wreszcie do definitywnego zlikwidowania bandytyzmu.

W lochach Alcatrażu

Wszystkie „grube ryby" **gangsteryzmu** osadzono w więzieniu **w Alcatraz.** Jest to **szary gmach,** zbudowany na skale w zatoce w San Francisco. Dokoła znajduje się morze, z którego często wyzierają głowy żarłocznych rekinów. Nadto cała skała, na której znajduje się to ponure więzienie, otoczona jest instalacją elektryczna.. Ktokolwiek dotknąłby się drutu, zostałby porażony i obezwładniony przez prąd, a o wydostaniu się poza obręb więzienia bez dotknięcia drutu — nie może być mowy...

W więzieniu tym panuje **niebywale surowy rygor. Więźniom nie wolno rozmawiać pomiędzy sobą. W każdej celi znajduje się instalacja elektryczna, prześwietlająca wszystko na wylot, nie może więc być nawet mowy o tym, aby więźniowi udało się cośkolwiek ukryć w celi bez wiedzy dozorcy... Wszystko tu jest obliczone na to, aby złamać silną wolę więźnia, nikt nie sili się na wychowanie go...** Do tego więzienia dostają się bowiem same takie jednostki, których — zdaniem rzeczoznawców — można jeszcze tylko złamać, ale nie umoralnić... Są to „wrogowie Ameryki"...

W Alcatraz niedawno postradał zmysły **„największy z największych", głośny w swoim czasie chicagowski król podziemi, Al Capone...** Nie wytrzymał snać...

W bieżącym roku niejeden z byłych władców świata podziemnego opuszcza już Alcatraz — skończył się dziesięcioletni okres jego kary. Gangsterzy wychodzą — **złamani na duchu i na ciele, wielu z nich — chociaż — nie przekroczyło jeszcze czterdziestki — to siwi starcy...** Rządowa motorówka wysadza ich w porcie w San Francisco na brzeg, otrzymują po kilkadziesiąt dolarów, zarobionych ciężką pracą w więzieniu podczas dziesięciu lat, i — **są pozostawieni własnemu losowi...**

Jeden z reporterów w San Francisco obserwował przez dłuższy czas takiego zdetronizowanego „króla". Po kilku dniach bezcelowej wędrówki po mieście wsiadł ten były gangster do pierwszego lepszego pociągu i pojechał w głąb kraju. Wysiadł na pierwszej lepszej głuchej stacyjce, powędrował dalej pieszo, zaszedł do najbliższej farmy i poprosił o pracę... Jeszcze przed dziesięciu laty oceniono majątek tego człowieka na 10 milionów. Był to **Al Smith — ongiś król podziemi Nowego Jorku...**

Szukają oni zapomnienia — **wola ich i energia życiowa są złamane na zawsze.**

Skończył się bezpowrotnie „klasyczny" okres bandytyzmu amerykańskiego. minął jego „złoty wiek"...

---

bez służby, oświadczył mi, że nie cierpi przepychu...

Naturalnie. Prawdziwa arystokracja jest, w gruncie rzeczy, skromna. Któż o tym nie wie...

Do kolacji panie ukazały się wszystkie w bardzo skromnych toaletach. Nawet wszelką biżuterię zostawiono w pokojach. Ale — wbrew oczekiwaniom — hrabia Borini nie zjawił się wcale...

— Zmęczony jest i udał się na spoczynek — oznajmił z dyskretnym uśmiechem wtajemniczony w bliższe szczegóły dyrektor.

Po kolacji goście — jak zwykle — zebrali się znów w ogrodzie. Pan radca z panią radczynią, młode małżeństwo z pokoju nr 22, starszawa panna z pokoju nr 19, młody adwokat...

Noc jest piękna — światło księżyca zalewa ogród... Temat rozmowy nasuwa się sam przez się. Ktoś odzywa się głośno:

— Gdyby tak teraz hrabia Borini...

Wszyscy myślą o tym samym. Nagle — — —

Nagle zamarł wszystkim dech w piersiach!... Na dachu hotelu ukazała się sylwetka — Ręce wyciągnięte — krok posuwisty. Postać idzie naprzód, jakby dążyła do jakiegoś określonego celu.

— Pan hrabia — szepcze cichutko dyrektor hotelu i — twarz jego jest biała jak kreda. Pani radczyni podnosi ręce do twarzy i zastyga w tej pozycji... Panna z pokoju nr 19 otworzyła szeroko usta —

— Cicho — mówi adwokat — bo może runąć...

Małżeństwo z pokoju nr 22 przytuliło się do siebie... Śmiertelna cisza zapanowała w ogrodzie, słychać tylko ćwierkanie świerszczy w pobliskim krzaku... i bicie zatworzonych, czułych serc niewieścich...

Hrabia-lunatyk idzie, idzie — nagle znika po tamtej stronie dachu.

— Przyłóż rękę, jak mi serce bije — mówi pani radczyni, ale w zdenerwowaniu myli się i zwraca się z tymi słowy do młodego adwokata, zamiast do pana radcy. Młody adwokat przykłada też rękę.

— Spadł — szepcze wybladła ze strachu panna w niewyraźnym wieku.

— Straszne.. — słychać inny głosik żeński.

Goście rozchodzą się na palcach, nastrój jest paraliżujący — — —

Po kwadransie przeszywa panującą w całym domu ciszę przeraźliwy krzyk:

— Ratunku! Złodzieje!... Moja branzoletka!...

To krzyczy panna w niewyraźnym wieku. Podejrzenie wkrada się do serc innych gości —

Tak, nie da się zaprzeczyć... Dwa brylantowe pierścionki młodej mężatki z pokoju nr 22, również branzoletka z zegarkiem... Cała biżuteria pani radczyni... Liczne broszki... Ze wszystkich pokojów znikło wszystko, co błyszczy i ma realną wartość nawet wobec krytycznego taksatora lombardu...

Wszyscy załamują ręce, tylko dyrektor hotelu nie ma jeszcze czasu zająć się uspakajaniem dam, bo zajęty jest w tej chwili czytaniem listu, który znalazł na biurku w swym gabinecie. List ten brzmi następująco:

„Kochany panie dyrektorze!

Gdy już opuszczę gościnne progi hotelu „Excelsior", zechce pan łaskawie w moim imieniu wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie swym gościom za szereg miłych sercu memu pamiątek, które zabrałem im. Jako skromny ekwiwalent pozwoliłem sobie zademonstrować miłym gościom dla rozrywki lunatyczny spacer hrabiego Borini na dachu hotelowym. Aby jednak nikt niepotrzebnie nie troskał się o życie i całość członków hrabiowskich, pozwalam sobie nadmienić, że mam w tej roli bardzo dużo rutyny i doświadczenia. Niejednokrotnie już w niej występowałem przy różnych okazjach a spacery na dachach należą do mej profesji, w której — jak to nawet niejednokrotnie przyznawały mi władze sądowe i policyjne — jestem wytrawnym mistrzem.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Gentleman - włamywacz."

Odzież i mięso stanieją na całym świecie

„Udoskonalone” owce prof. Ritzmana zakupywane są przez Niemcy, Rosję, Japonię i Francję. — Olbrzymie zwiększenie podaży wełny i mięsa na rynkach światowych

W naszych czasach dobiega końca jeden z najdonioślejszych eksperymentów z dziedziny przyrodniczej, którego skutki będą miały w przyszłości olbrzymie znaczenie dla gospodarki ekonomicznej całej niemal ludzkości.

Początki tego eksperymentu sięgają roku 1889, a inicjatorem jego jego jest — Graham Bell, wynalazca telefonu.

Przed 49 laty przybył Bell wraz ze swą rodziną, składającą się z żony i trojga dzieci, na wywczasy letnie do Nowej Szkocji. Rodzina osiedliła się w jednej z ubogich wiosek, których mieszkańcy uprawiają hodowlę owiec. Są to ubodzy wieśniacy, poziom ich życia jest obecnie jeszcze w takim samym prymitywnym stanie, jak był przed pół wiekiem.

Aby sprawić swym dzieciom przyjemność, nabył wynalazca owieczkę. Radość latorośli była wielka, owieczka była troskliwie pielęgnowana, otrzymała piękną czerwoną wstążeczkę na szyi **i biegała za dziećmi jak piesek...**

Gdy minęły letnie miesiące i rodzina Bella miała wrócić do Waszyngtonu, miejsca stałego pobytu wielkiego wynalazcy, dzieci ubłagały ojca, aby nie sprzedawał ich ulubienicy. Bell powierzył więc owieczkę jednemu z wieśniaków, płacąc mu pewną sumę za jej utrzymanie przez zimę.

Następnego roku rodzina Bella przybyła do tej samej miejscowości na letnisko. Dzieci nie posiadały się z radości, gdy **zastały zamiast jednej owieczki — dwie: matkę i córeczkę...**

„Upośledzona“ owca

Idylla rodzinna była jednak nie tylko źródłem uciechy dla dzieci, ale zarazem też skierowała umysł wynalazcy na pewne tory. Bell zastanowił się: **dlaczego owca rodzi każdorazowo tylko jedno jagnię, podczas gdy każdorazowy „przychówek“ u innych zwierząt domowych składa się często aż z pięciu — sześciu małych?**

Dwanaścioro potomstwa u nierogacizny nie jest, bynajmniej, rzadkością, kotka lub suka rodzi kilkoro małych — dlaczego owca jest tak „upośledzona“?

Upośledzenie to — myślał Bell — jest zresztą dotkliwe nie tyle pewnie dla owcy, ile dla wieśniaka, który utrzymanie dla siebie i swej rodziny czerpie z jej wełny i mięsa. Gdyby owca była tak płodna jak suka, kot lub maciora — zwiększyłby się przecież znakomicie stan posiadania ubogiego wieśniaka...

Myśl przyjścia z pomocą wieśniakom z Nowej Szkocji opanowała umysł wielkiego wynalazcy. Postanowił on zbadać sprawę i rozejrzeć się, czy nie dałoby się jej zreformować.

Przekonał się więc przede wszystkim, że **owca ma tylko dwie sutki — w przeciwieństwie do matek wielu innych gatunków zwierząt domowych.** Ta budowa anatomiczna owcy sprawia więc, **że owca rodzi tylko jedno jagnię.** Gdyby przyszło na świat dwoje jagniąt, silniejsze z nich nie dopuściłoby drugiego do pokarmu, absorbując obie sutki dla siebie. Słabsze jagnię zdechłoby z głodu...

Bell stwierdził jednak zarazem, że czasem zdarza się również, iż rodzi się owca o większej ilości sutek. Skoro jednak ilość sutek decyduje o ilości potomstwa — doszedł Bell do logicznego wniosku, że **gdyby udało się wyhodować rasę owiec o większej ilości sutek — natura niewątpliwie okazałaby się bardziej szczodra dla rodu owczego...**

Oznajmił więc wieśniakom wioski, w której bawił na letnisku, a również wieśniakom okolicznych wiosek, że **płacić będzie znaczne sumy za każdą dostarczoną mu owcę o większej ilości sutek.** Zachęceni nadzieją na zysk wieśniacy poczęli szukać wśród swych stad i w ten sposób tegoż jeszcze roku udało się Bellowi **zgromadzić szesnaście owiec, predestynowanych przez przypadek do rodzenia większej ilości potomstwa.** Z tym stadkiem rozpoczął wynalazca telefonu pracę nad selekcyjną hodowlą.

Stado „wybranych“

Była to praca wcale nie łatwa. Bell musiał zaprowadzić sobie bardzo obszerną kartotekę, w której notowany był dokładnie **rodowód każdej owieczki, należącej do stada „wybranych“.** Nadto musiał też stworzyć specjalny system **dziurkowania uszu owieczek, aby móc odróżnić jedną od drugiej...**

Zapalił się do tej pracy i poświęcił jej cały czas swego wypoczynku letniego. Następnego roku przybył na wieś już wczesną wiosną, aby obserwować pierwsze wyniki, wiosna bowiem jest okresem rodzenia się jagniąt.

Każde jagnię, które przychodziło na świat z normalną ilością sutek, wyrzucano niemiłosiernie poza nawias „wybranego“ stadka, natomiast każdy baranek pozostawał, bowiem można było na niego, jako na potomka „wielosutkowej“ matki, liczyć jeszcze, że ziści on nadzieje i stanie się z czasem znów ojcem owieczki o większej ilości sutek...

Bell oddawał się pracy hodowcy z ogromną cierpliwością, nadal notował skrzętnie, czynił obserwację nad sposobem odżywiania się zwierząt, śledził niezmordowanie tajemnicę doboru...

W roku 1911 stado Bella składało się już z owiec, z których każda — drogą selekcji — miała po cztery — pięć sutek.

W roku 1914, a więc w dwadzieścia i pięć lat po rozpoczęciu pracy, skierował Bell swą uwagę już **wyłącznie na ilość potomstwa „wybranych“ matek.** Przez krzyżowanie baranów z owcami stosownie do drzewa genealogicznego każdego z „małżonków“ udało się wreszcie osiągnąć **zdumiewające rezultaty: przeszło pięćdziesiąt procent ogólnej liczby narodzin w stadzie składało się z — bliźniąt!**

Spadkobierca Grahama Bella

Śmierć Bella położyła kres jego dalszej pracy, obfitującej już w tak zdumiewające wyniki. Rodzina jego rozumiała jednak doniosłość jego inicjatywy i poczęła szukać osoby, która z powodzeniem mogłaby kontynuować hodowlę. Wybór padł wreszcie na **profesora Ernesta Ritzmana,** członka kolegium profesorskiego uniwersytetu w New Hampshire.

Uczony ten zajmował się już do tego czasu problematem krzyżowania poszczególnych ras owiec. Osiągnął on znakomite wyniki w produkcji owiec, odznaczających się wydajnością wełny tak pod względem jakości, jak też ilości. Zwracał również uwagę na jakość mięsa owczego, stanowiącego tak wielką pozycję w środkach spożywczych mieszkańców Anglii, Ameryki i tylu innych krajów.

Ten uczony więc podjął się kontynuowania pracy Bella i przejął jego doborowe stado pod swoją opiekę. Praca nad powiększeniem ilości potomstwa została w ten sposób skojarzona z pracą nad jednoczesnym uszlachetnieniem gatunku.

Obecnie praca ta dobiega już końca. Rezultaty hodowli nie są już sporadyczne, lecz tworzą regułę. **W regule już** owce, hodowane przez profesora Ritzmana, wydają na świat bliźnięta, a często nawet trojaczki.

Wynikami hodowli zainteresowali się już odnośni uczeni całego świata. Okazy owiec profesora Ritzmana zakupywane są do Niemiec, Czechosłowacji, Japonii, Chin, Rosji, Francji...

Zwycięskie podporządkowanie sobie tej dziedziny przyrody przez człowieka oznacza w praktyce **olbrzymie zwiększenie podaży na światowych rynkach wełny, a więc: tańszą odzież, tańsze kołdry, tańsze dywany i t. d., i t. d., ponadto — zwiększenie ilości mięsa na rynkach światowych, a więc obniżkę cen również w tej dziedzinie ...**

Oczywiście — praktyczne skutki pracy dwuch dobroczyńców ludzkości: wynalazcy telefonu i uczonego z New Hampshire — okażą się dopiero z biegiem dziesięcioleci, gdy **„udoskonalone“ owce rozpowszechnią się tak dalece, że wyprą ze świata swe „nieudoskonalone“ siostrzyce...** Nie ulega jednak już dzisiaj wątpliwości, że dojdzie do takiego stanu rzeczy. Również nie ulega wątpliwości fakt, że dodatnie rezultaty eksperymentu Bella przyczynią się z czasem do podniesienia poziomu życia wieśniaków, zajmujących się hodowlą owiec. Hodowla ta stanie się bowiem bez porównania bardziej opłacalna...

Psychoza „linii” kobiecej

Kobiety o słabych płucach nie powinny chudnąć.—Co sądzą o tym mężczyźni. — Zbyt chude kobiety budzą odrazę u mężczyzn. — Ile powinna ważyć kobieta

„Psychoza linii" powstała w Hollywood i to w okresie filmu niemego, a jej genezą był fakt istnienia złudy optycznej, wedle której postać na ekranie przedstawia się zazwyczaj bardziej korpulentnie niż jest w rzeczywistości. Z rozkazu reżyserów artystki, grające role „wampów", **musiały dbać o swą linię, głodzić się i chudnąć,** moda ta rozpowszechniała się początkowo w środowisku artystycznym, potem zaś hołdowały jej kobiety, bez względu na swą przynależność społeczną i zawodową.

— **Schudnąć za wszelką cenę, zachować linię!** — oto hasło, dla którego nie jedna kobieta poświęciła swą młodość i urodę.

Liczba ofiar „psychozy linii" jest ogromna, zwłaszcza wśród kobiet o słabych płucach.

Gdy człowiek zaczyna chudnąć bez przyczyny jest to oznaką złego funkcjonowania **jednego z organów.** Gdy chudnięcie wywołane zostaje głodówką, wówczas cierpią na tym wszystkie narządy wewnętrzne, a w pierwszym rzędzie **system nerwowy.** Wślad za tym zmniejsza się odporność organizmu przeciwko chorobom, w szczególności zaś przeciwko infekcji, i w ten sposób **otwiera się wolna droga dla laseczników Kocha.**

Istnieje kilka metod „zachowania linii", „odmłodzenia" i „podniesienia urody". Każda kobieta ma wrażenie, że tylko ona jedna zna tę tajemnicę i w najlepszym wypadku zdradza ją („na ucho') swej najserdeczniejszej przyjaciółce pod warunkiem, że tamta nikomu już nie powie. A więc — z **rana herbatka z miodem, na obiad filiżanka bulionu, sok cytrynowy, sok z marchwi, sok pomarańczowy, sucharek i szklanka herbaty, na kolację** — to samo co na obiad, lecz w innym porządku... Rezultaty nie dają na siebie czekać zbyt długo.

Skóra staje się szara i zwiędła na **twarzy ukazują się nowe zmarszczki, mięśnie zatracają prężność, zanika podskórna warstwa tłuszczu, oczy uzyskują niespokojny wyraz typowego „wampa"..** Jednocześnie wskutek nerwowego wyczerpania zmienia się również charakter, częściej występują rozdrażnienia, bezsenność, osłabienie, zawroty głowy i — **kończy się zazwyczaj złośliwą anemią.** I pomyśleć, że wszystkie te ofiary kobieta ponosi **rzekomo dla nas, dla mężczyzn,** zapominając o tym, że każdy mężczyzna widzi w kobiecie nie tylko żonę, lecz i matkę swych obecnych lub też przyszłych dzieci.

Praktykujący lekarz często musi wysłuchiwać żale swych pacjentów, którzy ostatnio powtarzają ciągle stereotypowe zdanie:

— **Nic nie mogę na to poradzić, panie doktorze, żona budzi we mnie wstręt fizyczny, to przecie szkielet, obciągnięty skórą...**

Pewnego dnia musiałem bardzo długo przekonywać pewną damę, aby przerwała kurację odtłuszczającą i zabrała się porządnie do jedzenia, a gdy moje wywody nie trafiły jej do przekonania, zwróciłem się do jej męża:

— **Niech pan powie szczerze, czy potrzebna jest panu „linia" żony?...**

Mąż, ponury człowiek, siedzący w kącie i dotychczas nie wtrącający się do naszej rozmowy, chrząknął kilka razy i odparł:

— **W obecnych warunkach potrzebne mi są dwie żony: — jedna z linią do wyjścia, druga — normalna, w domu...**

Kobieta widzi często na ekranie lub na scenie zgrabną postać artystki i sądzi, że wystarczy tylko schudnąć by upodobnić się do niej. Zapomina się przy tym o rzeczy najważniejszej, a mianowicie o tym, że **sylwetka kobiety zależy nie tylko od jej objętości, lecz od pewnej proporcji. Kobieta z grubymi, krótkimi nogami lub z nazbyt wydłużoną talią nie uratuje swej sylwetki nawet całoroczną głodówką!**

Z drugiej strony kobiety świetnie zbudowane ulegają „modzie" i, wbrew zdrowemu rozsądkowi, **starają się na** gwałt schudnąć!...

„Psychoza linii" jest tak powszechna i zaraźliwa, że nie zwalczą jej nawet najbardziej przekonywujące dowody logiki i zdrowego rozsądku. Chodzi mi więc tylko o to, **aby ostrzec te kobiety, które nie zatraciły jeszcze zdolności samodzielnych sądów.**

Organizm kobiecy jest **bardziej doskonały, bardziej wytrzymały i przystosowany do warunków życiowych, niż organizm męski.** Natura obdarzyła kobietę podskórną warstwą tłuszczu, kierując się nie tylko względami estetyki, lecz zupełnie praktycznymi. Dała kobiecie **„fundusz zapasowy"** na wypadek choroby, ciąży i różnych zmian o charakterze fizjologiczno-patologicznym. O tym powinna pamiętać każda kobieta. Minimalną wagę kobiety wylicza się mniej-więcej, w ten sposób: — **liczba centymetrów powyżej metra wysokości winna odpowiadać liczbie kilogramów wagi.** Naprzykład, jeżeli wzrost kobiety wynosi 1 metr 60 cm., to waga jej powinna wynosić — **60 KILOGRAMÓW.**

Oczywiście, że innym zupełnie zjawiskiem jest gromadzenie się tłuszczu nieprzyswojonego, przy czym tłuszcz gromadzi się nierównomiernie w pewnych miejscach, zniekształcając kobietę, utrudniając swobodne funkcjonowanie serca, zakłócą normalną przemianę materii i osłabia organizm.

W tych wypadkach należy niewątpliwie zwrócić się do lekarza, który postawi właściwą diagnozę. **Tylko lekarz** może wyznaczyć odpowiednią dietę, przepisując te hormony, których brak organizmowi. Zwłaszcza należy ostrzec ogół przed patentowanymi środkami wywierającymi zazwyczaj fatalny wpływ na działalność serca.

Dr. N. P. C.

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

ROK VI NR 22 | NIEDZIELA, 29 maja 1938 R.

SKARB Z ZATOPIONEJ GALERY

napisał Andrzej Zański



Tom Jendsey, doszedłszy do baru „Pod starym Lampartem", zatrzymał się.

Przez moment stał w niepewności. Raz i drugi spojrzawszy przez szybę wystawową w głąb marynarskiej knajpy, zobaczył wreszcie smagłą twarz jej właściciela: Patryka Mac Oneya. Wówczas zdecydowanym krokiem wszedł do wnętrza..

Patryk Mac Oney był jego najlepszym przyjacielem. Przez parę lat służyli razem, jako nurkowie, na tym samym statku, dzieląc z sobą dole i niedole. Ostatnio jednak do Patryka uśmiechnęło się szczęście. Oto na dnie morza znalazł perłę o tak wspaniałym blasku i takiej wielkości, że otrzymawszy od przedsiębiorcy dziesięć procent „znaleźnego", wycofał się z niebezpiecznego zawodu, ażeby, kupiwszy przed paroma miesiącami marynarski bar, żyć dostatnio.

Ujrzawszy teraz wkraczającego do lokalu przyjaciela, rozjaśnił się.

— Hallo, jak się masz, stary rekinie? Dobrze żeś tu przyszedł!... Szukałem właśnie towarzysza, z którym mógłbym się napić szklaneczkę whisky... A musisz wiedzieć, że właśnie ze Szkocji otrzymałem oryginalny transport tego płynu!

Tak mówiąc, odkorkowywał butelkę.

Tom, który nie stronił od kieliszka, tym razem przytrzymał go za rękę:

— Zostaw, Patryku, przyszedłem do ciebie w bardzo ważnej sprawie... Jak do przyjaciela. Możemy wspólnie zrobić wielki majątek.

— Cóż to? Czyś znalazł może skarb?

— Ciszej — szepnął, rozglądając się na wszystkie strony przybysz. — Żebyś wiedział, że znalazłem skarb... I to skarb, o jakim ci się nawet nie marzyło... I właśnie w tej sprawie chciałbym z tobą pogadać... Tylko nie tu. O której godzinie zamykasz tę budę?

— O dwunastej.

— W takim razie o pół do pierwszej czekam na ciebie koło latarni morskiej obok starego rybackiego portu... Przyjdź na pewno!

To powiedziawszy, nie oglądając się nawet za siebie, wyszedł szybko z baru.

*

Była kompletna noc, kiedy obaj przyjaciele spotkali się znowu.

Wkoło było pusto i cicho. Tylko na morzu błyszczały kolorowe światełka, stojących na kotwicy barek i okrętów.

Opowieść Toma była niezwykła.

Dwa miesiące temu, w poszukiwaniu za koralami, opuścił się głębiej, niż zwykle, w morze. Korali w tym miejscu było bardzo niewiele. Za to na samym dnie ujrzał Tom staroświecką, zupełnie już zbutwiałą galerę.

Dwa zmurszałe kościotrupy walały się opodal, a tuż obok leżała wielka, metalowa skrzynia.

Była ona tak bardzo przeżarta przez rdzę, że kiedy nurek kopnął ją nogą część ścianki pękła, a ze środka sypać poczęły się złote monety.

— Tak, Patryku, znalazłem skarb, wielki skarb! Właściwie powinienem był zameldować o tym kapitanowi statku. Nie byłem jednak taki głupi. Danoby mi wprawdzie nagrodę, a może nawet jakiś procent od wartości znalezionego złota, ja jednak nie mam zamiaru dać się wyzyskać... Dość już napracowałem się i

Myślę, że i mnie również należy się odpoczynek!

— Zamierzasz wydobyć skarb na własną rękę?

— Zgadłeś... Ale na to trzeba kapitału i fachowego wspólnika... W tej też sprawie zwróciłem się do ciebie.

— Wspominałeś coś, że potrzebujesz kapitału. Ile pieniędzy kosztowałaby ta impreza?

— Bardzo dużo... I bardzo niewiele. Należałoby kupić dobrą, motorową łódź, skafander z przyborami do opuszczania się w dół. W sumie cała wyprawa kosztowałaby siedem do ośmiu tysięcy dolarów...

— Siedem, osiem tysięcy dolarów to ładny grosz!

— Tak, ale złoto, spoczywające w zbutwiałej skrzyni, warte jest wiele, wiele setek tysięcy! Mało ryzykujesz, a wiele możesz zarobić. A pamiętaj: połowa tego, co znajdziemy należeć będzie do ciebie. Więc zgoda?

— Zgoda.

W nocnej ciemności dwa ludzkie cienie podały sobie ręce, a potem długi, długi czas jeszcze wędrowały nad brzegiem morza, ustalając bliższe szczegóły tej interesującej wyprawy, po skrzynię złota, spoczywającą na dnie dalekiego morza, pod strażą rozsypujących się kościotrupów.

*

Miesiąc potem ciężka, motorowa łódź, wioząca Patryka i Toma, wjechała w koralowy atol.

Los jak gdyby sprzyjał wyprawie. Niebo było przedziwnie błękitne, a morze spokojne, niby wielkie, górskie jezioro.

Tom raz jeszcze jeden spojrzał na mapkę, po czym szepnął zduszonym głosem.:

— To gdzieś tutaj... Trzeba się wziąć do roboty!

Przy pomocy przyjaciela wdział na siebie skafander.

Patryk stanął przy windzie. Lekko zgrzytać zaczęły łańcuchy i nurek powoli opuszczać się zaczął w głąb morza.

Mijały długie minuty, a on nie wracał.

Wreszcie drgnęła alarmowa linka. Patryk, splunąwszy w ręce, raźno kręcić zaczął korbką. Jeszcze chwila, a zakuty w skafander człowiek wyłonił się z fali.

Patryk pomógł mu zdjąć hełm.

— I co, znalazłeś? — pytał gorączkowo.

Tamten dyszał ciężko ze zmęczenia.

— Na razie nic... Za to miałem małą przygodę: kręcił się koło mnie rekin. Widocznie jednak zląkł się błysku mojego noża, bo ustąpił bez walki.

— Ale skarb... Co jest ze skarbem? — denerwował się właściciel baru „Pod starym lampartem".

— Skarb znajduje się z całą pewnością w tej zatoce. Nie mogłem jednak z dokładnością centymetra oznaczyć jego położenia na mapce. Musimy popłynąć z ćwierć mili na północ i tam spróbować szczęścia.

Parę razy jeszcze w najrozmaitszych miejscach nurek opuszczał się w dół, niestety zawsze bez skutku.

Patryk tracić zaczął cierpliwość. Ażeby zdobyć pieniądze na wyprawę, sprzedał swój bar. Gdyby impreza nie powiodła się, byłby człowiekiem zrujnowanym. Coraz posępniej więc spoglądał na Toma, przeżuwając jakieś niewypowiedziane przekleństwa.

Ale za szóstym razem, kiedy człowiek w skafandrze wyłonił się z fali, cierpliwość jego miała być wynagrodzona.

Tom, zdarłszy z siebie hełm, zawołał zduszonym głosem:

— Znalazłem! znalazłem wreszcie!... Tu, pod nami, leży skrzynia złota!... Wkrótce będzie ona nasza!

— Nareszcie! — okrzyk ulgi wyrwał się z piersi Patryka.

*

Tom, odpocząwszy należycie, po raz siódmy opuścił się w głąb morza.

Na dnie, pod pokładem piasku i wodorostów, butwiały szczątki starej galery. Nagie kości szkieletów bieliły się obok, groźne, niby jakieś dwa potwory, stojące na straży mitycznego skarbca.

Ale nurek nie patrzył nawet w ich stronę. Niby zahypnotyzowany doszedł do wielkiej kasety.

Raz jeden i drugi uderzywszy toporkiem w ścianę, rozwalił ją bez trudu — i oto dno morskie rozzłociło się krążkami żółtych monet.

Nurek w umówiony sposób szarpnął linką i zaraz potem opadła wgłąb morza metalowa skrzynia.

Tom zaczął wsypywać w nią gorączkowo pieniądze tak, że po dobrej chwili napełnił ją po brzegi.

I znów linką dał sygnał.

Skrzynka zamknęła się automatycznie i z wolna iść poczęła w górę.

Tom spoglądał na nią uważnie, dopóki nie zniknęła w zieloności wody.

— Tak więc stałem się nareszcie bogaty! — westchnął z ulgą.

Szarpnął linkę, dając Patrykowi znak, ażeby ów wyciągnął go. Mijała jednak minuta, druga i trzecia, a Patryk nie dawał znaku życia.

— Czyżby mu się stało coś złego? — pomyślał Tom. I nagle z przeraźliwą jasnością zrozumiał wszystko: że nigdy już nie ujrzy dziennego światła, że zostanie tu, na dnie morskim, skazany na śmierć przez niewiernego przyjaciela, który postanowił zawładnąć w całości zdobytym skarbem.

Uczuł naraz jakąś koszmarną duszność: widocznie przecięto rurkę, dostarczającą mu tlenu. Chciał rozpaczliwym wysiłkiem zrzucić z siebie skafander i wypłynąć w górę. Niestety, nie znalazł na to siły.

Jeszcze w ostatniej chwili wydało mu się, że dwa kościotrupy, stojące na straży rozbitej skrzyni, ożywiły się i ze strasznym grymasem zbliżają się ku niemu, z pochrzęstem nagich piszczeli — a potem wszystko stało się błękitne, niby ta fala morska, która spokojnie błyszczała w południowym słońcu.

*

Patryk Mac Oney nie miał wprawdzie zamiaru pozbyć się swego przyjaciela. Kiedy jednak zobaczył skrzynię pełną pieniędzy, opętał go nagle demon złota.

— Nie, nie podzielę się z nikim tym skarbem!... Nawet z Tomem! — warknął i — idąc za podszeptem chciwości — jednym uderzeniem topora przeciął łańcuszek i linę, przytrzymujące nurka.

Może potem żałował nawet tego, co się stało. Niestety, nic już nie zdołało zmienić dokonanego faktu. Gryzło go wprawdzie sumienie i nieraz po nocach śniły mu się pełne okropnego wyrzutu oczy przyjaciela — na pociechę jednak została mu skrzynia złotych monet, za cenę których mógł teraz żyć jak maharadża i wśród zbytku zapomnieć o popełnionej zbrodni.

Błądząc długo po morzach — chciał bowiem zatrzeć ślady po sobie — przybył wreszcie do Liverpoolu.

W czasie swej włóczęgi wydał całą gotówkę, jaką posiadał, tak, że trzeba było sięgnąć do skarbca.

Napełniwszy starymi pieniędzmi spory mieszek, udał się do jubilera.

— Czy nie chciałby pan kupić ode mnie tych monet? — zaproponował mu.

Złotnik spojrzał z zainteresowaniem na pieniądze, jedną i drugą sztukę zadzwonił po probierczym kamieniu, po czym zniechęcony odsunął je na bok.

— Niestety, te stare, niderlandzkie grosze nie przedstawiają dla mnie żadnej wartości!

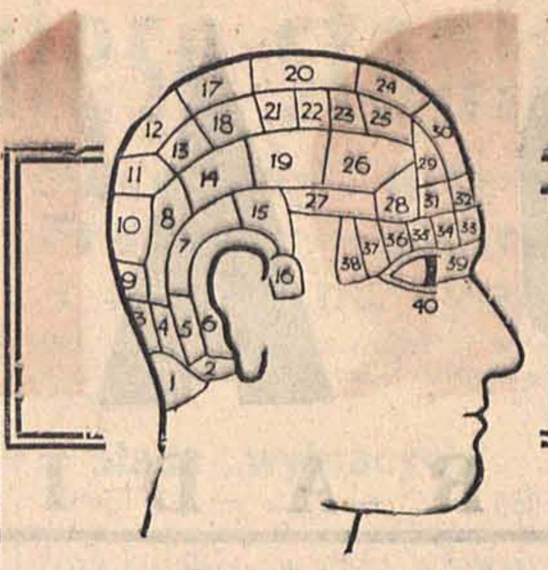
— Jak to? Przecież to złoto! — zaczął się jąkać Patryk.

Tamten pogardliwie wzruszył ramionami:

— Złoto? Pan się myli, mój przyjacielu!.. To tylko bezwartościowy aliaż miedzi i cyny. Najwyżej może pan to sprzedać na wagę: po szylingu za kilogram...

Dnia następnego znaleziono nad ranem w jednym z parków miejskich zwłoki nieznanego mężczyzny. Nie miał on przy sobie żadnych dokumentów. Tylko w kieszeniach denata znaleziono mnóstwo starych niderlandzkich monet, przeżartych przez czas i słoną, morską wodę...

ANDRZEJ ŻAŃSKI



TAJEMNICE FRENOLOGII 10

Poznasz charakter człowieka, studiując kształt i rozmiary czaszki

Zęby

Zdrowe i ładne uzębienie jest upiększeniem twarzy zaś zęby chore i brzydkie psują efekt nawet jeżeli chodzi o najpiękniejszą twarz. Nie tylko jednak przy rozpatrywaniu zewnętrznego wyglądu danej osoby zęby są ważne, można bowiem także osądzić cechy charakteru, usposobienia i stan zdrowia człowieka według jego zębów.

Każdy z nas wie doskonale, co to znaczy dobre zęby, należy jednak zaznaczyć, iż posiadacz doskonałego uzębienia jest człowiekiem zdrowym, sumiennym, dokładnym, bardzo pracowitym i po większej części także szczęśliwym.

Jeżeli jednak mamy do czynienia z zębami mniej doskonałymi lub też zupełnie odbiegającymi od wyżej wspomnianych właściwości, należy z tego wyciągnąć następujące wnioski:

a) Wąskie słabe i nieregularne zęby należą do człowieka o słabej sile żywotnej, nieobdarzonego zbyt wielką fantazją, na ogół zaś dobrodusznego, ustępliwego i bardzo uprzejmego.

b) Wąskie, lecz przy tym regularne zęby, kształtne i piękne w kolorze, świadczą o obrotności, talencie organizacyjnym i towarzyskich zdolnościach danej osoby. Jest to człowiek, który doskonale da sobie radę w życiu, dobroczynny i wesołego usposobienia.

c) Osoba posiadająca zęby, których szerokość przekracza nieco normę przy tym jednak równe i białe, odznacza się dobrocią wyrozumiałością i liberalnością.

d) Zęby wysunięte ku przodowi oznaczają pewną ukrytą lub też istotną agresywność.

e) Wysokie, cienkie i nieregularne zęby świadczą o słabej konstytucji fizycznej, braku jednolitości w postępowaniu, niezbyt dużej żywotności i o braku równowagi duchowej.

f) Osoby odsłaniające podczas mówienia i śmiechu swe zęby i dziąsła na ogół są łagodne, dobroduszne i łatwowierne. Nie trudno jest je oszukać i wprowadzić w błąd. Odznaczają się przy tym słabowitym zdrowiem i brakiem siły woli.

Oczywiście przy rozpatrywaniu charakteru człowieka na podstawie jego uzębienia, należy odróżnić zęby sztuczne od prawdziwych.

Włosy

Uwłosienie głowy człowieka daje nam możność oceny charakteru danej osoby, nie w tak dużym stopniu jednak, jak niektórzy sądzą.

Najsamprzód należy zaprzeczyć powszechnemu mnemaniu, jakoby można było wyciągnąć jakieś wnioski na podstawie barwy włosów. W rzeczywistości nie ma ustalonego koloru włosów, jeżeli chodzi o zły lub dobry charakter. Zarówno osoby o anielskim jak i nikczemnym usposobieniu mogą być blondynami lub brunetami.

Jedynie wtedy można wysuwać jakieś wnioski, jeżeli barwa włosów głowy jest inna, aniżeli brwi, jak np. rude owłosienie głowy i brązowe brwi albo czarne włosy głowy i brwi brązowe. Wówczas mamy do czynienia z osobą niestałą, zmienną i chwiejnego charakteru.

Inne właściwości włosów są bardziej miarodajne, jeżeli chodzi o określenie charakteru ich posiadacza. Pewne jest, iż ludzie o włosach miękkich, jedwabistych i gładkich są bardziej sumienni, zrównoważeni i lepiej radzą sobie z drobnymi przeciwnościami życia codziennego, aniżeli osoby o włosach szorstkich i źle układających się. Lecz ci ostatni są bardziej dobroduszni i uczuciowi.

Do osoby o włosach gęstych i skręconych nie należy mieć zbytniego zaufania, mężczyzna zaś noszący długie włosy lubi się wszystkiemu sprzeciwiać, jest nudny i kłótliwy.

Ze sposobu, w jaki włosy pokrywają głowę, można również określić pewne cechy charakteru danej osoby.

Jeżeli linia włosów rozpoczyna się nisko na czole jak na rys. **76**, mamy do czynienia z człowiekiem nikczemnym, który potrafi „za plecami" wyrządzać krzywdę swym bliźnim.

(Dalszy ciąg nastąpi)

(Rysunek 76 i dalsze w następnym numerze „Panoramy").

Szynszyle będą hodowane w Europie

Do Anglii przyjechał ostatnio amerykański hodowca zwierząt futerkowych, który zamierza wprowadzić w Europie swą słynną hodowlę szynszyli. Amerykanin ów, nazwiskiem Fletcher Roberts, posiada jedyną na świecie fermę tych najkosztowniejszych zwierząt futerkowych. Każde z nielicznych istniejących dziś futer szynszylowych przedstawia majątek i jest przedmiotem westchnień milionerek amerykańskich. Cena żywego szynszyla wynosi przeciętnie 1600 dolarów.

Przyczyną tak wysokiej ceny jest fakt, że te zwierzęta uległy całkowitej niemal zagładzie. W ubiegłym stuleciu zabijano je masowo i wysyłano futra do Europy. Rezultat był taki, że nieliczne szynszyle pozostałe przy życiu schroniły się przed prześladowcami w niedostępne pieczary Kordylierów, a rządy państw Chile i Boliwii zdecydowały się wyznaczyć surowe kary na łowców tych rzadkich zwierząt.

Pierwszym człowiekiem, który wpadł na pomysł schwytania płochliwych szynszyli i podjęcia ich hodowli na specjalnej fermie, był amerykański inżynier górniczy M. Chapman. Dwadzieścia lat temu, zanim jeszcze ogłoszono prawa ochronne zorganizował ekspedycję na śniegiem pokryte szczyty gór południowo-amerykańskich. Z wielkim trudem, po przezwyciężeniu licznych niebezpieczeństw, udało mu się schwytać kilka okazów. Połów ten trwał trzy lata, po czym rozpoczęła się druga, nie mniej trudna część przedsięwzięcia. Chapman musiał stworzyć warunki odpowiednie dla hodowli tych cennych a mało znanych zwierząt. Udało mu się jednak założyć w południowej Kalifornii fermę, w której po upływie kilku lat doszedł do paru tuzinów szynszyli.

Pożywienie szynszyli zestawia się według ścisłej recepty, ułożonej na podstawie długoletnich doświadczeń. Każda ich rodzina zajmuje osobny, wygodny domek, zaopatrzony w nowoczesne aparaty alarmowe. W chwili obecnej ilość wychowanków wynosi 1500, a wartość ich wyraża się sumą przeszło dwóch milionów dolarów.

Fletcher Roberts był przez wiele lat asystentem i wspólnikiem inżyniera Chapmana i objął niedawno, po jego śmierci, kierownictwo firmy. Do dziś dnia jest on jedynym człowiekiem, poza paru właścicielami ogrodów zoologicznych, któremu udaje się hodowla szynszyli. Obecnie postanowił podjąć próbę rozszerzenia jej na Anglię

Gdzie jest pan Burette...?

Humoreska

Druga godzina w nocy. Wszyscy już opuścili gościnne salony, służba udała się na spoczynek.

Państwo Cloutier, zmęczeni nieco przyjęciem, siedzieli z obu stron kominka i wymieniali swe wrażenia.

— Było bardzo przyjemnie. Sądzę, że nikt się nie nudził.

— Z bufetu byli wszyscy zadowoleni. Zostało tylko pięć flaszek sektu.

— Albert Dimeure był bardzo dowcipny.

— Ta stara Boisson była ubrana dość rażąco. W tym wieku...

— Mój drogi, jej majątek usprawiedliwia wszystkie ekstrawagancje. Chciałabym odziedziczyć same jej perły.

— No, te dostaną się w spadku jej siostrzeńcowi, Oktawiuszowi Burette.

— To bardzo miły i skromny młodzieniec.

— Tak, podoba się wszystkim jego dobre wychowanie, jego arystokratyczne maniery.

— Zamieniłam z nim tylko kilka słów, ale odrazu spostrzegłam, że mam przed sobą człowieka o wysokiej kulturze i nienagannym prowadzeniu się. A jak ci się podobał śpiew pani de Nage?

— Potworność, omal nie zemdlałem.

Jan Cloutier wstał.

— Trzeba iść na spoczynek. Anno, jesteś na pewno zmęczona.

— Tak, tylko jeszcze na chwilę wpadnę do salonu, zobaczę czy wszystko uprzątnięte.

Zanim jednak Cloutier doszedł do sypialni, usłyszał głośne wołanie żony.

— Co to znaczy? — pytała lękliwie pani Cloutier, pokazując mężowi elegancki płaszcz i kapelusz męski, leżące na krześle.

Cloutier zbliżył się zdumiony i wyjąkał:

— Ależ... to palto Burette'a. Mogę się założyć. Tak, tak, to jego. I kapelusz też... Masz tu inicjały: O. B. To Burette.

— Ale co to ma znaczyć?! Przecież wszyscy już poszli!

— Tak, to dziwne, bardzo dziwne! Gdzież się podziewa ten Burette.

— Ach, — uderzyła się w czoło Anna. — Napewno jest w żółtym pokoju. Wypił może za wiele, położył się tam i usnął.

Cloutier pobiegł do żółtego pokoju, zajrzał i wrócił strapiony.

— Nie ma nikogo!

— Może w gabinecie, może w małym salonie! Przecież musi gdzieś być!

Obszukali dokładnie całe mieszkanie, ale nie znaleźli Oktawiusza.

— Co się z nim stało?

— Nie mógł nigdzie pójść bez palta i bez kapelusza. Na dworze panuje teraz mróz.

Otworzyli okno, przez które wdarł się mroźny powiew. Ulica była pusta.

— Co robić?—załamała dłonie Anna

— Teraz jest noc, — odparł Cloutier. — Musimy czekać do rana.

Państwo Cloutier spędzili ciężką noc. Rozkołysana wyobraźnia podsuwała im okropne obrazy: Burette zamordowany, uprowadzony, wrzucony do kanału... Niepokój ich spotęgował się, gdy kamerdyner Burette'a, do którego rano dzwonili, oświadczył, że pan jego nie zjawił się na noc.

Cloutier ubrał się szybko.

— Pójdę do komisarza policji. Zawiadomię go, że zginął człowiek, który zostawił u mnie kapelusz i płaszcz.

— Ale kto zamordowałby takiego porządnego człowieka! — biadała Anna. — Napewno jakiś zbrodniarz.

Cloutier był już gotowy do wyjścia. Przechodząc przez galeryjkę w pobliżu pokojów służby, usłyszał cichy szelest. Odwrócił się i... stanął naprzeciw pana Oktawiusza Burette'a.

Tak to był Burette, nie jego duch.

Ale żywy Burette wyglądał fatalnie. Kołnierzyk sterczał w górę. Włosy były zmierzwione, a biała krawatka wisiała ukośnie. Uchwycił kurczowo rękę pana Cloutier.

— Cicho, — wyszeptał błagalnie.— Niech pan nie robi hałasu. Wezmę tylko palto, kapelusz i pójdę sobie...

— Ale co się z panem stało? — przerwał nerwowo Cloutier. — Byliśmy z żoną przeraźliwie zaniepokojeni.

— O Boże! Szanowna małżonka też jest wtajemniczona?! — jęknął Burette.

— Moja żona nie zmrużyła oka tej nocy.

— O, to straszne...

W tej chwili nadeszła Anna.

— Pan? Boże, co się z panem stało?!

Burette opuścił głowę, aby choć w części przykryć fatalnie zgniecioną i poplamioną koszulę, która wczoraj jeszcze olśniewała śnieżną białością.

— Droga, łaskawa pani, proszę mi wybaczyć... — jąkał. — Jestem zupełnie zmieszany... Trudno to zrozumieć... nagła utrata pamięci... musiałem widocznie błądzić gdzieś w nocy... padłem na jakąś ławkę... zasnąłem.. to wszystko...

— Ale pan mógł się przecież na śmierć zaziębić!

— Tak, naturalnie. Poproszę teraz o mój płaszcz i kapelusz. Proszę jeszcze raz o wybaczenie. Nie... to oszołomienie, dziwne... Dziękuję bardzo za opiekę...

Burette poszedł. Państwo Cloutier spojrzeli na siebie.

— Co sądzisz o tym — spytała Anna.

— Początki umysłowej choroby, — odparł ponuro Cloutier.

W tej chwili ukazała się na galerii kucharka.

— Proszę panią, srebro już oczyszczone i schowane.

— Dziękuję, Alicjo. Ale to przecież pokojówka miała zrobić!...

— O, Franciszka! Nie mogłam przecież czekać na nią. Wczoraj wieczorem o wpół do dwunastej, gdy goście jeszcze byli, Franciszka oświadczyła, że czuje się źle i poszła do swego pokoju. Właśnie dopiero co wstała i rzeczywiście wygląda nieszczególnie.

Anna Cloutier odwróciła się szybko. Kucharka nie powinna widzieć śmiechu, który opadł ją nagle i gwałtownie.

— Nie, coś podobnego!...

I oboje z Cloutierem zamknęli się w gabinecie, gdzie przez dłuższą chwilę nie mogli poskromić szalonego śmiechu...

...Pierre Valdagne.

Komunikat meteorologiczny

Do pokoju wszedł młody asystent kierownika, p. Bończa, trzymając w ręku niebieską teczkę.

— Pan kierownik mnie wzywał? — zapytał od proga.

— Tak... Tja... Trzeba napisać komunikat meteorologiczny na jutro i rozesłać do prasy, — odezwał się doktór Passat. — Czy ma pan wykres ciśnienia z dnia wczorajszego?

Asystent poczerwieniał. Doktór Passat wertował papiery na biurku. Asystent czerwieniał coraz bardziej.

— Tja... — odezwał się wreszcie dr. Passat.— Niż barometryczny nad Skandynawią. Nadciąga wilgotny prąd powietrza... Możemy mieć jutro ładną pluchę... Gdzie jest wreszcie ten wykres ciśnienia nad zatoką Finlandzką? — zwrócił się do asystenta.

Ten ostatni poczerwieniał jeszcze bardziej.

— Bardzo przepraszam, panie profesorze, — mruczał zażenowany asystent. — Sądziłem, że ten wykres jest niepotrzebny i... i... Chciałem właśnie wybrać się jutro żaglówką...

— Dobrze, — przerwał kierownik, — ale co to ma wspólnego z wykresem ciśnienia nad zatoką Finlandzką?...

— Właśnie, że ma... Zatoka Finlandzka jest podobna z kształtu do naszego jeziora. Szczyrbskiego. Sądziłem, że karta będzie niepotrzebna i wykreśliłem tam trasę jutrzejszej wycieczki jachtem...

— Tsss, coś podobnego... Na urzędowym wykresie ciśnienia rysuje pan plan wycieczki jachtem?... Czy pan już nie ma innych zmartwień, drogi panie?...

— Tak jest, panie doktorze, — ucieszył się asystent. — Mam... Mianowicie gdyby pan był tak wspaniałomyślny i napisał, że jutro w niedzielę będzie łagodna pogoda i lekki wiatr...

— Co takiego? — przerwał doktór Passat, — Pan zwariował, panie Bończa!... Jutro ładna pogoda?... Słyszał pan przecież, że nadciąga niż znad Skandynawii!

— Ja wiem, panie doktorze, — przerwał asystent. — ja wiem... Ale mimo to... Widzi pan, niedawno poznałem pewną panienkę... Jest prześliczna... Właśnie umówiłem się z nią na jutro, na wycieczkę... I... jeżeli będzie pochmurno i wietrzno, to jej matka przeczyta komunikat w gazetach i nie pozwoli córce wyjechać na wycieczkę...

— Ależ, panie Bończa, co panu z tego przyjdzie, jeżeli nawet komunikat będzie inny, aniżeli pogoda... Deszcz i tak będzie padał...

— To nie szkodzi, panie doktorze. Grunt żeby jej matka pozwoliła. Może zresztą będę miał szczęście. Może wiatr się odwróci i będzie pogoda...

— Pańskie przypuszczenia nie mają żadnych podstaw naukowych, — zauważył sucho dr. Passat.

— Wiem. Ale przecież zdarza się... Mam wrażenie, że wiatr już zmienił kierunek i wieje z południowego wschodu... Nawet wpada przez okna. Niechże pan doktór sam się przekona.

— Ależ, człowieku, przecież to wentylator!...

— Możliwe, panie doktorze... Nigdy jednak jeszcze o nic pana nie prosiłem. Tym razem zależy mi na tym tak bardzo, że...

Ostry dzwonek telefonu, przerwał asystentowi w połowie zdania.

— Instytut meteorologiczny, — powiedział doktór Passat do mikrofonu. — Ach, to ty, Helenko? Co słychać?

— Nic poważnego, — odezwał się piskliwy głos żony profesora z drugiej strony przewodów telefonicznych. — Chciałam cię tylko zapytać, co podać jutro do podwieczorku?... Herbatę czy piwo?

— Oczywiście piwo! To będzie najodpowiedniejsze przy niepogodzie.

— Co takiego?... Przy dusznej pogodzie?... To znaczy, że jutro znów będzie gorąco?...

— Tak, kochanie. Niebo będzie zachmurzone

— Coś podobnego?... Przecież przed tygodniem przyrzekłeś mi, że jutro będzie chłodno.

— Ależ, kochanie, niczego ci nie przyrzekałem. Twierdziłem tylko, że wykres pogody wskazuje...

— Nie wmawiaj mi. Gdyby tak było, jak mówisz, kupiłabym sobie sukienkę żółtą z krótkimi rękawami. A teraz mam tylko niebieską, wełnianą, z długimi rękawami.

— W takim razie włóż czerwoną.

— Jeszcze co... Wyglądam w niej, jak koń cyrkowy... Ale tobie przecież wszystko jedno, jak ja wyglądam... Na złość powiedziałeś, że będzie zimno, abym kupiła nieodpowiednią suknię...

— Ależ, uspokój się, Helenko, nie mogłem przewidzieć, że nadpłynie wilgotne powietrze z nad Skandynawii.

— To je przesuń i pamiętaj, że jeżeli jutro rtęć w termometrze wzniesie się powyżej 15 stopni, to ja pakuję walizy i jadę do mamy, a ty sobie sam przyjmuj twoich gości.

Doktór Passat trzymał jeszcze przez chwilę słuchawkę przy uchu, po czym odłożył ją na widełki i opadł na fotel. Asystent stał przed biurkiem, wpatrując się w twarz swego szefa. Przez chwilę panowała w pokoju kompletna cisza.

Przerwał ją doktór Passat.

— Niech pan weźmie papier i ołówek. Napiszemy komunikat. Już... Dyktuję: „Przewidywany przebieg pogody w dniu jutrzejszym. Chłodniej. Temperatura poniżej piętnastu stopni ciepła. Wietrzno — dyktował doktór.

— Ależ, panie doktorze, — przerwał drżącym głosem asystent.

— Aha, pan chciał żeby było ciepło, — przypomniał sobie kierownik. — Dobrze, pisz pan. Mnie jest już wszystko jedno... A więc dalej: Nad Jeziorem Szczyrbskim piękna pogoda. Słonecznie. Lekki wietrzyk... Jak tam z wiatrem, panie Bończa?

— Może tylko południowo-wschodni — panie doktorze.

— Bardzo proszę. Orzeźwiający powiew z kierunków południowo-wschodnich. Czego pan sobie jeszcze życzy?...

— To wystarczy. Dziękuję... Dziękuję stokrotnie, panie doktorze...

— Proszę, proszę — odezwał się sucho kierownik. — Niech pan przygotuje arkusz czystego papieru. Zostanę w biurze i będę pisał podanie o dymisję

Osobliwy „zamach"

na Prezydenta Stanów Zjednoczonych

W Stanach Zjednoczonych, jak wiadomo, szerzą się różne fantastyczne idee, a rozmaite związki zyskują nieraz olbrzymią popularność, chociaż ich cele wydają się wprost zabawne.

Do tych związków należy również niedawno założony przed adwokata nowojorskiego Mac Naughtona związek, mający na celu „uratowanie Stanów Zjednoczonych" przez bliżej nieokreślone działania. Naczelnym założeniem związku jest konieczność dążenia do tego, by prez. Roosevelt ustąpił z zajmowanego stanowiska.

W tym celu założyciel związku rozpisał publiczną składkę, pragnąc zebrać 5 milionów dol., aby ofiarować je prez. Roseveltowi. Nie wiadomo, na jakich przesłankach opiera on przypuszczenie, że po otrzymaniu tej sumy prezydent Stanów Zjednoczonych ustąpi.

„Hope"— przeklęty klejnot

Ponure dzieje błękitnego diamentu

Stefan Balog, jeden z najbogatszych jubilerów w stolicy Rumunii, udał się do Stanów Zjednoczonych, aby tam spieniężyć niezwykle cenny brylant. Był to jedyny w swoim rodzaju okaz: brylant o błękitnym odcieniu, ważący 112 karatów. Balog nabył go przed kilku laty w Paryżu za cenę — zgoła nieodpowiadającą jego rzeczywistej wartości. Zapłacił za niego kilkaset tysięcy franków, podczas gdy rzeczywista jego wartość była co najmniej podwójna.

Brylant ten miał niezwykłą historię. Zjawił się na europejskim rynku jubilerskim po raz pierwszy w roku 1688. Kupił go wówczas od pewnego antwerpskiego handlarza angielski arystokrata, lord Hope.

Nazajutrz po nabyciu klejnotu lord został zabity w pojedynku przez pewnego dworzanina Ludwika 13-go.

Małżonka lorda wkrótce zmarła na ospę.

Od tego czasu poczęła krążyć legenda, że niebieski brylant „Hope" (taką nazwę nadano mu od nazwiska jego właściciela) przynosi nieszczęścia.

Istotnie — rzeczywistość zdawała się potwierdzać fantastyczną legendę, rosnącą z biegiem czasu. Każdorazowy właściciel klejnotu umierał rychło nie naturalną śmiercią.

„Hope" przechodził z rąk do rąk. Zmieniając często włościcieli, zrobił istną podróż dokoła świata.

W swoim czasie został sprzedany cesarzowej rosyjskiej, Katarzynie Wielkiej. Nabyła ona ten brylant na kilka dni przed swą również nienaturalną śmiercią. Następca Katarzyny, Paweł, kazał przynoszący nieszczęścia kamień sprzedać za wszelką cenę.

Nabyła go pewna Amerykanka, bawiąca podówczas w Londynie.

Gdy po powrocie do Ameryki dowiedziała się, jaką smutną sławą otoczony jest brylant „Hope", zwróciła się do biskupa kościoła anglikańskiego w Waszyngtonie z prośbą o umieszczenie kamienia w katedrze. Odmówiono jednak jej prośbie. Duchowny anglikański oświadczył, że „na brylancie tym ciąży klątwa".

Koleje losu sprawiły, że Hope został przed kilkunastu laty zakupiony przez Stefana Baloga, który wiedział o jego niezwykłych dziejach, śmiał się jednak z zabobonu. Jeden z magnatów rumuńskich ofiarował mu w swoim czasie wielką sumę za brylant, jubiler spodziewał się jednak, że za Oceanem znajdzie amatora, który zapłaci jeszcze więcej.

Jednak żadna tranzakcja nie doszła do skutku i Balog powracał do Europy, wioząc z powrotem „mistyczny" niebieski kamień.

Żałosny koniec nieszczęśliwego jubilera był zarazem końcem dziejów brylanta „Hope". Balog nosił go stale podczas podróży morskiej przy sobie i zabrał go ze sobą w odmęty morskie, skacząc w napadzie szału w morze.

Niewątpliwie 112-karatowy klejnot jest w ten sposób na zawsze stracony dla świata, któż bowiem wydobędzie go kiedykolwiek z dna morskiego... Znawcy określali go jako wprawdzie nie największy, ale najpiękniejszy brylant na świecie. Pozostał on, widocznie, do ostatniej chwili wierny swemu przeznaczeniu, bowiem przyniósł śmierć również swemu ostatniemu posiadaczowi...

Valescia zdradza męża...

Dzieje jednej wizyty

Robert Cogolin w żadnym wypadku nie zasługiwał na to, by go oszukiwano. Kochał swą żonę tą samą gorącą miłością, jaką objawiał w pierwszych dniach ich małżeństwa. Był tak samo dobry, uczynny, troskliwy. A jednak Valesca postanowiła go zdradzić... z nudów.

Była zdenerwowana i podniecona. Siedząc przed lustrem czesała z pasją swe wspaniałe, jasne włosy, niesfornie zasypujące mądre czoło Valesci. Zapomniała, że stół jeszcze nie jest nakryty i że rankiem jeszcze postanowiła przynieść trochę róż i tulipanów z ogrodu.

Dopiero w ostatniej chwili, gdy już wóz Ferdynanda, warcząc cicho, zataczał przed domem szeroki łuk, Valesca postawiła na stole flaszkę wermutu i dwie szklanki. Po czym szybko pobiegła do drzwi, aby nacisnać guzik, który otworzył bramę wjazdową. Naciskając guzik, otworzyła z lekka swe czerwone usteczka i przymknęła powieki. Oparła swe smukłe barki o ścianę i dyszała ciężko, słysząc na schodach kroki Ferdynanda. Była niezdecydowana. Mężczyźni, myślała zawsze są punktualni wtedy, gdy to jest najmniej potrzebne.

— Dlaczego jesteś taka wystraszona, maleńka? — zapytał Ferdynand.

— To tylko twoja wina... — wyszeptała bez tchu.

Ferdynand był wzruszony tą odpowiedzią. Ująwszy się pod ręce, przeszli do salonu. Uśmiechając się serdecznie, Ferdynand obserwował zarumienioną twarzyczkę Valesci.

— O czym myślisz tak uporczywie? — spytał znowu. — Czy jeszcze obawiasz się czegoś?

Valescą oparła głowe o jego ramię i, z bijącym sercem, poczuła na swych jedwabistych puklach ciepłą dłoń Ferdynanda. Głaskał ją ostrożnie i przez główkę Valesci przebiegła myśl, że nawet zbyt ostrożnie. Po chwili milczenia Valesca oświadczyła, że woli herbatę, niż wino i wybiegła z pokoju. Ferdynand zapalił papierosa i spojrzał na portrecik Roberta, taki sam portret jego przyjaciela stał u niego na biurku.

— Nie, — mruknął do siebie Ferdynand, — nie, mój dobry Robercie, możesz być całkiem spokojny, nie skradnę ci twego szczęścia.

W tej chwili wróciła Valesca, niosąc samowar i natychmiast przeszła do swego buduaru. Z napięciem słuchała, czy Ferdynand nie uda się za nią.

Cisza. Przez szparę w drzwiach ujrzała niewyraźne zarysy jego spokojnej twarzy, skąpanej w obłokach dymu. Valesca niecierpliwie zagryzła wargę.

— Woda się gotuje! — zawołał Ferdynand.

Valesca wbiegał do salonu, zbyt nerwowo trzasnąwszy drzwiami. Uwodziciel z błogim spokojem siedział w wygodnym fotelu i palił papierosa. Twarz jego nie zdradzała ani cienia podniecenia, kóre tpozwoliłoby przypuszczać obecność zakazanych, słodkich myśli. Valescia postanowiła przeto rozpocząć nową ofensywę. Opasała szyję Ferdynanda swym smagłym, toczonym ramieniem.

— Wiesz, — powiedziała. — Nigdy jeszcze nie miałam podobnej wizyty.

— No i...? — baknał Ferdynand, nie mając nawet pojęcia w jakie zakłopotanie wprawił Valescię tym pytaniem. Okrągłe jej, dziecinne oczy patrzyły nań wyczekująco. Serduszko jej zadrżało nadzieją, gdy Ferdynand ujął w dwa palce jej sznur pereł.

Ale Ferdynand zaczął mówić. Mówił o Robercie, o swojej z nim przyjaźni, jak gdyby Valescia nie wiedziała, że są przyjaciółmi, ach, ci głupi, głupi mężczyźni. Wreszcie, gdy Ferdynand umilkł, Valescia zerwała się i ponownie wbiegła do buduaru. Ostatnia próba. Nadsłuchiwała z bijącym sercem, ale Ferdynand nie ruszał się z miejsca. Valescia ukazała się w salonie po dziesięciu minutach, ale swe pragnienie wiarołomstwa ukryła zdecydowanie pod świeżą warstwą pudru.

— Czy napijesz się herbaty? — spytała zimno.

Ferdynand zrozumiał, powstał i nachylając się nad pochnącą rączką gospodyni, wymówił się nawałem pracy. Po chwili auto jego mknęło już po żwirowanej alei willi państwa Cogolin.

* * *

O wpół do siódmej Robert powrócił ze swego biura do domu. Był uradowany serdecznym przywitaniem swej małej żoneczki, którą ubóstwiał.

— Mój kochany, — powiedziała Valescia przy kolacji, — czy widujesz jeszcze czasami swego przyjaciela, Ferdynanda? Nie wiem dlaczego, ale mam takie wrażenie, że to nieszczery przyjaciel. Podobno ugania się za wszystkimi spódniczkami, wstrętny uwodziciel, ach, zresztą wszystko jedno! Pocałuj mnie, mój skarbie.

H. Hacker.

Saksofon... konny



Pułki szkockie wprowadziły ostatnio do swoich orkiestr saksofon, zarówno w piechocie, jak i w kawalerii.

Ankieta o wojnie

Ameryka zmienia swe poglądy

21 lat minęło od chwili gdy Stany Zjednoczone wzięły udział w wojnie przeciw Niemcom. Sporo czasu. A oto nie dawno „American Institute of Public Opinion" zakończył wielką ankietę, która objęła setki tysięcy osób, z różnych sfer i zawodów. Pytanie, które postawiono głosującym, brzmiało: „Czy pan sądzi, iż jeszcze za jego życia Stany Zjednoczone będą brały udział w wojnie z Niemcami?"

Po posegregowaniu odpowiedzi, które napłynęły, okazało się: 46 proc. zapytanych odpisało: „Tak". Prawie połowa.

W 1937 roku ten sam Instytut zorganizował ankietę, w której chodziło o odpowiedź na pytanie czy Stany Zjednoczone pozostaną neutralne w razie wojny. Wówczas 62 proc. odpowiedzi brzmiały „tak". W siedem miesięcy później odpowiedzi potakujących na to samo pytanie w nowej ankiecie było — 56 proc. Dzisiaj — 54 proc.

Jak opiniują inicjatorzy ankiety, zmiana nastroju i poglądów w społeczeństwie amerykańskim nie oznacza wzrostu tendencyj wojennych; wyraża ona przekonanie coraz bardziej gruntujące się o malejących szansach utrzymania neutralności przez Stany Zjednoczone.

Egzotyczna królowa apeluje do książąt europejskich

Sensacją, która wywołała poruszenie w Paryżu, jest ogłoszona przez prasę wiadomość, że ex-królowa wyspy Moheli, Selima Machimba, znajduje się obecnie w nędzy.

Licząca dzisiaj przeszło 70 lat ex-królowa, po wyjściu za mąż za francuskiego żandarma, rzuciła tron, kraj, majątek i zrezygnowała do swych praw do spadku.

Obecnie ex-królowa żyje razem z mężem i dziećmi w skrajnej nędzy w miasteczku Cote d' Or. Skromna pensja jej męża i wyznaczona jej przez rząd francuski renta w wysokości 5000 franków (około 300 zł.) nie wystarcza nawet na najskromniejsze utrzymanie rodziny.

Niedawno Selima Machimba zwróciła się do prezydenta Francji z prośbą o podwyższenie jej renty. Nie otrzymawszy odpowiedzi, czarna ex-królowa napisała teraz list otwarty do wszystkich książąt w Europie, wzywając ich o pomoc.

Małżeństwo dla pieniędzy

Nowela

Kiedy ich poznałem, on był siwiejącym panem, a ona prawdziwą matrona.

Rzucało się od razu w oczy, że on jest o wiele młodszy od niej i każdy zniewolony był pomyśleć, że musiało to być prawdziwe małżeństwo dla interesu.

Im sympatyczniejszy wydawał mi się, tym przykrzejszą była myśl, że oto przebywam z człowiekiem, który jedynie dla korzyści materialnych związał swe całe życie z kobietą stara, brzydką i... niekochana.

Pewnego razu, gdy znaleźliśmy się znów sami, on rozpoczął bez żadnego wstępu:

— Będzie się pan śmiał, młody przyjacielu, jeżeli potwierdzę, że te pogłoski, które na pewno już doszły uszu pana, nie są jedynie pogłoskami. Doprawdy, cały mój majątek zawdzięczam jedynie mojej żonie...

Poczułem się nieco zakłopotany jego wyznaniem.

— Było to prawie przed trzydziestu laty, pracowałem wtedy jako drobny urzędnik w wielkim biurze ekspedycyjnym. Do moich obowiązków należało codzienne zakupywanie w biurze pocztowym, na wprost mego biura, znaczków pocztowych. Z reguły wykonywałem to machinalnie. Aż pewnego razu stało się coś dziwnego. Za okienkiem siedziała, jak zwykle, jakaś urzędniczka. Podała mi żądane marki, potem wręczyła mi resztę i czekała, abym odszedł i ustąpił miejsce następnemu w koleice interesantowi. Ja jednak nie odchodziłem i, jak urzeczony, patrzyłem na jej ręce o długich, wąskich palcach i piękne paznokcie. Ręce jej sprawiały wrażenie czegoś dziwnie uspakajającego, tak, że miałem ochotę, aby mnie pogłaskała, aby je zagłębiła w moich włosach...

W drodze do biura uświadomiłem sobie, że ręce te tak mnie zaabsorbowały, iż nawet nie przyjrzałem się, jak wyglądała urzędniczka.

Następnego dnia zaledwie mogłem doczekać się godziny udania się na pocztę. Ogarnął mnie strach, że może było to tylko jednodniowe zastępstwo, może dzisiaj ujrzę kogoś innego za okienkiem. Moje pierwsze spojrzenie, na długo, zanim dostałem się do okienka, skierowane było ku rękom urzędniczki. Zadrżałem z radości, gdy je ujrzałem znów, te ręce, które tak mi się wryły w pamięć. Teraz nie zapomniałem już przyjrzeć się urzędniczce samej i... muszę przyznać, nie była ona ładną, a nawet dla wielu ludzi mogła wydawać się bardzo brzydka. Jedno wszak podobało mi się w niej. Była bardzo porządnie ubrana, włosy starannie uczesane. Wydała mi się uosobieniem stateczności i porządku.

Z zamyślenia wyrwał mnie jej głos, który jeszcze pogłębił we mnie pierwsze moje wrażenie. Głos ten był cichy i miły i jakiś dziwnie kojący.

Odtąd wyczekiwałem codziennie z niecierpliwością upragnionej chwili, gdy będę mógł spojrzeć na ręce, które mnie urzekły i po kilku dniach zdecydowałem się na wręczenie urzędniczce małego liściku, w którym prosiłem ją o spotkanie.

— Niech pan zostawi te głupstwa, — powiedziała, uśmiechając się nieznacznie.

Od tej chwili wręczałem jej codziennie takie same liściki, które ona przyjmowała z niezmiennym uśmiechem. Dopiero dwudziesty siódmy doczekał się odpowiedzi. — Jeżeli ma pan ochotę, proszę mnie oczekiwać o godzinie 7-ej po wyjściu z biura — napisane było na kopercie.

Serce biło mi z radości, gdy tego dnia, o umówionej godzinie, stałem przed wyjściem dla urzędników poczty. Nie mogłem przemówić do niej słowa a przecież chciałem już ją wtedy prosić, by została moją żoną, bo zdawałem sobie sprawę, że była to właśnie taka kobieta, jakiej szukałem. Nie mogłem jej jednak tego przecież powiedzieć pierwszego wieczoru...

Pobraliśmy się niedługo potem i wtedy żona moja straciła posadę. Oszczędności moje były niewielkie i trudno nam było wyżyć z mojej skromnej pensji. Postanowiliśmy wynająć jakiś sklep i usamodzielnić się; potrzebne były jednak towary, należało postarać się o kredyt. To jednak nie udawało się, a kwestia utrzymania stawała się z dnia na dzień bardziej paląca. Wreszcie pewnego dnia moja żona zagadnęła mnie

— Pozwól mi raz się zająć tymi sprawami, może będę miała więcej szczęścia od ciebie.

Nie chciałem się na to zgodzić wiedząc, jak upokarzającym były te błagania o danie mi towarów na kredyt i jak mi wszędzie odmawiano. Lecz gdy pewnego razu przyszedłem zgnębiony niepowodzeniami całego dnia do domu, moja żona wykrzyknęła tryumfująco:

— Udało mi się, dostałam w jednej wielkiej firmie to wszystko, co nam jest potrzebne!

— Ależ jak to jest możliwe? — zapytałem zdziwiony. — Przecież ja tam także byłem i odmówiono mi stanowczo.

Żona moja również nie umiała mi tego wytłumaczyć. Gdy następnego dnia udałem się do firmy, aby omówić jeszcze niektóre drobnostki, zwróciłem się do szefa z zapytaniem, czemu przypisać taką zmianę w jego postępowaniu.

— Chce pan wiedzieć prawdę, młody przyjacielu? — spytał dyrektor i, widząc moje zdumione spojrzenie, dodał: — jeżeli tak przystojny i młody chłopiec, jak pan, który mógłby mieć codziennie setki kobiet, poślubia tak brzydką kobietę, jak pańska żona, to musi ona być bardzo bogata. A kto ma pieniądze, ten może u mnie także kupować na kredyt.

— Ależ, czyż moja żona nie powiedziała panu, że my nie mamy pieniędzy?

— Owszem, powiedziała mi — odrzekł z uśmiechem dyrektor, — ale nie uwierzyłem jej.

— Widzi pan, zakończył swe opowiadanie, to było początkiem mojej kariery. Dziś jestem milionerem, a co ważniejsze: zadowolonym i szczęśliwym człowiekiem. I gdy słyszę, że moja żona jest stara i brzydka, mogę się jedynie pobłażliwie uśmiechać. Dla mnie jest ona moją żoną, którą kocham tak samo, jak pierwszego dnia gdy ujrzałem ją za okienkiem pocztowym.

M. H.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 29 maja do 4 czerwca

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
1339 m. — 120 kW.

7.15 Audycja poranna. — 9.00 Transmisja z Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie. Mszę św. celebrować będzie ks. kardynał legat papieski. — 10,30 Muzyka z płyt. — 12,03 Poranek symfoniczny z parku Paderewskiego. — 13,00 „Książki mojego dzieciństwa“, szkic literacki. — 13.15 Muzyka obiadowa ze Lwowa. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Goście mile widziani“. — 17.00 Utwory Ludwika van Beethovena w wyk. St. Staniewicza.—18,00 „Powitanie lata“, korowód z pieśnią i muzyką w Poznaniu. — 20.05 Muzyka z płyt. — 21,00 „Ta-joj“, wesoła audycja ze Lwowa. — 22,00 „Letni wieczór w Warszawie“, audycja muzyczna.

BERLIN
357 m. — 100 kW

6.30 Poranek symfoniczny. — 10.00 Muzyka rozrywkowa — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Program rozrywkowy. — 18.00 Koncert: Wiedeńskie cukierki (Strauss); Mała przygoda (Rust); Uw. „Lalka Norymberska“ (Adam); Potpourri operetek Straussa (Schloegel); Menuet (Kiege)· Uwertura do operetki (Mausz); Melodie węgierskie (Fierke). — 20.00 Barwne melodie. — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 1.00 Koncert nocny.

BRUKSELA
484 m. — 15 kW

12.13 Muzyka cygańska. -- 14.30 I akt opery „Zygfryd“ (Wahner). — 17.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 20.00 Program rozrywkowy. — 23.00 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT
550 m. — 120 kW

12.20 Koncert ork. operowej. — 15.45 Muzyka cygańska. — 17.00 Płyty. — 19.00 Szwedzkie pieśni ludowe. — 20.30 Koncert. — 22.40 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER
1571 m. — 60 kW

9.00 Muzyka lekka. — 12.00 Pieśni ludowe z płyt. — 15.00 Koncert rozrywkowy. — 18.00 Piękne melodie. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 1.06 Koncert nocny.

DROITWICH
1500 m. — 150 kW

12.30 Koncert rozrywkowy. — 15.15 Nowoczesna muzyka z Ameryki. — 18.30 Muzyka kameralna; Trio Es-dur op. 100 (Schubert); Trio C-moll op. 101 (Brahms). — 22.00 Koncert rozrywkowy.

HILVERSUM
301 m — 120 kW

12.40 Muzyka rozrywkowa. — 13.10 Transmisja z Indii. — 15.40 Płyty. — 19.55 Koncert: Czwarta symfonia B-dur (Beethoven). — 22.25 Koncert: Menuet (Hasselmans); Drzewo orzechowe (Schumann - Hasselmans); Hymn do św. Cecylii (Gounod); Światło księżyca (Debussy). — 23.25 Koncert na organach.

KOWNO
1961 m.

17.40 Koncert. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 20,00 Wieczór muzyczny i literacki.

LONDYN
342 m. — 50 kW

16.00 Koncert z Paryża. — 17.45 Koncert na dwa fortepiany. — 21.35 Koncert: Uw. „Władca duchów“ (Weber); Taniec (d'Erlanger); Temat i sześć warjacji (German); Musette (Sibelius); Preludia (Liszt).

MEDIOLAN
369 m. — 50 kW

17.00 Koncert ork. i wokalny. — 19.45 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 „Bal maskowy“ opera Verdiego.

PARYŻ
1648 m. — 80 kW

12.20 Muzyka kościelna. — 15.00 Pieśni. — 18.00 Komedia. — 19.30 Program rozrywkowy. — 20.30 Koncert symfoniczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA
470 m. — 120 kW.

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Koncert. — 17.05 Muzyka czeska. — 19.30 Melodie z operetek. — 21.15 Czeska muzyka operowa: Polka (Smetana); Pieśń (Novak); Wstęp do III aktu op. „Diabelska Katarzyna“ (Smetana); Duet (Dvorak); Wstęp „Hedy“ (Fibich); Aria z op. „Diabelski mur“ (Smetana); Polka (Smetana).— 23.30 Płyty.

SZTOKHOLM
426 m. — 55 kW

13.00 Muzyka wojsk. — 14.30 Płyty. — 17.05 Utwory Czajkowskiego. — 21.00 Melodie z oper i operetek: Uw. „Donna Diana“ (Reznicek); Walc z op. „Faust“ (Gounod); Muzyka baletowa (Lassen); Potp. z operetki „Fiołki Montmartu“ (Kalman); Uw. „Bagatela“ Rixner). — 22.30 Utwory starych kompozytorów włoskich.

STRASSBURG
349 m. — 100 kW

12.00 Koncert. — 14.30 Muzyka węgierska.— 17.00 Utwory Chopina z płyt. — 18.30 Koncert fortepianowy: Scherzo (Brahms); Sonet do Petrarki (Liszt); Wieczór wiedeński (Liszt); Scherzo (D'Albert). — 19.30 Francuskie marsze wojskowe. — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART
523 m. — 100 kW

9.00 Muzyka poranna. — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Muzyka z płyt. — 19.00 Wiadomości. — 21.00 Koncert radioork. — 22.40 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ
507 m — 120 kW

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Fragmenty z oper Verdiego. — 17.00 Program rozrywkowy. — 19.10 Koncert: U nas w domu (Strauss); Pieśń ludowa i bajka (Komzak); Chińska serenada uliczna (Siede); Walc Mefistofeles (Liszt); Pieśń i czardasz (Lehar); Marzenia (Dostal); Polka (Strauss). — 22.30 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6,15 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla poborowych. — 11.15 Audycja dla szkół. — 12,03 Audycja południowa. — 15.15 „Coby było gdyby...“, audycja dla dzieci. — 16.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Lwowskiej. — 17,00 Muzyka taneczna z płyt. — 18,10 Kwintet fortepianowy L. Różyckiego. — 18.30 Audycja Legii Akademickiej. — 19.00 Muzyka kameralna z płyt. — 19.30 „Po staropolsku“. Koncert rozrywkowy. — 21,00 Audycja dla wsi. — 21,10 Muzyka taneczna. — 22,00 Pieśni Izaaka Albeniza. — 22,20 Recital skrzypcowy Roberta Soetensa.

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert na instrumentach dętych. — 12.00 Knocert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Muzyka baletowa z płyt. — 19.00 Muzyka fortepianowa Beethovena i Schuberta: Sonata D-dur op. 10 (Beethoven); Impromptu op. 90 i 142 (Schubert). — 20.00 „Cyrulik Sewilski“ opera Rossiniego. — 22.30 Muzyka rozrywokwa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA

12.30 Koncert rozrywkowy. — 15.00 Koncert. — 17.40 Płyty. — 18.15 Muzyka kameralna. — 20.30 Koncert. — 22.40 Koncert na akordeonie.

BUDAPESZT

12.05 Muzyka cygańska. — 13.30 Koncert wojskowy. — 17.30 Muzyka taneczna. — 21.45 Koncert kwartetu. — 22.10 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie.—16.00 Koncert popołudniwy. — 19.10 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Tria smyczkowe Boccheriniego. — 23.00 Koncert nocny.

DROITWICH

12.25 Koncert na organach. — 13.30 Muzyka rozrywkowa. —16.30 Sonata na wiolonczelę i fortepian i AA-dur op. 18 (Stojowski). — 18.20 Muzyka hiszpańska VVI wieku. — 21.35 Muzyka taneczna. — 22.45 Koncert tria.

HILVERSUM

12.10 Koncert rozrywkowy. — 13.40 Koncert tria. — 17.10 Muzyka rozrywkowa. — 19.55 Muzyka wojsk. — 21.50 Koncert. — 22.50 Płyty.

KOWNO

17.45 Muzyką rozrywkowa. — 20.00 Koncert symfoniczny.

LONDYN

12.30 Koncert rozrywkowy. — 15.00 Koncert ork. — 18.00 Muzyka duńska z płyt. — 20.15 Koncert symfoniczny. Dyryguje A. Toscanini: Te Deum na chór, ork. i głosy solowe; Requiem na głosy solowe, chór i ork. (Verdi). — 22.45 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN

17.15 Recital skrzypcowy. — 19.40 Płyty. — 21.00 Koncert symfoniczny: Symfonia H-moll (Schubert); Wesoła wyspa (Debussy); Muzyka baletowa z Savagnone; Suita „Sceny wojenne“ (Casella); Wstęp do op. „Śpiewacy Norymberscy“ (Wagner). — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ

13.30 Pieśni. — 14.05 Słuchowisko. — 16.15 Koncert fortepianowy. — 20.15 Koncert symfoniczny. — 22.30 Płyty.

PRAGA

12.45 Koncert. — 15.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.20 Koncert: Potpouri z „Ptasznika“ (Zeller); Melodia z baletu „Andersen“ (Nedbal); Czar walca (Lincke)); Kaprys (Dvorak); Taniec morawski (Barling). — 20.15 Muzyka rozrywkowa. — 22.15 Płyty.

SZTOKHOLM

13.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Koncert. — 18.00 Muzyka z płyt. — 21.20 Utwory Schumanna i Brahmsa. — 23.00 Muzyka rosyjska.

STRASSBURG

12.00 Koncert. — 13.15 Pieśni ludowe.—17.15 Koncert fortepianowy i wokalny: W lesie (Mozart); Serenada (Gounod); Sonata na fortepian op. 81 (Beethoven); Dźwięk srebra (St. Saens); Dwa utwory fortepianowe (Liszt); Le Cequebin (Beydts); Chance (Dussaut). — 19.30 Pieśni. — 20.30 Wieczór teatralny.

STUTTGART

8.30 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert.— 19.15 Barwne melodie. — 21.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 22.30 Utwory Haendla. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

10.30 Muzyka ludowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 17.10 Koncert: Uw. „Undyna“ (Lortzing); Suita „Bajka“ (Suk); Romans (Dawidow); Souvenir (Hoffmann); Potp. z operetki „Zemsta nietoperza“ (J. Strauss). — 18.15 Recital fortepianowy Claudio Arrau (płyty). — 19.25 „Potęga losu“ opera Verdiego. — 24.00 Koncert nocny.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6,15 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla poborowych. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11,40 Śpiewa Miliza Korjus, sopran (płyty). — 12,03 Audycja południowa. — 15,15 „Przygoda Marcelianka Majstra-Klepki“, audycja dla dzieci. — 16.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgł. Wileńskiej. — 16.45 Jan Matejko, opowieść biograficzna. — 17,00 Muzyka taneczna. — 18,00 „Z życia owadów“, pogadanka z Wilna. — 18,10 Koncert muzyki gruzińskiej z Poznania. — 19.00 Recital fortepianowy Ernesta Kreneks. — 19,30 1000 taktów muzyki, koncert. — 21,00 Audycja dla wsi. — 21,10 Gawoty i menuety, koncert. — 22,00 Finał konkursu dla pianistów im. Ysaye'a. Transmisja z Brukseli.

BERLIN

6.30 Koncert poranny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert sekstetu.— 20.00 Melodie z filmów dźwiękowych i muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 „Undyna“ opera romantyczna Lortzinga.

BRUKSELA

13.10 Walce. — 17.00 Muzyka kameralna. — 18.30 Muzyka taneczna. — 20.30 Koncert.

BUDAPESZT

13.30 Koncert. — 16.10 Audycja dla kobiet.— 19.30 Muzyka fortepianowa. — 22.00 Muzyka taneczna. — 23.10 Koncert na instrumentach dętych.

DEUTSCHLANDSENDER

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie.—16.00 Koncert. — 20.00 Koncert wieczorny radiork. Przy fortepianie T. Demetriescu: Muzyka baletowa „Don Juan“ (Gluck); Koncert fortepianowy Es-dur (Mozart): Pierwsza symfania C-dur (Beethoven); Suita poetycka (Dvorak); Uw. „Ferda“ (Massenet); Pieśń i intermezzo (Jiron); Druga rapsodia węgierska (Liszt). -- 23.00 Tańce ludowe i artystyczne.

DROITWICH

13.30 Muzyka rozrywkowa. — 16.10 Muzyka z płyt. — 18.25 Koncert ork.: Uw. „Medea“ (Cherubini); Warjacje (H. Erdien); Carillon, op. 75 (Elgar). — 22.10 Muzyka kameralna: Trio A-moll op. 114 (Brahms); Sonata (Ravel); Kwartet (Prokofiew). — 23.10 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

12.40 Koncert. — 15.25 Muzyka rozrywkowa. — 16.10 Koncertc hóru dziecięcego. — 19.55 Płyty. — 22.55 Program rozrywkowy.

KOWNO

17.45 Muzyka z płyt. — 20.20 Pieśni. — 21.55 Muzyka lekka.

LONDYN

12.00 Koncert ork. i wokalny. — 13.15 Koncert solistów. — 16.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Serenady. — 22.25 Muzyka taneczna. — 23.30 Płyty.

MEDIOLAN

17.15 Koncert skrzypcowy. — 19.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 21.00 „Kupiec z Wenecji“ (Shakespeare). — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ

12.30 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Recital fortepianowy. — 16.00 Pieśni. — 17.00 Koncert. — 20.15 Muzyka kameralna. — 20.45 Teatr wyobraźni.

PRAGA

12.50 Muzyka wojsk. — 15.15 Muzyka popularna. — 18.20 Koncert. — 20.25 Słuchofisko. — 22.15 Płyty

SZTOKHOLM

13.00 Koncert solistów. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Pieśni. — 19.45 Program rozrywkowy. — 22.15 Koncert.

STRASSBURG

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert ork. — 17.00 Muzyka wiedeńska: Marsz (Strauss); Nietoperz (Strauss); Wiedeńska muzyka ludowa (Komzak); Kaprys wiedeński (Kreisler); Ptasznik (Zeller); Walc (Lanner); Polka (Strauss). — 19.30 Koncert. — 20.03 Transmisja z Paryskiej Opery Komicznej.

STUTTGART

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Barwne melodie. — 16.00 Koncert z Frankfurtu. — 19,15 Płyty. — 21.00 Muzyka taneczna. — 22.35 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Koncert nocny: „Undyna“ opera Lortzinga.

WIEDEŃ

7.10 Koncert poranny. — 10.30 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 19.40 Płyty. — 21.15 Koncert rozrywkowy: Uwertura (Gade); Trzy utwory ork. (Andress); Humoreska na temat melodii wiedeńskiej (Reinl); Przygody Strauss); Panna Pizzicato (Kick-Schmidt); Taniec z Krueger - Hanschmann); Marsz (Fucik). — 24.00 Muzyka rozrywkowa.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6,15 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla poborowych. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11,40 Gra trio „Odeon“ (płyty). — 12,03 Audycja południowa. — 15,15 „Wszystkiego po trochu“, audycja dla dzieci. — 10.00 Koncert Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej.—16.45 Rola wsi w wyżywieniu miasta i wojska podczas wojny — odczyt inż. Stanisław Skwarczyński. — 17.00 Muzyka taneczna. — 18.00 Rezerwaty przyrody w Polsce, odczyt. — 18,10 Recital Mieczysława Szaleskiego, altówka. — 19,00 Polskie pieśni ludowe w wyk. H. Łosakiewicz. — 19,30 „Majowe wspomnienia“, koncert rozrywkowy. — 21,00 Audycja dla wsi. — 21,10 Koncert chopinowski w wyk. Józefa Turczyńskiego. — 22,00 Koncert Małej Orkiestry P. R.

BERLIN

10.00 Utwory R. Wagnera. — 12,00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17,00 Tańce. — 19,10 Koncert: Akademicka uwertura uroczysta; Intermezzo A-moll i A-dur; Rapsodia G-moll (Brahms); Wstęp i walc z II aktu „Arabelli“; Aria z „Ariadne na Naxos“ (R. Strauss). — 21,30 Melodie z oper Pucciniego. — 24.00 oKncert nocny.

BRUKSELA

12,30 Muzyka rozrywkowa. — 13,30 Płyty. — 17.00 oKncert kwartetu: Kwartet G-moll (Debussy); Z kwartetu F-dur (Ravel). — 20.00 „Chory z urojenia“ komedia Moliera. — 22,10 Muzyka.

BUDAPESZT
12,05 Koncert. — 13.30 Muzyka cygańska. — 17,00 Koncert. — 19.30 Transmisja z Opery. — 22,30 Koncert.

DEUTSCHLANDSENDER
6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Muzyka kościelna. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 oKncert z Wrocławia. — 18,15 Muzyka rozrywkowa. — 19,30 Koncert Berlińskiej Filharmonii: Uw. „Cyrulik z Bagdadu" (Cornelius); Serenada D-dur op. 49 (Draesecke); Tasso, poemat symfoniczny (Liszt); Trzecia symfonia F-dur (Brahms). — 21.30 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Transmisja z Wiednia.

DROITWICH
12,25 Koncert rozrywkowy. — 16.00 Muzyka kościelna. — 19,15 Koncert ork. i wokalny: Muzyka baletowa „Herodiade" (Massenet); Dwa tańce serbskie (Sistek); Taniec perski (Mussorgski). — 22,25 Koncert ork. — 23,15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM
12,10 Muzyka rozrywkowa. — 14,10 Muzyka z płyt. — 17,55 Muzyka rozrywkowa. — 20,30 oKncert. — 21,45 Koncert: Uw. „Prometeusz" (Beethoven); Pasterz na skale; Symfonia Nr. 6 C-dur (Schubert). — 23,25 Płyty.

KOWNO
20.00 oKncert. — 20.45 Pieśni. — 21,55 Muzyka lekka.

LONDYN
13.40 Koncert ork. — 16.15 Program rozrywkowy. — 20.15 Drugi akt op. „Walkiria" (Wagner). — 23.30 Pieśni R. Straussa.

MEDIOLAN
17.15 Koncert frtepianowy: Pastorałka (Scarlatti); Chorał G-moll (Bach); Lekkomyślnność (Liszt); Kołysanka (Chopin); Sonatyna (Ravel). — 21.00 Opera Rossiniego.

PARYŻ
12,15 Muzyka rozrywkowa. — 13.30 Pieśni i płyty. — 16.15 Sol skrzypcowe. — 20.30 Recital wiolonczelowy: Siedem wariacji na temat utworu Mozarta (Beethoven); Sonata (Debussy); Elegia (Schmitt); Taniec Murzyniątek (Caplet). — 22,30 Muzyką z płyt.

PRAGA
12,50 Koncert. — 15.15 Koncert. — 17,10 Audycja dla młodzieży. — 19,25 Program rzrywkowy. — 22,15 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM
12,05 Muzyka rozrywkowa. — 14.40 Audycja dla dzieci. — 17,30 Płyty. — 20.00 Muzyka operetkowa. — 21,30 Koncert: Kwartet F-dur (Mozart); Trio smyczkowe D-dur (Haydn). — 22,15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG
12,00 Koncert. — 13.15 Muzyka rozrywkwa. —
20.30 Koncert: Uw. „Gwendoline" (Chabrier); Preludium i taniec (Ropartz); Trzy pieśni (Schirle); La Maladetta (Vidal); Septet (St. Saens); oKncert na skrzypce i ork. (St. Saens).

STUTTGART
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniwy. — 18.00 Pieśni. — 20.00 oKncert wieczorny. — 21,30 Symfonia Nr. 8 F-dur op 93 (Beethoven). — 22,30 Muzyka portugalska. — 24.00 oKncert nocny.

WIEDEŃ
8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12,00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka lekka. — 16.00 Koncert popłudniowy. — 18,15 Płyty. — 19.10 Koncert symfoniczny. Dyryguje O. Kabasta: Symfonia Cis-moll op. 36; Uwertura (Pfitzner). — 22,20 Koncert wokalny: — 24.00 Koncert nocny.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
6,15 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla poborowych. — 11.15 Melodie kaszubskie, poranek muzyczny dla szkół — 12,03 Audycja południowa. — 15.15 „Słońce, lampa świata", pogadanka dla dzieci. — 16.00 Koncert solistów z Krakowa. — 16.45 „Wybór letniska", pogadanka. — 17,00 Muzyka taneczna z płyt. — 18,10 „Edison", słuchowisko J. Awerta. — 19,00 Pieśni francuskie w wyk. Janiny Kelles-Krauze (sopran). — 19,30 „Kalejdoskop", koncert rozrywkowy z Poznania. — 21,00 Pogadanka aktualna dla wsi. — 21,10 „Pod balkonem mojej miłej", lekka audycja muzyczna. — 22.00 Stanisław Suchorowski: Świętokrzyskie pieśni ludowe, koncert chóru P. R. — 22,15 Polska muzyka kameralna (I audycja).

BERLIN
6.30 Poranek muzyczny. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 oKncert. — 18.00 Melodie z operetek. — 20.00 Program rozrywkowy. — 22,30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA
12.00 Muzyka z płyt. — 13.10 Marsze i walce. — 18,15 Płyty. — 20.00 Koncert ork. — 22,10 Płyty: Utwory Strawińskiego.

BUDAPESZT
12.05 Koncert wokalny. — 13.00 Koncert. — 17.00 Pieśni węgierskie. — 18.00 Koncert: Uw. „Zampa" (Herold); Suita (Gajary); Kaprys włoski (Czajkowski); Gawot i mazurek (Mader); Tańce hiszpańskie (Moszkwski). — 21,45 Muzyka cygańska. — 23.10 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER
12,00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert. — 18.00 Muzyka kameralna: Kwartet op. 20,1 (Haydn); Kwartet smyczkowy F-moll op. 95 (Beethoven). — 21,15 Symfonia Nr 2 C-dur op. 61 (Schumann). — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH
13.30 Muzyka amerykańska. — 15.15 Koncert. Koncert. — 17,00 Muzyka rozrywkowa. — 19,30 Koncert ork. — 21,20 Recital fortepianowy: Ballada A-moll (Bowen); Akstazy (Bridge); Nocny wiatr (Wright); Melodie (Harrison). — 23,15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM
12,40 Koncert rozrywkowy. — 13,25 Koncert tria. — 16.10 Płyty. — 18,45 Koncert fortepianowy: Sonata D-dur (Scarlatti); Fantazja F-moll (Chopin); Druga etiuda koncertowa (Jongen). — 19.55 Koncert symfoniczny. Dyryguje Mengelberg. — 22.50 Muzyka taneczna.

KOWNO
20.00 Koncert. — 21,20 Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Muzyka lekka.

LONDYN.
12,30 Koncert tria. — 13,15 Muzyka klasyczna — 15.30 Koncert rozrywkowy. — 18,00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 21,20 Słuchowisko. — 22,45 Muzyka taneczna. — 23,30 Płyty.

MEDIOLAN
17,15 Koncert włosko-brazylijski. — 21,00 „No no, Nanette" operetka Youmansa.

PARYŻ
12,20 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Pieśni. — 17,00 „Cyd" tragedia Corneille'a. — 20.30 „Król d'Ys" opera Lalo. Fragmenty. — 22,30 Płyty.

PRAGA
12,50 Utwory Nedbala. — 15.15 Muzyka lekka. — 17,40 Koncert skrzypcowy. — 19,25 Tańce słowiańskie. — 20.45 Koncert: Uwertura wiosenna (Jeremias); Koncert na fortepian i ork. B-dur Nr. 83 (Brahms). — 22,15 Płyty.

SZTOKHOLM
12,05 Muzyka rozrywkowa. — 14.00 Płyty. — 17,30 Pieśni kościelne. — 19,30 Muzyka rozrywkowa. — 22,15 Koncert.

STRASSBURG
13,15 Koncert. — 17,45 Komunikat sportowy. — 19.30 Koncert. Utwory Hussonmorela. — 20.30 Z Paryża: „Dide i Aeneas" opera komiczna Purcella.

STUTTGART
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 19,15 Płyty. — 22,30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny: Muzyka włoska.

WIEDEŃ
7,10 Poranek muzyczny. — 10.30 Płyty. — 12,00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 20.00 Muzyka operetkowa. — 22,30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
6,15 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla poborowych. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11,40 Mikołaj Rimski-Korsakow: Kaprys Hiszpański. — 12,03 Audycja południowa. — 15.15 „Księżyc, smutny brat", pogadanka dla dzieci. — 16.00 Z czasów Szekspira, koncert z Krakowa. — 16.45 Jak urządzić letnisko, pogadanka. — 17,00 Muzyka taneczna (płyty). — 18.00 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody, pogadanka. — 18,10 Koncert solistów (ze Lwowa). — 19.00 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. — 19,30 „Na swojską nutę", koncert rozrywkowy. — 21,00 Audycja dla wsi. — 21.10 „Berło i lira", audycje muz.-słowne. — 22,00 „Pięć wieków dawnej muzyki, I audycja.

BERLIN
6.30 Poranek muzyczny. — 8,30 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Węgierskie pieśni ludowe. — 18.00 Koncert ork. — 21,00 Wiedeńskie fantazje. — 22,30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.
12,30 Koncert rozrywkwy. — 13.45 Płyty. — 17,00 Kwartet harfowy i płyty. — 18.30 Koncert fortepianowy. — 20.00 Koncert. — 22,10 Muzyka z płyt.

BUDAPESZT
12,05 Muzyka fortepianowa. — 13.30 Koncert. — 17.30 Koncert. — 18,35 Muzyka cygańska. — 19,35 II i III akt opery „Walkiria" (Wagner). — 23.10 Pieśni węgierskie.

DEUTSCHLANDSENDER
12,00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert. — 18,25 Współczesne pieśni. — 20.15 Koncert na instrumentach dętych. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH
12,20 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 13,15 Koncert ork. — 17,00 Muzyka rozrywkowa. — 20.15 Koncert pod dyrekcją A. Toscaniniego: Symfonia Nr. 41 C-dur „Jupiter" (Mozart); Walc pieśni miłosnych (Brahms); Symfonia Nr. 9 C-dur (Schubert). — 22.50 Muzyka taneczna.

HILVERSUM
12,25 Koncert rozrywkowy. — 15.40 Płyty. — 17,40 Koncert. — 19.40 Koncert solistów. — 21,10 oKncert ork.: Własnymi siłami (Rupprecht); Dzieci karnawałowe (Ziehrer) Marsz (Fucik); Łyżwiarze (Waldteufel); Marsz (Hruby). — 22,40 Muzyka z płyt.

KOWNO
20.00 Koncert. — 21,20 Pieśni. — 22,00 Muzyka lekka.

LONDYN
12.00 Koncert ork. — 14.15 Muzyka taneczna. — 15.45 Koncert ork. i solo fortepianowe.—18,00 Koncert: Uw. „Orfeusz w piekle" (Offenbach); Taniec niebieskich marionetek (Clair); Suita z „Rozmari" (Friml); Melodia (Gerard). — 20.00 Program rozrywkowy.—22,25 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN
17,15 Koncert wokalny. — 19,30 Koncert ork. — 22,10 Koncert solistów. — 23,15 Muzyka taneczna.

PARYŻ
12,15 Koncert. — 13,30 Pieśni. — 14.45 Utwory Gounoda. — 17,00 Muzyka kameralna.—20.30 Teatr wyobraźni. — 22,30 Płyty.

PRAGA
12,50 Koncert. — 15.15 Koncert: Melodie z „Wojewody" (Rymski-Korsakow); Ballada (Prowaznik); Walc op. 54 (Dvorak). — 16.35 Kwartet smyczkowy E-moll op. 59 Nr. 2 (Beethoven). — 21,30 Koncert ork. — 22,30 Koncert fortepianowy.

SZTOKHOLM
12,05 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Koncert solistów. — 18,15 Płyty. — 20.15 Koncert symfoniczny z Londynu. — 22,15 Muzyka z przed stu lat.

STRASSBURG
12,00 Barwne melodie i pieśni. — 13,15 Muzyka rozrywkowa — 17,15 Koncert na organach. — 20.30 Koncert. — 23.00 Koncert: Symfonia (Dittersdorf); Koncert na klarnet i ork. (Weber); A. Marie endormie (Ropartz); Wiosna (Debussy)

STUTTGART
12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 18,00 Muzyka ludowa. — 19,15 Muzyka operetkowa. — 20.45 Symfonia Nr. 8 (Bruckner). — 22,30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ
10.30 Muzyka ludowa. — 12,00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Koncert: Przyjemna wizja (R. Strauss); Wszystkie moje myśli (R. Strauss); Marzenia o zmierzchu (R. Strauss); Kwiaty majowe (J. Marx); Nokturn (Marx); Serenada, (Marx) Rondeau blillante (Schubert). — 20.00 Wiedeńskie fantazje. — 22,30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.
6,15 Audycja poranna. — 11.00 Audycja dla poborowych. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11,40 Kołysanka z płyt. — 12,03 Audycja południowa. — 15.15 „Janek i jagodowi królewicze", słuchowisko dla dzieci. — 16.00 „Mozaika muzyczna", w wyk. Tria P. R — 16.45 „Wakacje zorganizowane", pogadanka. — 17,00 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. — 18,10 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej. — 18,45 „Znam tylko jeden Śląsk", kwadrans poetycki. — 19,00 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego. — 19,30 „Z pieśnią i tańcem po Mazowszu", koncert. — 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. — 21,00 Audycja dla wsi. — 21,10 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. — 22,00 Godzina niespodzianek z Wilna.

BERLIN
6,30 Poranek muzyczny — 8.30 Koncert. — 12,00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka z płyt. — 16,00 Muzyka lekka. — 19.10 Wesoła muzyka operowa: Melodia z op. „Wesołe kobiety z Windsoru" (Nicolai); Z op. „Sprzedana narzeczona" (Smetana); Z „Kawaler Srebrnej Róży" (R. Strauss). — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. —

BRUKSELA
12,30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Płyty. 16,00 Muzyka i wiersze greckie. — 17,15 Muzyka taneczna. — 20,00 Muzyka belgijska. — 21,15 Koncert rozrywkowy: Uw. „Lekka kawaleria" (Suppe); Kalc (Jones); Marsz (Ibanez). 23,00 Płyty.

BUDAPESZT
13,00 Muzyka z płyt. — 17.30 Węgierskie pieśni. — 19,00 Muzyka taneczna. — 21.30 Koncert. — 23,10 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER
12,00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej, muzyczka na świecie. — 16,00 Koncert popołudniowy. — 18,00 Muzyka rozrywkowa. — 20,00 Muzyka taneczna zeszłego stulecia. — 22,30 Nardini: Sonata D-dur. — 24,00 Koncert nocny

DROITWICH
12,30 Ulubione melodie. — 14.30 Koncert ork. i wokalny. — 17,00 Muzyka taneczna. — 18,45 Koncert wojsk.: Marsz (Sousa); Uwertura (Ansell); Herodiade (Massenet); Suita (Farrar); Marsz (Rubinstein). — 22,15 Koncert ork. i wokalny. — 23,15 Muzyka taneczna.

HILVERSUM
12,40 Muzyka z płyt i odczyt. — 15,10 Poemat symfoniczny „Pory dnia" (Telemann). — 16.30 Koncert ork. — 20,00 Koncert chóru dziecięcego. — 22,40 Koncert rozrywkowy. — 23,25 Płyty.

KOWNO
20,30 Muzyka rozrywkowa. — 21.30 Pieśni. 22,00 Muzyka lekka.

LONDYN
13,00 Koncert rozrywkowy. — 15.00 Koncert ork. — 16,30 Muzyka cygańska. — 19.00 Koncert chóru. — 20,00 Koncert ork.: Romantyczna noc (Schoenbert); Fantazja na temat utworu Tallisa (Williams); Introduction i allegra (Elgar). — 21,00 Muzyka taneczna. —

MEDIOLAN
17,15 Muzyka z płyt. — 19,30 Muzyka rozrywkowa. — 21,00 „Lukrecja" i „Maria. Egiziaca" dwie opery Respighiego.

PARYŻ
12.15 Koncert rozrywkowy — 15.00 Pieśni. 17,45 Pieśni. — 22,05 Koncert symfoniczny: Fantazja na tematy japońskie (Buesser); Le miracle, suita (Humperdinck). — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA
12,50 Koncert. — 15,15 Muzyka rozrywkowa. — 18,20 Koncert. — 19,20 Koncert wojsk. 20,15 Program rozrywkowy. — 22.30 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM
12,05 Muzyka ludowa. — 14.15 Koncert na bałałajkach. — 15,15 Muzyka hiszpańsko-francuska. — 16,30 Muzyka wojsk. — 19.45 Koncert chóru. — 22,15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG
12,00 Koncert. — 14,45 Muzyka kameralna. 18,45 Pieśni. 20,30 Koncert symfoniczny: Uwertura (Mendelssohn); Balada (Blanchet); Trzy utwory Ravela; Menuet (Chabrier); La valse retrouvee (Inghelbrecht); Trzecia symfonia (Głazunow). — 23,00 Muzyka taneczna.

STUTTGART
12,00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozywkowa. — 16,00 Koncert popołudniowy. — 19.15 Muzyka taneczna z płyt. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24,00 Koncert nocny

WIEDEŃ
10,30 Muzyka lekka z płyt. — 12.00 Koncert Wiedeńsk. Filharmoników. Symfoniczny wstęp (Mainau); Symfonia C-dur „Maria-Tereza"; (Haydn); Sudety, suita (Tittel); Kaprys włoski (Czajkowski). 140,15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Program rozrywkowy. — 19,10 Koncert. 22,30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

Wesoły Kos

Szkoci

— Mr. Brown, podobno adoptował pan dziecko?

— Tak, sześcioletniego chłopczyka.

— Dlaczego nie wziął pan dziewczynki? Po pewnym czasie mielibyście państwo w domu jakąś pomoc...

— Tak, to prawda, ale widzi pan, akurat mieliśmy w domu starą czapkę dla chłopca.

★

— Mogę prosić pana o ogień? — zwraca się Szkot do jednego z kilku znajomych, siedzących razem z nim w pociągu.

— Niestety, nie mam.

— A pan?

— Również nie mam.

— A pan szanowny?

— W ogóle nie palę, więc nie mam.

— Jak można być tak skąpym? — woła oburzony Szkot. — Będę musiał użyć swej własnej zapalniczki...

Nie będzie sam

Ogród zoologiczny. Przed klatką z osłem stoi Kapuściński. Stoi już od godziny, gdyż umówił się ze swą znajomą. Po godzinie spogląda Kapuściński na zegarek. Pewnie nie przyjdzie już... A powiedziała mi przecież wczoraj wyraźnie: „Niech pan czeka jutro o czwartej popołudniu w ogrodzie zoologicznym, przed klatką z osłem, na pewno nie będzie pan sam!

Też racja

Matka. — Dałam synku, twego niedźwiedzia biednemu chłopczykowi, który nie ma tatusia...

Synek. — Dlaczego mu w takim razie nie podarowałaś tatusia?

Przyszły filozof

Gdy Voltaire był uczniem, zapytał go nauczyciel w czasie lekcji:

— Powiedz mi, mój chłopcze, co powinniśmy uczynić, żeby nam było przebaczone?

Przyszły filozof nie zastanawiał się długo i odpowiedział:

— Powinniśmy... grzeszyć.

Przyjaciółka

Przyjaciółki spotykają się na ulicy.

— Wracam właśnie z instytutu piękności.

Przyjaciółka przygląda jej się chwilę, wreszcie mówi:

— Ach, domyślam się! Był zamknięty!

Czas

Co dnia siedział nad rzeką wędkarz i co dnia wpatrywał się przez cztery godziny w pływak. Co dnia siadał przy nim Karol i trwał cały czas. Pewnego dnia zagadnął go rybak:

— Pan, zdaje się, lubi ten sport?

— Owszem.

— Dlaczego nie przyjdzie pan z wędką?

— Na to brak mi czasu.



Krytyka

— Czy lubi pan Beethovena?

— I owszem, ale niech pani dalej gra.



Uprzejma klientka

— Nie chcę panu zająć dużo czasu. Proszę zapakować mi te pierwsze pantofelki, które mi pan pokazał.

Shaw opowiada

Bernard Shaw zwrócił się do jednego z czołowych teatrów londyńskich z prośbą o wystawienie sztuki pewnego młodego autora. Dyrektor wspomnianego teatru poprosił znakomitego kpiarza o podanie w krótkich słowach treści zalecanej sztuki.

— Nic łatwiejszego, — rzekł Shaw. — Akt pierwszy: on kocha ją, ona kocha jego. Akt drugi: on kocha ją, ona kocha jego. Akt trzeci: on kocha ją, ona kocha jego. To wszystko.

— Pan wybaczy, — przerwał mu dyrektor teatru, — ale na miłość boską, przecież tu nie ma żadnego dramatycznego napięcia, żadnych komplikacyj!

— Jak to? — odparł Shaw.—Musi pan wiedzieć, że we wszystkich aktach ona jest tą samą osobą, on natomiast wciąż się zmienia!

Rada

— Wiele zawdzięczam w tej sprawie twojej teściowej. Poradź mi, jak się jej odwdzięczyć?

— Idź do niej i wymyślaj na mnie w jak najokropniejszy sposób co najmniej przez kwadrans.

Oszczędny

— W ciągu jedenastu miesięcy zaoszczędziłem 10.000 złotych — opowiada Knapski swemu znajomemu.

— Co takiego? — dziwi się znajomy. — W dzisiejszych czasach? Jakim sposobem?

— Przez pierwszych dziesięć miesięcy odkładałem do banku po dziesięć złotych miesięcznie, a w jedenastym miesiącu wygrałem dziesięć tysięcy na loterii.

No dobrze, ale...

— Polecam szanownej pani ten patentowany palnik gazowy. Dzięki niemu zaoszczędzi pani tysiąc metrów sześciennych gazu rocznie.

— No dobrze, ale co ja potem zrobię z taką masą gazu?

Ależ...

— Wiesz najdroższy? Chodźmy do kina. Wyświetlają świetny film p. t. „Wieczna miłość".

— Chętnie bym poszła, ale mam tylko półtorej godziny czasu.

— Ależ wieczna miłość dłużej nie potrwa.

Możliwe

Franuś przyszedł z matką do cioci na wizytę. Przy jedzeniu ciotka poczęstowała go jajkiem. Chłopczyk rozłupał skorupkę i odłożył jajko na bok. Ciocia jest dotknięta:

— Dlaczego nie jesz jajeczka, Franku?

— Bo nie lubię.

— Co to znaczy: „nie lubię?" Ja w twoim wieku często dostawałam i chętnie jadłam jajko na podwieczorek.

— Możliwe, bo wtedy to jajko było jeszcze świeżej...

Zaczęło się nad ranem...

7 **Powieść**

— Ciekawe, wiele za taki dolar dają: może dadzą pięć a może i dziesięć złotych?

Przeciska się przez ciżbę uliczną i ogląda wystawy sklepowe. Afisz przedstawia zalaną słońcem plażę. Antośka myśli o tym, jakby to było pięknie, gdyby też kiedyś mogła włożyć taki kostium i wraz z tymi szczęśliwymi leżeć na brzegu niebieskiego morza. Ciekawe, czy byłaby się wstydziła. Wydaje jej się, że tak, że nie potrafiłaby się tak, jak te kobiety, rozebrać prawie do naga i siedzieć gromadnie na piasku.

Wreszcie znalazła kantor wymiany. Stary, opasły człowiek wychylił głowę przez okratowane okienko i spojrzał na nią zezowatymi, łypiącymi oczami. Położyła banknot na ladzie.

— Proszę zmienić. Jak dużo dostanę?

Człowiek wziął banknot i obejrzał pod światło:

— Zaraz.

Antośka zaczekała. Za wysokim przepierzeniem sklepowym słychać było jakieś szepty. Po chwili ktoś wyszedł z kantoru tylnymi drzwiami. Antośka przyglądała się wspaniałemu kolorowemu, afiszowi loterii państwowej. W długich kolumnach wyszczególniono tam olbrzymie wygrane.

— Może tak kupić los — myśli Antośka— i wygram milion złotych, albo chociażby mniej? Chyba za dolara można dostać taki los?

W jednej chwili zapadła decyzja. Wróciła znów do zakratowanego okienka. Chciała myśl swoją powtórzyć głośno, gdy nagle usłyszała głos za sobą:

— Ta?

— Tak, ta sama.

Za Antośką stał wysoki, tęgi policjant!

— To panna tego dolara zmienia?

Antośka poczuła, jak gdyby jej coś oderwało się od serca. Policji bała się instynktownie i przeraźliwie.

— Alboż to nie wolno zmieniać, przecież nie jest kradziony.

— Ale jest fałszywy, panienko, fałszywy, — zaskrzeczał głos za okienkiem.

Policjant schował fałszywy banknot do notesu:

—O pierwszej niech pan przyjdzie do komisariatu — odezwał się do właściciela kantoru wymiany. — Będzie pan musiał podpisać protokół.

— No dalej go, panienko — lekko pchnał Antośkę do przodu.

Sensacja!

Dnia szesnastego lipca popołudniowy „Przegląd dnia" zamieścił na pierwszej stronie sensacyjny artykuł, zaopatrzony w olbrzymi tytuł:

„Wykrycie kolportera fałszywych dolarów.— Urzędnik banku puszczał w obieg fałszywe noty dolarowe. Dom rodzinny, czy jaskinia rozpusty. — Bezczelna kolporterka — prostytutka pochwycona w kantorze wymiany".

Pod tym soczystym tytułem czytelnicy Przeglądu dnia" mieli okazję pożreć oczyma następujący sensacyjny opis wypadku, zaopatrzony w zawiesiste komentarze i nauki moralne:

„Już od dłuższego czasu specjalna brygada urzędu śledczego, walcząca z fałszowaniem banknotów, alarmowana była powodzią doniesień o fałszerstwach znaków pieniężnych. Niedawno pisaliśmy o tym, iż doskonale zorganizowana szajka oszustów potrafiła zmienić banknoty 100-dolarowe w kasie Banku Przemysłowego. Równocześnie z małych miasteczek donoszono, że wśród zjeżdżających na targi chłopów kręcą się kolporterzy fałszywych „dolarów", którzy nabywają za bezwartościowe papierki artykuły spożywcze oraz bydło po to, by w sąsiednim miasteczku sprzedać za połowę ich wartości. Równocześnie pojawiły się na rynku fałszywe banknoty złotowe oraz fałszywy bilon. Istniały pewne poszlaki, pozwalające przypuszczać, że wszystkie falsyfikaty są dziełem jednej ręki, że istnieje jakaś niewykryta centrala fałszerzy, która puszcza w obieg zarówno banknoty zagraniczne, jak i krajowe własnego wyrobu oraz fałszuje bilon. W samym urzędzie śledczym istniała pewna dwutorowość koncepcyj: jedni przypuszczali, że wszystkie te falsyfikaty są pochodzenia krajowego, inni zaś, że są „szmuglowane" z zagranicy. Urzędy śledcze, wiedeński i bukareszteński, sygnalizowały również, że i na tamtejszych terenach pojawiły się fałszywe banknoty. Z pewnych cech można było sądzić, że pochodzenie falsyfikatów naszych i zagranicznych jest wspólne.

Przez długi czas nie udawało się pochwycić najcieńszej nawet nitki, która by mogła doprowadzić do fałszerskiego wątka. Dzięki jednak usilnym staraniom policji naszej, a w pierwszym rzędzie znanego ze swoich starań nadkomisarza Wątróbki, zdołano nareszcie uzyskać pierwszy, konkretny ślad, który będzie mógł wprowadzić nasze władze na właściwe tory śledztwa.

Jakież było zdumienie władz, gdy okazało się, że człowiekiem, który puścił w kurs fałszywe banknoty był urzędnik bankowy, Alojzy Piórko, lat czterdzieści, zamieszkały przy ul. Pionowej 46.

Fakt, że aresztowany Piórko jest urzędnikiem bankowym, rzuca specyficzne światło na całą aferę. A więc człowiek, który miał dostęp do aparatu pieniężno-rozdzielczego, mógł w niesłychanie łatwy sposób uprawiać swój haniebny i szkodliwy proceder. A więc z okienek bankowych płynęła fala fałszywych banknotów na całe miasto, województwo, może na kraj cały i państwa ościenne.

Alojzy Piórko liczy lat czterdzieści. Pracuje w banku od 18 lat. Nasz reporter rozmawiał dzisiaj z jego kolegami oraz dyrektorem banku i wszyscy wystawiali mu jak najpochlebniejsze świadectwo. Nikt nie może zrozumieć, że właśnie ten człowiek mógł dokonać tak ciężkiego przestępstwa. Dotychczas cieszył się kompletnym zaufaniem dyrektora banku i władza uważała go za człowieka niesłychanie lotnego, ale w każdym razie uczciwego.

Kto wie czy Alojzy Piórko nie miał w swoim otoczeniu wspólników? Jeżeli jednak nawet działał sam w sferze bankowej, to zarząd i dyrekcja banku winni są z całą pewnością niedozoru. Jest to rzecz niedopuszczalna aby urzędnik bankowy zajmował się przez długi czas szacherkami i puszczaniem w obieg fałszywych pieniędzy, a dyrekcja banku, aby nie podejrzewała go o nic. Cóż robią ci śpiący dyrektorzy? Za co pobierają pensje rozleniwieni i słabi prokurenci? Opinia publiczna ma prawo domagać się, aby nasze banki leżały poza sferą wszelkich podejrzeń, a ci, którzy kalają przez bezczelność swą albo głupotę imię bankowości polskiej, powinni być jak najprędzej usunięci z dobrze płatnych posad i stanowisk, które chcieliby zamienić w tłuste synakury.

Afera Piórki po za swą stroną czysto kryminalną, posiada jeszcze inną, niepozbawioną specyficznej pikanterii. Piórko jest żonaty — jest ojcem dwojga dzieci. Pomimo pozorów przyzwoitości i moralnego prowadzenia się Piórko potrafił prowadzić podwójny tryb życia: W domu wzorowy mąż, był poza domem notorycznym hulaką. Jak skonstatowali nasi reporterzy, Piórko znany był w barach i restauracjach z hulaszczego trybu życia. Oddawał się nałogowi alkoholizmu, przy czym rachunki za wykwintne trunki wynosiły dziennie więcej, aniżeli jego tygodniowa pensja. Z czego więc Piórko czerpał dochody? Przecież było to jasne, że aż nazbyt skromna pensja urzędnika bankowego nie mogła mu wystarczyć na taki tryb życia! Dlaczego więc nie zwrócono uwagi na wygórowane wydatki tego człowieka? Piórko był nie tylko alkoholikiem, Był to rozpustnik pośledniego gatunku, sprowadzający do domu, podczas nieobecności pani Piórkowej dziewczyny uliczne. W domu, w którym dorastały jego dzieci, oddawał się przygodnym orgiom płciowym, których obrazu nie chcemy tu zamieścić, ze względu na moralność naszych czytelników. Niechaj zasłona, kryjąca te wstrętne praktyki, przed którymi wzdryga się dusza każdego poczciwego człowieka nie zostanie podniesiona. — Prawdziwym jednak upadkiem moralnym jest to, że Piórko zapłacił biednej, upadłej dziewczynie, za spędzoną z nim noc orgiastyczną, fałszywym banknotem. Tak przynajmniej zeznała ona u sędziego śledczego. Dalsze badania policyjno-sądowe wykażą, czy aresztowana Antonina Wykurz mówi prawdę, albowiem istnieje jeszcze przypuszczenie, że nie jest ona tylko ofiarą zbrodniczego łotra, ale również i jego wspólniczką.

(Dalszy ciąg za tydzień)

Znajoma z chińskiej herbaciarni

Tajemnica żółtoskórej Joan-Sen

Olbrzymi mężczyzna na tarasie „Grand Hotelu" w Pekinie, wydał mi się znajomy od pierwszej chwili.

Po kilku minutach wiedziałem już na pewno, że jest to Clark Wheeler. Poznałbym go, gdybym nawet nie ujrzał jego twarzy, gdyż nie spotykałem na świecie nikogo, któryby stale popijał tak oryginalny napój, jak mieszankę koniaku z whisky. Był to Clark.

Ale przerażony byłem jego wyglądem. Ubrany, jak zawsze, elegancko, w ciągu tych kilku lat jednak, gdy go nie widziałem, zestarzał się tak straszliwie, że wręcz trudno go było poznać. Osiwiał, głębokie bruzdy przecinały jego twarz.

Poznał mnie również i ucieszył się. A po chwili już siedzieliśmy naprzeciwko siebie i popijaliśmy tę niezwykłą mieszankę koniaku z whisky, którą ongiś, przed laty, gdy podróżowaliśmy razem na statku „Paris" nazwano—„Wheeler-Drinks".

—Jestem już tu od sześciu lat — zaczął mówić, uśmiechając się lekko. Byłem na wozie, pod wozem. Teraz wiedzie mi się nieźle. Ale powiedz mi, co sądzisz o żółtych kobietach?

Spojrzałem na niego zdumiony. Wiedziałem, że był kobieciarzem i zawsze miał powodzenie u płci pięknej. Ale to pytanie padło tak niespodziewanie. Nie czekając jednak na moją odpowiedź, mówił dalej:

— Opowiem ci moją historię. Posłuchaj. Było to w pierwszym roku mego pobytu w Pekinie. W ambasadzie amerykańskiej odbył się raut, na który zaproszono całą naszą kolonię, a stamtąd, jak to zresztą jest przyjęte w Chinach, poszliśmy do małej herbaciarni w pobliżu bramy Chien - Men. Znaleźliśmy się w małym, na wpół ciemnym pokoiku. Były tam trzy Chinki, piękne i zgrabne, jak tylko mogą być zgrabne żółte kobiety Azji...

— Ta, która mnie podała herbatę, która mi umilała czas rozmową, nazywała się Joan Sen. W ostatnich latach w Chinach bardzo modne stały się imiona, nieco dziwnie brzmiące w zestawieniu z chińskimi nazwiskami. Moi towarzysze polecili przynieść szampana i byliśmy już wszyscy lekko zamroczeni alkoholem, gdy Joan uklękła po środku pokoju i zaśpiewała nam rzewną pieśń chińską. Nie rozumiałem nic z tego, co śpiewała, ale słyszałem później tę piosenkę tysiące razy przez wiele miesięcy. A gdy po roku firma moja, którą reprezentowałem w Pekinie, odwołała mnie do Stanów Zjednoczonych, kategorycznie odmówiłem. Nie wyobrażałem sobie rozstania z Joan Sen. Moi znajomi śmieli się ze mnie, ale ja wiedziałem, co mnie czeka. W krótkim czasie otrzymałem list od firmy, zwalniajaący mnie z zajmowanego stanowiska i pozostałem w Pekinie niemal bez żadnych środków.

Joan mieszkała razem ze mną. Być może ożeniłbym się z nią natychmiast, ale mimo wszystko nie chciałem zrywać kontaktu z towarzystwem europejskim. Byłem bez środków do życia, a przecież musiałem żyć. Wiedziałem zaś, nie darują mi małżeństwa z żółtą kobietą. Można mieć żółtą przyjaciółkę — nikogo nie korci, byle nie żonę. żonę.

Przez długi okres było mi bardzo źle. Nie jest rzeczą przyjemną głodować w Pekinie, podczas miesięcy zimowych. Długo trwało, nim dobyłem sobie znów dostatnią egzystencję, ale w owym czasie często nie miałem po kilka dni nic w ustach. Mogłem zwrócić się do naszej ambasady, umożliwiłaby mi powrót do Stanów. Ale nie chciałem opuszczać Joan. A Joan nie chciała głodować wraz ze mną. W momentach, w których nie miałem pieniędzy, znikała nagle z mego domu, ale wracała zawsze po kilku dniach. Stopniowo zaczeła mnie opanowywać dzika zazdrość. Dokąd szła? Mówiła mi.. że odwiedzała swych rodziców, ale jakiś wewnętrzny głos upewniał mnie że ona kłamie. Postanowiłem wyświetlić jej tajemnicę.

Pewnego wieczora pożegnałem się z nią. Powiedziałem, że wyjeżdżam. Była piekielnie zimna noc, a ja stałem cierpliwie schowany za węgłem domu, czekając na Joan Sen. Byłem przekonany, że skorzysta z mojej nieobecności. Czekałem przeszło godzinę ,szczękając zębami, gdy nagle zauważyłem otwierające się drzwi. Joan wyszła z domu, otulona futrem. Szybko zbliżyła się do rikszy, wsiadła i pojechała, szepnąwszy kulisowi kilka słów.

Opanowała mnie wściekłość. Dla tej kobiety skazałem siebie na nędzę i głód. Straciłem kontakt z ludźmi. A ona korzysta z mej nieobecności, by się gdzieś zabawić? Sięgnąłem ręką do kieszeni i namacałem rewolwer. Już wówczas miały miejscse w Pekinie scysje z Japończykami i członkowie białej kolonii nie ruszali się nigdzie wieczorem bez broni. Wskoczyłem do następnej rikszy. Krótkie polecenie: ma jechać w ślad za tamtą.

Jechaliśmy przeszło godzinę, a gdy pierwsza riksza stanęła, nie mogłem powstrzymać się od okrzyku zdumienia Stanęła ona przed tą samą herbaciarnia, w której przed rokiem poznałem Joan Sen. Przed tym lokalem? Przed lokalem, który odwedzają w nocy samotni mężczyźni, by zabawić się z dziewczętami? Przed lokalem, z którego wyrwałem Joan? A więc tam wróciła? Tam spotykała się z obcymi mężczyznami? Nie panowałem już nad sobą. Wyciągnąłem rewolwer i, jak wściekły, pogoniłem za Joan, która skryła się w międzyczasie za drzwiami.

Usłyszałem jakieś przerażone krzyki. Nic dziwnego, musiałem wyglądać dziko, z rozwianymi włosami, z rewolwerem w ręku. Wpadłem do dużej sali. Joan tam nie było, tylko trzy Chinki tańczyły z trzema Europejczykami. Ale ja wiedziałem, gdzie jest pokój, w którym niegdyś mieszkała Joan. I po chwili już tam byłem. Joan stała po środku pokoju. Obok niej jakiś młody Chińczyk pomagał jej zdejmować płaszcz.

Zdumienie, strach, a później wściekłość odmalowała się w jej oczach.

— Ty podła — zawołałem. — A więc to tak? Bawisz się tu z obcymi mężczyznami?

Wyciągnąłem rewolwer do strzału. Miałem w tym momencie tylko jedno pragnienie: zastrzelić ją, zabić jak psa. Za zawiedzione zaufanie ,za wszystko zło, które przez nią przecierpiałem.

Ale w tym momencie młody Chińczyk runął na mnie jak burza. Atak był tak gwałtowny że zachwiałem się. Rewolwer wypadł mi z ręki. A Joan jak kotka skoczyła ku niemu i podniosła mordeczą broń.

— Śledziłeś mnie? Szpiegowałeś? Masz...

Huknął strzał, drugi... Poczułem ból w piersi i straciłem przytomność...

Obudziłem się w moim domu. Dwaj obcy Chińczcy siedzieli przy mym łóżku wybitni lekarze, jak dowiedziałem się później. Uzdrowili mnie w zdumiewająco krótkim czasie. Joan mierzyła zbyt wysoko. Centymetr niżej, a nie żyłbym... A gdy już byłem rekonwaleescentem, wtajemniczono mnie w historię Joan.

Była na usługach kontrwywiadu chińskiego. I by nie wzbudzać podejrzeń, spotykała się z agentami w małej herbaciarni. Zarabiała na utrzymanie, nie tylko swoje, ale i moje...

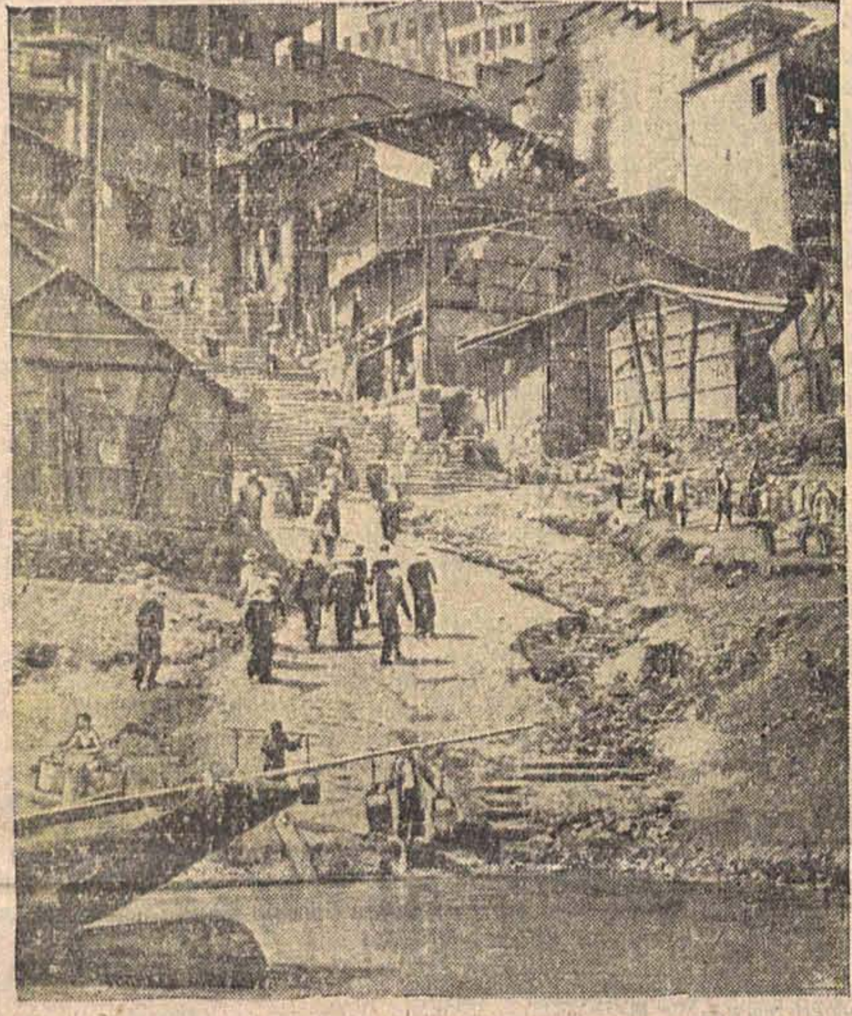
Clark Wheeler zamilkł. Zamówił jeszcze jedną porcję koniaku z whisky. Przez kilka chwil milczeliśmy. Wreszcie zaryzykowałem zadać pytanie:

— A Joan? Co się z nią stało?

Wheeler spojrzał na mnie uważnie.

— Mój kochany — odparł. — Sadzę, że nie odmówisz mi i przyjdziesz do mnie do domu na lunch. Przedstawię ci moją żonę, panią Joan Wheeler.

„Zamorskie diabły" nad Jang-Tse



Flota angielska wysadziła ostatnio desant marynarki na wybrzeże Jang-Tse-Kiang, w malowniczo zabudowanej miejscowości Hung-King.

Najstarsza gazeta świata

Pierwszy na świecie dziennik ukazał się w Chinach, tym kraju prastarej kultury.

Już w dziesiątym wieku po Chrystusie rozpowszechniano tam na piśmie obwieszczenia urzędowe, o których można powiedzieć, że były zapoczątkowaniem prasy codziennej.

Co prawda także w starożytnym Rzymie wydawano tak zwane „acta diurna", ale te miały inny charakter. W Europie pierwszy dziennik ukazał się w XVI wieku, w Wenecji zaś pekiński „Dziennik Urzędowy" istnieje blisko tysiąc lat. Składał się z razu z kartek żółtego papieru, na których spisywano zarządzenia cesarskie. Odpisy ich rozchodziły się po wszystkich prowincjach Chin, dla użytku władz tak, jak dzisiejsze dzienniki oficjalne. Kilka egzemplarzy tego najstarszego pisma zachowało się w muzeach.

Pekiński Dziennik Urzędowy wychodził bez przerwy do roku 1912, kiedy uległ zawieszeniu po upadku dynastii mandżurskiej.

WZOROWA ŻONA

Pani Strojnicka zatelefonowała do biura, w którym mąż jej pracował.

— Na co masz dzisiaj apetyt, kochanie? — zapytała.

Pan Strojnicki zmarszczył brew. Czułość żony poprzedzała zawsze jakiś nadspodziewany wydatek na jej garderobę.

— Wszystko jedno, — burknął do słuchawki.

— Ależ dlaczego, kochanie? — oponowała małżonka. — Wiem, że jadasz chętnie sznycle z cielęciny... A może potrawkę z kurczęcia z ryżem?...

— Nie zadawaj sobie trudu, — irytował się pan Strojnicki. — Nie zgodzę się ani na nowy kapelusz, ani na pantofle. O sukni i płaszczu lepiej nie wspominaj.

Odpowiedziała mu gamą śmiechu.

— Wcale mi na tym nie zależy, ty stary niedźwiedziu... Mam wszystko, czego potrzebuję...

— Co takiego?!... — zawołał pan Strojnicki, sądząc, że się przesłyszał.

— Powtarzam, że mam pantofle, suknię, kapelusz i płaszcz, wszystko czego mi było potrzeba na wiosnę. Nie mam żadnych specjalnych życzeń. Wiem przecież, że musisz oszczędzać, aby sobie kupić nowy garnitur.

Pan Strojnicki oniemiał. Otarł pot z czoła i, głęboko westchnąwszy, wykrztusił:

— To bardzo ładnie świadczy o tobie, Matyldo. To znaczy, oczywiście o ile mówisz to serio.

— Najzupełniej serio.

— A nie kryje się za tym żaden niezapłacony rachunek od krawcowej? — pytał podejrzliwie małżonek.

— Zapewniam cię, że nie. Nie zapłacisz ani jednego grosza. Mogę ci to oświadczyć na piśmie...

Pan Strojnicki westchnął z ulgą.

— Zatem niech będzie kiełbasa z kapustą. To kosztuje najtaniej, ja zaś rzeczywiście muszę oszczędzać.

— To się zobaczy, — zakończyła pani Strojnicka rozmowę.

Na obiad były jednak kurczęta w potrawce z ryżem, szarlotka z jabłkami, a na deser wspaniała kawa. Przy talerzu pana Strojnickiego leżała paczka papierosów po 8 groszy sztuka, a pod talerzem widniała kartka następującej treści: „Przy niniejszym oświadczam, iż otrzymam ustnego przyrzeczenia, które złożyłam memu ukochanemu mężowi i tej wiosny nie sprawię sobie niczego z garderoby. Zrzekam się również pieniędzy, jakie miałam otrzymać na rakietę tenisową i podróż. Nie wymagam niczego, co wykracza poza ramy codziennych, koniecznych wydatków. Matylda Strojnicka, urodzona Pieniążek".

Pan Strojnicki stłumił wzruszenie i kilkoma mrugnięciami powiek powstrzymał łzy, które miały zamiar spłynąć na niegolone policzki.

Po wspaniałym obiedzie, zapalił dobrego papierosa i cieszył się urokiem chwili aż do czasu, kiedy przeszedł do swego pokoju.

W gabinecie, na biurku, leżała pocztówka

— Matyldo, — odezwał się pan Strojnicki — Leży tutaj jakieś zawiadomienie z kolektury...

— Właśnie, kochanie, — odezwała się z drugiego pokoju pani Matylda. — Zapomniałam ci powiedzieć, że wygraliśmy 500 złotych. Wygraną wypłacili mi niezwłocznie. Kupiłam sobie za te pieniądze nowy płaszcz, suknię, dwie pary pantofli, kapelusz, torebkę i rakietę. Zapłaciłam również z góry składkę w moim klubie tenisowym. Zostało mi jeszcze kilka groszy na jutrzejszy obiad...

— Powiedz czy nie jestem wzorem żon? — zakończyła pani Matylda.

Rekopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika" Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak. Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

Tragiczna miłość króla Henryka VIII

Czy Anna Boleyn zdradzała króla?—Ambitna kochanka chciała zostać królową.—Henryk VIII popełnił bigamię.—Proces o zdradę małżeńską i wyrok

Historia dawno już wypowiedziała swe ostatnie słowo w sprawie Anny Boleyn, nieszczęśliwej małżonki króla Henryka VIII, a jednak — dzieje tej tak głośnej w dziejach Anglii kobiety stały się obecnie znów tematem rozważań a nawet dyskusji dla historyków angielskich.

Powodem dyskusji jest **publikacja jednego z docentów uniwersytetu w Edinburga, Wiliama Stone'a,** w której uczony ten — na podstawie znalezionych niedawno w jednym z opactw szkockich listów Anny Boleyn do Tomasza Wyatta, nadwornego poety króla Henryka — występuje z poglądem, iż ta niewinnie za rzekome cudzołóstwo **skazana na śmierć małżonka królewska była, istotnie, cudzołożnicą i ferowany przez jej królewskiego małżonka wyrok śmierci był — z punktu widzenia epoki — zasłużony i sprawiedliwy....**

Postać Anny Boleyn była od stuleci przedmiotem zainteresowań historyków. Kobieta ta bowiem, ze wszystkich, które na przestrzeni dziejów zasiadały na tronie Anglii, wywarła pośrednio niewątpliwie największy wpływ na ukształtowanie się losów tego mocarstwa: małżeństwo jej z królem Henrykiem spowodowało oderwanie się Anglii od Watykanu.

Pochodząc z rodziny mieszczańskiej, która dopiero w kilka lat po przyjściu Anny na świat podniesiona została do stanu szlacheckiego, kobieta ta wydźwignęła się do wyżyn tronu angielskiego, aby po kilku latach oddać swą głowę pod topór katowski.... Niezwykła ta kariera i upadek przedstawiają się w krótkim zarysie następująco:

Miłość króla

Anna Boleyn przebywała od swego jedenastego roku życia **na dworze Franciszka I w Wersalu.** Jako dwudziestoletnia panna powróciła do ojczystej Anglii i znalazła się w gronie dam dworskich pierwszej małżonki Henryka VIII — Katarzyny. Tu zbliżył się do niej **Tomasz Wyatt, nadworny poeta,** musiał jednak szybko ustąpić, bowiem **sam król zwrócił uwagę na niezwykle piękną Annę i** — począł niedwuznacznie do niej się zalecać.

Uroda jej oraz wdzięk i dowcip olśniewały zresztą nie tylko króla, ale całe otoczenie. Shakespeare w swym dramacie „Henryk VII" charakteryzuje Annę Boleyn następującymi słowami:

„Piękność i cnota tak się w niej skojarzyły, iż opanowała swego władcę... Urocza istota bez skazy na duchu i na obliczu..."

Henryk VIII miał wówczas lat 35. Odziedziczył tron po swym bracie Arturze, a wraz z tronem również **jego małżonkę Katarzynę.** Poślubił wdowę dla racji stanu, wątpliwe jest jednak, czy wiązały go z nią bliższe uczucia.

Starał się więc początkowo Henryk VIII zdobyć Annę Boleyn komplementami i łaskami. Aby pozyskać jej względy, **obdarzył członków jej rodziny stanowiskami i przywilejami.**

Ale piękna dama dworu, zachowując się wobec króla z należną mu lojalnością, jednak **słyszeć nie chciała nawet o tym, aby zostać jego kochanką.** Gdy nalegania ze strony Henryka stały się coraz bardziej natarczywe i o konszachtach miłosnych jego z Anną poczęto głośno mówić na dworze — **opuściła Londyn.** Uprzednio jednak zapowiedziała monarsze, że — **może wrócić lecz jedynie poto, aby zostać królową...**

Wywiązała się w następstwie ożywiona korespondencja pomiędzy Henrykiem VIII a pożądaną przez niego kobietą. Anna niedwuznacznie dała mu ponownie do zrozumienia, że **droga do jej serca prowadzi wyłącznie przez ołtarz.** Dla króla stała się więc aktualna... **sprawa rozwodu z Katarzyną.**

W trakcie następnych lat miłość Henryka do Anny weszła w nowe stadium: **piękna kobieta uległa wreszcie i została kochanką królewską, nie odstępując jednak od swego postulatu: żądała ślubu.** Władca Anglii znalazł się pod jej przemożnym wpływem i wszczął wreszcie starania **o rozwód** z Katarzyną.

Król-bigamista

Walka o rozwód zatoczyła szerokie kręgi, bowiem wpłynęła nawet na stosunki Anglii z Francją i Niemcami, a wreszcie doprowadziła do **zerwania z Watykanem** i ustanowieniem w Anglii **niezależności kościoła od Rzymu.**

Rozłam spowodował z kolei **konfiskatę majątków klasztornych na rzecz korony królewskiej oraz szereg innych epokowych dla dziejów Anglii wydarzeń.** Henryk VIII w zapamiętałym dążeniu do uzyskania rozwodu i poślubienia Anny nie zwracał uwagi na największe nawet przeszkody...

Jeszcze przez lat kilka trwały pertraktacje z papieżem o unieważnienie małżeństwa z Katarzyną, jednak władze kościelne w Rzymie **kategorycznie odmawiały.** Wówczas Henryk VIII zmusił podwładne mu czynniki w Anglii **do ogłoszenia jego małżeństwa za rozwiedzione i** **poślubił swą kochankę.** W obawie jednak przed opinią publiczną, nakazał, aby ślub odbył się w tajemnicy.

Duchownemu, który miał ich połączyć, oświadczył, że **otrzymał z Rzymu piśmienne unieważnienie dotychczasowego małżeństwa.** Gdy duchowny — Rowland Lee — wahał się i król wyczytał z jego twarzy brak wiary w jego słowa — **monarcha skłamał, że dokument od papieża jest przechowany w jego szkatule oraz że kapłan otrzyma go do przeczytania później.**

— Więc nie macie zaufania do króla? — spytał surowym tonem i ponowił jeszcze raz żądanie, aby kapłan natychmiast połączył go węzłem ślubnym z Anną. Oczywiście — kłamał, żadnego dokumentu z Rzymu nie otrzymał, jednak Lee — nie dopuszczając możliwości, że król go okłamuje — **udzielił mu ślubu...**

Już w kilka dni później odbył się w katedrze westminsterskiej **uroczysty akt koronacji — na głowie Anny Boleyn spoczęła korona królewska.**

W trakcie następnych lat jednak Henryk począł trzeźwieć. Opinia publiczna Londynu oraz całej Anglii nie przestawała ani na chwilę burzyć się przeciwko w ten sposób poślubionej królewskiej małżonce, zaś **on musiał wciąż stawać w jej obronie.** Sprzykrzyło mu się to z latami, nadomiar — **Anna Boleyn nie ziściła jego marzeń: nie obdarzyła go — następcą tronu.**

Smierć na szafocie

Henryk VIII odwrócił się zupełnie od swej małżonki, darząc względami z kolei piękną **Jane Seymour, damę dworu Anny.** Teraz Anna Boleyn znalazła się z kolei w sytuacji, w jakiej z jej powodu znajdowała się dawniej Katarzyna. Wkrótce zrozumiała, że **będzie musiała ustąpić swej rywalce.**

Tomasz Cromwell, zaufany doradca króla, podsuwa Henrykowi sposób pozbycia się Anny — tym razem **już bez rozwodu nawet. Królewskiej małżonce wytoczony zostaje proces o zdradę małżeńską.**

Przy pomocy tortur wydobywa **kat** z kilku upatrzonych z góry w tym celu mężczyzn z najbliższego otoczenia dworskiego zeznania, **jakoby Anna Boleyn darzyła ich względami.** Między nimi znajduje się również **rodzony brat królowej, któremu zarzuca się utrzymywanie kazirodczych stosunków z siostrą.**

Wszyscy oni zostają skazani na śmierć i kat ścina im głowę. Po nich przychodzi kolej na Annę.

Osadzona w podziemiach Toweru — zachowuje dumę i godność królewską. Gdy skazano ją na śmierć — pisze do swego małżonka:

„Nigdy jeszcze żaden panujący nie miał małżonki, któraby obowiązki swe wykonywała z większą miłością i poświęceniem, niż ja, Anna Boleyn".

Ale Henryk tymczasem wydawał już bale i bankiety na cześć swej nowej kochanki — Jane Seymour...

Gdy Anna weszła na szafot, gdzie czekał na nią kat, ostatnie jej słowa przed śmiercią były... **prośbą, aby obecni przy kaźni modlili się o błogosławieństwo nieba dla Henryka VIII.**

Niewinność Anny Boleyn, która padła jedynie ofiarą krwawego tyrana — **Sinobrodego na tronie — króla Henryka, nie była dotychczas nigdy kwestionowana przez badaczy tego okresu historii Anglii.** Zbyt liczne istnieją dowody, że cały proces przeciwko niej był jedynie **intrygą Tomasza Cromwella,** popieraną przez króla, który chciał w ten sposób pozbyć się Anny. To też nic dziwnego, że rewelacyjne wystąpienie Stone'a, usiłującego dowieść, iż **królowa zdradzała króla z nadwornym poetą Wyattem,** wywołało zrozumiałą sensację w sferach angielskich historyków.

Milczeniem zdobyła męża

Przez 14 miesięcy nie odpowiadała na pytania i w ten sposób wymusiła zgodę ojca na ślub z ukochanym

Młody chemik bułgarski Milorad Dandukow, zajęty pracą w swym laboratorium w Kairze, nie zauważył nawet, że nagle otwarły się drzwi i do jego gabinetu **weszła młoda dziewczyna w towarzystwie dwojga starszych osób.** — Wzrokiem, pełnym radości, spojrzała na młodzieńca i zawołała:

— O, Milorad!... Jestem szczęśliwa! Nareszcie odnalazłam się!... Dlaczego-ś mnie opuścił? Byłam tak nieszczęśliwa bez ciebie!

Gdy młoda dziewczyna wyrzekła te słowa, towarzyszący jej ojciec oraz ciotka ucałowali ją radośnie. Łzy ciekły im po twarzy. Milorad nie mógł zrozumieć, dlaczego słowa młodej dziewczyny wywarły tak wielkie wrażenie na jej krewnych. Skądże mógł wiedzieć, że są to **pierwsze słowa, jakie od przeszło roku wyszły z ust dziewczyny. Przysięgła ona bowiem milczeć tak długo, dopóki nie odnajdzie swego ukochanego.**

Ową młodą dziewczyną była **Bozylika Panczew,** córka bogatego inżyniera w Sofii. Romantycznie usposobiona Bozylika zakochała się w młodym, świetnie zapowiadającym się chemiku. Ale Molorad Dandukow był bezrobotnym i nie posiadał pieniędzy.

O małżeństwie nie mogło więc być mowy. Pewnego dnia Bozylika dowiedziała się, że młody chemik opuścił Sofię i wyjechał niewiadomo dokąd. Bezskutecznie starała się ustalić miejsce pobytu jej ukochanego. — Przypadkowo, młoda dziewczyna przeczytała w gazecie treść pewnej sztuki teatralnej, cieszącej się na Węgrzech wielkim powodzeniem. Tytuł sztuki brzmiał: **„Milczący rycerz".** Była to historia o pewnym średniowiecznym szlachcicu, który ślubował milczeć trzy lata, by w ten sposób pozyskać serce ukochanej kobiety. Ta romantyczna historia posłużyła Bozylice jako wzór. — **Postanowiła przeto milczeć tak długo, póki nie odnajdzie Dandukowa. Decyzję swą zakomunikowała ojcu listownie i od tej chwili rozpoczęła się jej „akcja" milczenia.** Nie wyrzekła ani jednego słowa, nie odpowiadała na zadawane jej pytania, wycofała się z towarzystwa, prowadząc żywot zupełnie odosobniony.

Początkowo rodzina kpiła sobie z postanowienia Bozyliki. Gdy jednak minęły pierwsze tygodnie i młoda dziewczyna trwała w swym uporze, niepokój ogarnął najbliższe jej otoczenie. Gdy nie pomogły perswazje, **inżynier Panczew skapitulował.** Przy pomocy policji i prywatnych detektywów **udało mu się ustalić adres Dandykowa, który w międzyczasie osiedlił się w Kairze, gdzie zyskał intratne i zaszczytne stanowisko.** Jeden z jego wynalazków zdobył wreszcie rozgłos i Dandukow został zaangażowany do wielkiej fabryki chemicznej w Egipcie. Gdy zakomunikowano Bozylice, że udało się odnaleźć ukochanego, młoda dziewczyna nie przerwała swego oryginalnego strajku. **Postanowiła ona wytrwać do ostatniej chwili. W towarzystwie ojca i ciotki, udała się do Kairu.**

W ten sposób zakończyła się ta historia, która na całym półwyspie Bałkańskim wywołała wielkie zainteresowanie. Jest to historia o dziewczynie, która milczeniem wywalczyła swe szczęście. — Za kilka dni odbędzie się ślub Milorada i Bozyliki.

Rozmaitości ze świata

GOLFSTROM ZASTĘPCĄ POCZTY.

Miss Lockyer, nauczycielka w Syrakuzie, na południu Stanów Zjednoczonych otrzymała list, który znaczną część drogi przebył dzięki Golfstromowi. List ten wysłał do miss Lockyer znajomy jej, marynarz, któremu nie udało się doręczyć go na morzu rodakowi z załogi okrętu, płynącego ku południowym brzegom Florydy. Wpadł więc na pomysł: włożył list do pustej butelki, którą zalakował starannie i wrzucił do morza. W tydzień później list ten, jak wynika z daty na kopercie, doszedł do rąk adresatki. Na kopercie widniał dopisek niejakiego J. Paresona, który wyłowił butelkę z wody w pobliżu Fort Lauderdale na Florydzie. Otworzywszy butelkę, Pareson oddał list na poczcie, skąd już przesłano go miss Lockyers.

1.000 CENTNARÓW DIAMENTÓW WYDOBYTO NA CAŁYM ŚWIECIE.

Ogólna ilość wydobytych do 1919 roku diamentów obliczana jest na 188 milionów karatów, co wynosi okrągło 37.000 kilogramów (karat waży 0.2 grama). Od roku 1919 produkcja diamentów wzrosła, gdyż znalazły one szerokie stosowanie w przemyśle. Od 1928 roku wydobycie roczne diamentów oceniane jest na 6 do 8 milionów karatów. W 1935 roku w Afryce Południowej wydobyto 2.3 miliona karatów diamentów, w 1936 roku — 1 milion.

Przypuszczalna waga wydobytych od 1919 r. diamentów sięga 300 centnarów, co łącznie z cyfrą ok. 740 centnarów do 1919 r. daje ogólną sumę z górą 1.000 centnarów. Z tych 300 centnarów powojennych prawie połowa została zużyta w przemyśle, głównie do świdrów.

Ze świata filmu

„Kreskówka" — film z krainy czarów

Pierwszy, długometrażowy wyczyn kreskowy kinematografii. — „Królewna Sniéżka" nowym etapem w dziejach filmu.

— Spiesz się, bo się spóźnimy na film rysunkowy...

— Nie mamy się po co śpieszyć... Na początku jest i tak tylko film rysunkowy...

Komu się nie zdarzyło słyszeć takich krańcowo przeciwnych opinij o owych cudach fantazji, o owocu niezwykłego skojarzenia wysiłku twórczego malarza, muzyka i technika, który zwie się filmem rysunkowym lub kreskówką?...

Jedni uważają, że nie ma nic piękniejszego, jak owe kolorowe rysunki, ożywiające świat martwy, podpatrujące życie kwiatów i drzew, ilustrujące śpiew ptasi, iszczące wszystkie niemożliwości i stwarzające na każdym kroku coraz to inne cuda. Jakby się zrealizowały wszystkie najpiękniejsze baśni świata, jakby nagle zjawił się ktoś, kto chciał nas przekonać, że te baśni są jednak prawdą i na dowód tej prawdy — przytoczył właśnie filmy rysunkowe. Realizując fantazję, filmy te nigdy fantazją być nie przestają, gdyż jest w ich samym ujęciu rysunkowym pierwiastek nadrealny, jest lekki uśmiech artysty, jak gdyby chciał nam powiedzieć: „Jak to wesoło tworzyć w filmie rzeczy, których inaczej jak w filmie stworzyć nie podobna"...

Mickey Mouse, Silly Symphonists i inne cykle Walta Disneya czy Fleishera — te małe poematy liryczne, a niekiedy te humoreski i skecze z muzyką — mają swoich zagorzałych wielbicieli i mają przeciwników. Są ludzie, do których fantazja nie przemawia, którzy szukają na ekranie realizmu i którzy uważają, że Walt Disney nie uśmiecha się do nich, gdy produkuje swe tańczące kwiaty, ale z nich sobie kpi...

Dla miłośników filmów rysunkowych, a tych są całe rzesze — mamy do zanotowania wieść wysoce radosną: ukazał się film długometrażowy, wypełniający cały seans kinowy. Sfilmowana została jedna z najpiękniejszych baśni świata, słynna bajka braci Grimm „O Śpiącej Królewnie i Siedmiu Karzełkach".

Oczywista, że z Grimma niewiele zostało pod ołówkiem Disneya. Fantazja tego artysty rozsadziła ramy bajki i, przenikając do każdego szczegółu — stworzyła setki, a może i tysiące drobnych scenek i sytuacyj zupełnie w bajce nieznanych.

Dotychczas te filmy, będące może najlepszym świadectwem swego rodzaju romantyzmu naszej epoki, te ziszczone marzenia dziecięce, ten świat nowej mitologii — żył tylko przez kilkanaście najwyżej minut. Przecież wiemy wszyscy, jak bardzo trudno jest zrealizować choćby najkrótszy film rysunkowy. Każdą klatkę trzeba przedtem narysować. Wszystko, co oglądamy na filmie — musiał przedtem malarz lub stu lub tysiąc malarzy narysować! Rysunki różnią się tylko o ułamki milimetra w pozycjach artystów. Zestawione obok siebie — tworzą pozory ruchu tak samo, jak je chwyta aparat fotograficzny do zdjęć kinowych.

To też długometrażowy film nastręczał przede wszystkim olbrzymie trudności techniczne. A po drugie przyjaciele tego rodzaju twórczości filmowej obawiali się, czy długi metraż nie przekreśli największego waloru kreskówek: nie odbierze im lekkości, zwiewności i błyskotliwości?...

Przecież bohaterowie tych filmów niezdolni byli do dłuższego działania, do intrygi, zawiązanej nieco mocniej,, do czegoś, co ma cechy powagi i skupienia... Przecież to same wietrzne istoty, o krótkich „cierpieniach" i przemijających „radościach"...

Jak się w obliczu tych zastrzeżeń wydał wielki film o Królewnie Śnieżce?

Walt Disney zwyciężył na całym froncie! Przez zgórą godzinę potrafił utrzymać nasze zainteresowanie w stałym napięciu, dostarczył nam najpiękniejszej rozrywki, dostarczył nam najnaiwniejszej radości najbardziej wyrafinowanych rozkoszy.

Znamy przecież dokładnie tę bajkę. Znajdujemy w niej zagadnienia stare, jak świat i odwieczne, jak ludzkość. Zła czarownica i dobra Królewna spełnia najcięższe roboty. Zbrodniarz lituje się nad nią i zamiast jej serca, przynosi serce łani. Zwierzęta leśne litują się nad dziewczyną. Pomagają jej i chronią ją. Potem adoptują ją Karzełki. Księżniczka dostaje od czarownicy trujące jabłko. Kosztuje jeden kęs i zasypia. Aż przychodzi królewicz z bajki i budzi ją do życia pocałunkiem..

Czarownica jest brzydka i niedobra. Karzełki są poczciwymi staruszkami, w okularach, z brzuszkami okrąglutkimi, dużymi nosami, nawet z lekka czerwonawymi. Kto wie, czy jeden albo drugi z tych poczciwych ludków nie zagląda do butelki!... Sama Królewna jest piękna „jak z bajki" i dobra jest bardzo i miła niezwykle... Nic dziwnego, że ją wszyscy kochali.. Książę jest trochę jakby z żurnala wycięty. Ale przecież ten książę przychodzi po to, by nam zabrać Królewnę i położyć kres bajce. Czy może być zatem aż tak bardzo miły ...

Ci bohaterowie baśni występują w otoczeniu zajączków, kwiatów, ślimaków, ptaków, trawek i tylu innych piękności, jakie znamy z Silly Symphonies...

Ten film Disneya oznacza pewien etap w dziejach filmu: jest on świadectwem zwycięstwa fantazji nad realizmem, zwycięstwa fikcji nad rzeczywistością... Kto wie, może ten filmu tyle uroków dlatego, że tak chętnie odwracamy się od przykrej rzeczywistości dzisiejszego świata?...

Obrażony gwiazdor

Wallace Beery, będąc obecnie na urlopie, zwiedza Europę. Nie dawno temu zatrzymał się w Budapeszcie. Jedno z kin budapeszteńskich, wystawiając najnowszy film Wallace'a Beery p. t. „Groźny Bill" (Bad man of Brims one) chciało wykorzystać pobyt słynnego aktora dla celów reklamowych i uprosiło gwiazdora, by zgodził się przybyć na premierę.

Jakieś pismo puściło t. zw. „kaczkę", że bohaterka filmu, Virginia Bruce, również ma przyjechać, na mieście opowiadano o wielkości i wspaniałej realizacji najlepszego i największego filmu Wallace'a Beery (film jest podobno naprawdę znakomity, ujrzymy go u nas niebawem) gdy okazało się... że premiera nie może odbyć się, bo węgierska cenzura filmowa dopatrzyła się w filmie momentów, obrażających godność kraju. Cała sprawa polegała na nieporozumieniu i zaraz po dwóch dniach zakaz cofnięto, ale ze względu na odwołaną premierę Wallace Beery wyjechał, a budapesztańczycy żałują straconej okazji.

Filmowcy u wraka „Lusitanii"

Głębiny morskie zdradzą nam część swych tajemnic

Nie brak ludzi, dla których kawiarnia ma między innymi dlatego szczególny urok, że można w niej — popijając filiżankę kawy — między innymi przejrzeć choćby kilkanaście czasopism ilustrowanych. To nic, że czasami jakieś czasopismo jest w języku niezrozumiałym. Ilustracje są jasne i wyraźne dla każdego, a o ich szczegóły — w rezultacie mniejsza.

Ten, kto lubi podróżować po świecie, oglądając najrozmaitsze autentyczne zdjęcia w tygodnikach — ten lubi również dodatki w kinach, kronikę świata, wyświetlaną przed głównym filmem. Przecież taki dodatek PATa — to nic innego, jak to samo zdjęcie z tygodnika, wzbogacone o elementy tak znakomicie podnoszące wyrazistość i plastykę każdej fotografii, jak ruch i dźwięk!

Nieraz film kreskowy, o czym piszemy na innym miejscu i dodatek PAT-a, są o wiele lepsze, niż sam film główny — trzeba to sobie powiedzieć szczerze.

Zdaje się, że zdjęcie, jakie nas czeka w niedalekiej przyszłości, właśnie w ramach dodatku aktualnego, nie ma precedensu. Będziemy mogli słyszeć i widzieć pracującego pod wodami Atlantyku nurka, szukającego skarbu pod pokładem transatlantyku „Lusitania", zatopionego, jak wiadomo, w czasie wielkiej wojny przez niemiecką łódź podwodną.

Strona merytoryczna całej sprawy jest powszechnie znana, to też przypomnimy ją tylko w paru słowach.

Wielki parowiec Lusitania, zresztą zarekwirowany Niemcom ich dawniejszy „Imperator", zdążał ku wybrzeżom brytyjskim i był nie daleko brzegów irlandzkich, gdy około godziny 14.10 w dniu 7 maja roku 1915 — został dwukrotnie storpedowany przez niemiecką łódź podwodną. Parowiec poszedł na dno w b. krótkim czasie. Setki osób znalazło śmierć w nurtach Oceanu a w skarbcu statku poszło na dno złoto w sztabach za 180 milionów franków.

Próby wydobycia wraku lub choćby tylko samego złota czynione już były kilkakrotnie, ale dotąd bezowocnie.

Najpoważniejsza była pierwsza wyprawa statku „Ophir", finansowana przez specjalnie powołane do życia towarzystwo akcyjne. Ale „Ophir" musiał przez dłuższy czas walczyć z burzą, która zerwała się nad brzegami Irlandii w chwili, gdy statek dotarł do z trudem wielkim ustalonego miejsca zatonięcia „Lusitanii" i zmuszony był zawrócić. Zresztą „Ophir" nie miał odpowiednich nurków. Aby opuścić się na taką głębokość i aby dokonać pracę na pokładzie leżącego od 23 lat na dnie statku — na to trzeba specjalistów od ryzykowania własną głową.

Tutaj przechodzimy do momentu filmowego całej sprawy.

Specjaliści tacy znaleźli się. Są nimi: kapitan John D. Craig, szef osobliwego przedsiębiorstwa i stowarzyszenia zarazem — dostarczającego wszelkim towarzystwom filmowym ludzi, zastępujących gwiazdy w scenach niebezpiecznych, w karkołomnych ewolucjach, akrobacjach i t. d. Towarzystwo to nosi miano „Hollywood Motion Pictures Adventures" („Hollywoodzkie filmy awanturnicze") — oraz najbliższy współpracownik Craiga — kapitan Henry D. Russel, były oficer marynarki.

Craig nagrał już wiele niebezpiecznych scen w najbardziej popularnych filmach, choćby w „Trader Hornie", „Ludziach znad morza", „Diabelski tygrys" i t. d. I Craig, wraz ze swym przyjacielem, Maksem Gene Nohlem, szykują się do opuszczenia się na wrak „Lusitanii". Ale obaj nie zapominają, że są ludźmi filmu. To też cała ich praca będzie sfilmowana i nagrana dźwiękowo.

W jaki sposób zamierzają ci dwaj panowie filmować samych siebie na dość znacznej głębinie — tego nam dotąd nie zdradzili. Niewątpliwie trudności techniczne zostaną przezwyciężone i po raz pierwszy ujrzymy nurków, pracujących nad trupem statku i usłyszymy ich przy tej pracy.

Ze 180.000.000 franków złotem przypaść ma wydobywaczom 10 procent. Sumka okrągła, bądź co bądź, bardzo.

Olympe Bradna — nowy talent Ameryki

Młoda, nikomu nieznana aktorka debiutowała niedawno w filmie „Kapitan Taylor". Debiut był tak świetny, „prasa" tak entuzjastyczna, że młoda aktoreczka stała się przez jeden dzień gwiazdą. Wielkie talenty mają to do siebie, że objawiają się nagle.

Olympe Bradna jest obecnie najbardziej obiecującym talentem Ameryki. Dysponuje zachwycającym wdziękiem, który przed kilkunastu laty objawił się w postaci Mary Pickford, przed kilku laty w postaci Clary Bow,, a obecnie jako Olympe Bradna, zdobywa serca tysięcy widzów. Bradna, obecnie gra główną rolę w filmie „Stolen Heaven" wraz z Gene Raymondem i Lewisem Stone.

Jest ona Francuską z pochodzenia i do Ameryki przybyła niedawno.

Przemyt ludzi — tematem „Córki Szanghaju"

Przed niedawnym czasem szpalty prasy przepełnione były wiadomościami o nieludzkim postępku przemytników, którzy na Morzu Karaibskim w Zatoce Meksykańskiej, wrzucili do morza kilkadziesiąt osób, które miały być przemycane do Stanów Zjednoczonych. Podczas pościgu, który przeprowadziła policja amerykańska, przemytnicy, pragnąc się pozbyć „towaru", wrzucili wszystkich przewożonych ludzi do morza, które roi się na tej szerokości geograficznej od rekinów.

Nieludzki ten postępek został napiętnowany w prasie światowej. Niemniej jednak przemyt ten w dalszym ciągu istnieje. Bandy przemytnicze dysponują świetną siecią organizacyjną oraz wszelkimi środkami technicznymi, od łodzi podwodnych do najszybszych samolotów. Pomimo prześladowań policyjnych, jeszcze obecnie przemyca się do Ameryki tysiące ludzi rocznie. Walka specjalnej policji z bandami przemytniczymi jest świetnym tematem do filmu.

Temat ten wykorzystała wytwórnia „Paramount" i zrealizowała film p. t. „Córka Szanghaju". Rola główna powierzona została świetnej a dawno niewidzianej aktorce — Chince, Annie May Wong.

Film został bardzo ciekawie wyreżyserowany, tempo jest niesłychanie żywe, i widz przez cały czas jest pochłonięty akcją.

Partnerami Anny May Wong są: Charles Bickford, Larry Crabbe (mistrz pływacki ostatniej Olimpiady), Anthony Quino.

Nowinki filmowe

Imponujące cyfry świadczą o rozmachu realizacyjnym nowej produkcji „20th Century - Fox". Przy zdjęciach do znajdujących się obecnie w atelier filmów pracuje zespół 5.000 techników 1.900 aktorów. W rolach głównych występuje 68 najwybitniejszych artystów.

Spodziewają się, że z filmów tych zrodzi się przynajmniej 5 nowych gwiazd aktorskich.

★

Simone Simon, słynna gwiazda francuska, zaangażowana do Hollywood przez „20th Century - Fox" przechodziła zapalenie płuc. Po miesięcznym pobycie w klinice wróciła do atelier, gdzie w pełnym toku prac przygotowawczych znajduje się już jej nowy film p. t. „Accent on Love".

Jest to obraz o charakterze romantyczno - komediowym, w którym partneruje jej Tyrone Power.

Simone kończy obecnie zdjęcia do „Josette", przerwanych z powodu choroby czarującej Francuzki.

W filmie tym partnerami jej są: Don Ameche i Robert Young.

★

Wielka powódź, która nawiedziła Hollywood, nie przerwała intensywnej pracy w ateliers Foxa. Zniszczony został jedynie fragment dekoracji plenerowej do filmu „Kidnapped", z Freddie Bertholomew w roli głównej, który został natychmiast odbudowany.

★

Wytężona praca przy produkcji milionowego filmu p. t. „Alexander Ragtime Band" z muzyką słynnego Irvinga Berlina, spowodowała, że słynny reżyser, Henry Ford, na którym ciąży odpowiedzialność za realizację tego wspaniałego filmu, zasłabł w czasie zdjęć do jednej ze scen, w której bierze udział 2.000 aktorów. Na jego własną prośbę zarządzono zaledwie godzinną przerwę, gdyż każdy dzień zdjęć kosztuje przeszło 30.000 dolarów.

★

Stało się to, oczywiście, w Hollywood, w czasie filmowania słynnej powieści Ralpha Stephensona, p. t. „Kidnapped" (Porwanie).

W filmie tym, który kosztował wytwórnię już milion dolarów, grali Warner Bixter, Freddie Bartholomew i Arlene Whelan.

Ostatnie, nic nie mówiące nazwisko, należy do debiutantki, której Hollywood rokuje duże nadzieje. (Pisaliśmy o niej w poprzednim numerze „Panoramy").

Po całkowitym nakręceniu filmu, Darryl F. Zanuck, szef produkcji, przeglądając próbną taśmę był tak zachwycony wynikiem, że zdecydował się dodać do ogólnego budżetu filmu, jeszcze ćwierć miliona, by, jak się wyraził, przekazać światu arcydzieło, o którym każdy będzie długo pamiętał.

★

Oto co spotkało młodego aktora angielskiego, Richarda Greena, zaangażowanego do Hollywood przez wytwórnię.

Aktor ten przesiedział za kratkami aż całych dziesięć dni. Jedynym umileniem tych smutnych chwil była obecność uroczej towarzyszki w celi. Była to Loretta Young.

Nie potrzebujemy chyba dodawać, że więzienie, o którym mowa, było zbudowane w studiach Foxa i służyło do zdjęć filmu, noszącego tytuł „Four man and the prayer" (Mściciele).

Obok Loretty Young i Richarda Greena grają jeszcze w tym filmie: George Sanders, David Niven i Reginald Denny. Obsada jak się patrzy!

★

Suez. Taki będzie tytuł największego przedsięwzięcia filmowego Ameryki na rok 1938/39, realizowanego kosztem 2 milionów dolarów.

„Suez" to dramat na tle powstania najsłynniejszego kanału, którego właściciele od lat władają światem. Role główne powierzone zostały Lorecie Young i Annabelli. Zdjęcia są już w toku.

Drugi film debiutantki

Stanisława Angel - Englówna, która debiutowała w filmie „Wrzos" przygotowuje się do następnej swojej roli.

Film z Maly Picon

Producent Józef Green zaangażował aktorkę amerykańską Maly Picon do roli głównej w operetce muzycznej. Artystka nagrała w roku ubiegłym w Warszawie z dużym powodzeniem film p. t. „Judel ze skrzypcami".



Sezon letni już się rozpoczął

Modne są jaskrawe barwy.—Kolorowe kamizelki do kostiumów i sukien sportowych.—Płaszcze letnie

Jest coraz cieplej. Najwyższy więc czas ubrać się lekko i przewiewnie.

Na skromne codzienne suknie poleca się obecnie **płótno w najrozmaitszych rodzajach i jakościach**, jak nprz. płótno w węzełki, płótno-krepe lub płótno-jersey. Ten ostatni gatunek zwłaszcza jest prześliczny, gdyż odznacza się ela-



stycznością i lekkością, a po za tym **układa się w bardzo ładne fałdy.** Paryscy dyktatorzy mody lansuja również inne materiały, jak **surah, panamę, rozmaite krepy, tkaniny bawełniane i jedwab do prania w paski, krateczki lub desenik.** Ulubionym letnim strojem jest sukienka komplet, w rodzaju spódniczki z bluzką, lub też spódniczki z żakiecikiem. Zobaczymy również tego lata wiele garsonek, które należa nadal do praktycznych tualet.

Nowością są **szwy stebnowane w odmiennym kolorze,** jak również wypustki i plisy w odmiennych kolorach. Zo-



baczymy wiele kamizelek z piki lub rypsu, wykonanych oddzielnie i przypinanych na guziki do sukni. Wygląda to nader czysto i porządnie. Spotkamy też często **szereg linii asymetrycznych,** jak **nprz. zapięcie sukni na ukos, jedną aplikowaną sukienkę itp.**

Suknie popołudniowe odznaczają się często bardzo wysoką spódnica, połączona ze staniczkiem nie w pasie, ale znacznie wyżej. Górna cześć sukni będzie w ogólnej linii bardzo lekka co daje się osiągnąć przez zastosowanie zmarszczeń lub riuszek. Te ostatnie będą ślicznym przybraniem zwłaszcza sukien i kompletów z tkanin deseniowych.

Moda letnia z upodobaniem lansuje świeże, jaskrawe kolory, nabierające życia w promiennych blaskach słonecznych. Szmaragdowa zieleń, ciepłe tony poziomkowe i gorący szafir — to najczęściej spotykane modne barwy w sezonie nadchodzącego lata. Na upalne dni przeznaczone są luźne, lekkie kostiumy lub suknie z bolerkami, wykonane z jedwabnego shantungu. Bolerka te i żakieciki często zapięte sa na przodzie efektownym suwakiem, kontrastującym w kolorze z całościa, lub też rzędem ozdobnych guzików albo klipsów. Spódnice są krótkie, wąskie, czasem rozcięte z boku.

Oprócz tej sylwetki, zachowującej prostą linię, **spotkamy wiele fantazyjnych kostiumów, najróżnorodniejszego typu. Wyróżniają sie one krojem swych żakietów, często opatrzonych karczkiem fałdami i baskinami. Żakiety te nie posiadaja zapięcia.**

Spódnice plisowane lub ułożone w fałdy, zastebnowane na wysokości bioder, są odpowiednio zastosowane do kostiumów tego typu, wykonywanych w pierwszym rzędzie z crepe de chine, crepe satin lub masywnego jedwabiu w drobne, geometryczne wzory. Z innych motywów deseniowych wymienić należy **malutkie sylwetki zwierząt, jak kotki, zajączki, pieski, łabedźie, pojedyńcze kwiatki i całe girlandy kwiecia.**

Na przedpołudnie najchetniej będą noszone sportowe gładkie suknie i z materiałów prążkowanych lub w kratę. Zamiast kołnierzy stosowane sa plisy, obszyte wokół wcięcia i z przodu związane na krawat lub kokardę. Ponieważ linia letnich sukien nadal jest nadające modelowi wdziek i elegancję, zasługują na specjalna uwage. **Popołudniowe toalety sa przeważnie drapowane w linii stanu, lub też ozdobione misternym marszczeniem. Paski w kształcie gorsecika, przechodzace w szarfę, wiązane na kokarde, stanowia charakterystyczną ceche tych sukien.** Trzy stopniowane w wielkości kołnierze w kolorach bleu, koralowym i fiołkowym, ożywiają monotonię ciemnej sukni. Kolorowa kamizeleczka, przechodzaca ku dołowi w luźny fartuszek lub plastron z organdyny, całkowicie ułożone w drobne zakładeczki i ozdobione walansienkami, stanowia często jedyne przybranie ciemnej, deseniowej sukni.

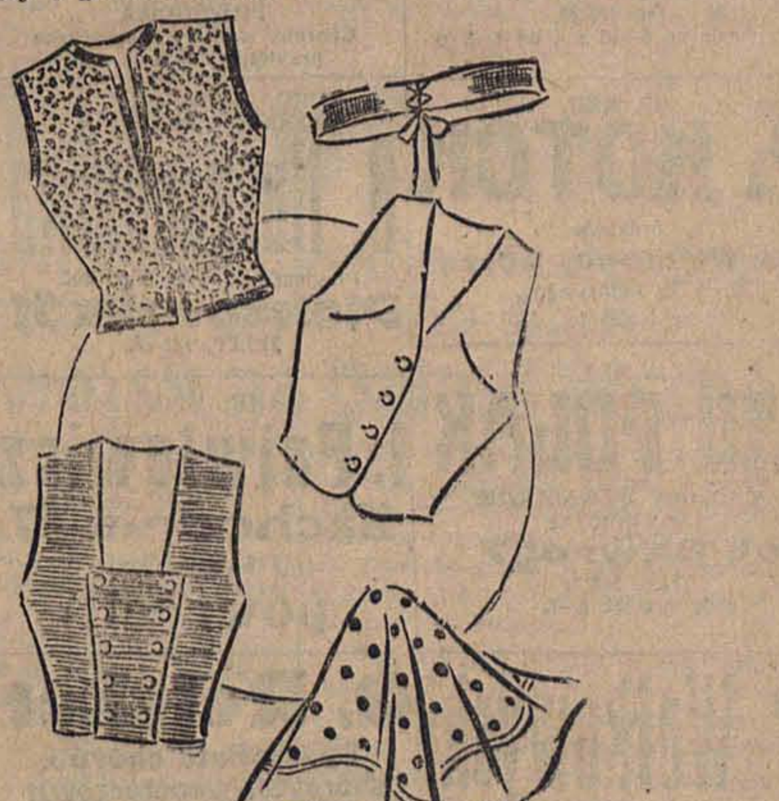
Do modnych urozmaiceń zaliczyć trzeba **kolorowe kamizelki, noszone do kostiumów lub do sukien sportowych,** a wykonane z płótna, piki lub jedwabiu, często też przybrane kolorowym haftem Obok nich widuje się prześliczne bluzki. Do kostiumu w kolorze piaskowym nosić się będzie **bluzkę z czerwonego tiulu, przybraną marszczonymi riuszkami i wstążkami w tym samym kolorze.**

Bardzo ciekawe szczegóły mody sygnalizuje Paryż ze swych ostatnich rewii. A więc **żakiet w żółta kratkę do grochowej spódnicy i grochowy kapelusz sportowy — to niemal mundur na przedpołudniowy spacer.** Tylokrotnie podkreślana kobiecość w modzie daje pole do pomysłów pracowniom hafciarskim. Ręcznie haftowane, kolorowe kamizelki do najsurowszych nawet, angielskich tailleurów sa mile widziane. Niekiedy haftuje się kołnierzyki, paski, kieszonki, czasem karczki i mankieciki, a czasem nawet całe wstawienia z haftu ręcznego. Haftowana kamizelka do letniego kompletu będzie wyglądała bardzo elegancko.

Płaszcze sa dwóch typów: jedne rozszerzają się kloszowo ku dołowi, inne zaś są wąskie i opięte z płaskimi kołnierzami. Suknie najczęściej pod kolor płaszcza, spódniczki uzupełnione błyszczącymi, jedwabnymi żakiecikami, przeważnie luźne, trzyćwierciowe. Do wszystkich sukien i płaszczy modne są szerokie, marszczone, luźno wiazane pasy, z kolorowego jedwabiu lub szyfonu.

Płaski kapelusz - kanotier zwyciężył w Paryżu na całej linii. Dawniej kanotier był kapeluszem klasycznym, o małej główce i bardzo płaskiej kresie ze sztywnej słomy. Jedynym przybraniem dawnego kanotiera mogła być waska rypsowa wstążka. Dziś kanotier może być wyrabiany z każdego materiału: **ze słomy, rypsu, filcu, a nawet z jedwabiu i piki.**

Obok kanotiera widzi sie w Paryżu **kapelusze zwane „caballero".** Sa to szerokie, płaskie modele, płytko osadzone na głowie i napłask podgięte do góry. Fason taki podwyższa sylwetkę i odmładza twarz, dodajac zalotności i lekkości.



Bardzo miłe sa kombinacje kapeluszy z tego samego materiału co szal lub kombinacja żółtego z lila. Kombinacje różowo-niebieskie i czarno- oraz granatowo-białe, spotykamy na każdym kroku. Obok dużych, powyginanych rond widzimy małe toczki z piór, kwiatów i wstążek. Toczki takie spotyka się tylko przy bardzo strojnych kompletach. Ale eleganckiego sportowego kapelusza filcowego nie zdoła wyprzeć żadna przejściowa moda.

Irene.



DZIAŁ LEKARSKI